

SŁUGA BOŻY
O. PIOTR SEMENENKO CR
I ZMARTWYCHWSTAŃCZA SZKOŁA DUCHOWOŚCI

DUCHOWOŚĆ KLASZTORÓW POLSKICH: PRZEKAZ I KOMUNIKACJA III

SŁUGA BOŻY
O. PIOTR SEMENENKO CR

I ZMARTWYCHWSTAŃCZA SZKOŁA DUCHOWOŚCI

MATERIAŁY Z SYMPOZJUM

Centrum Resurrectionis, Kraków
15 marca 2011 r.

REDAKCJA

ks. Wojciech Misztal
ks. Wojciech Mleczko CR

z prac
Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych,
Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Kraków 2011

Recenzja wydawnicza
o. prof. dr hab. Jerzy Wiesław Gogola OCD

Redakcja techniczna
Lucyna Sterczewska

Korekta
Magdalena Karbowska

Copyright by Wojciech Misztal i Wojciech Mleczo 2011

ISBN 978-83-7438-258-8

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
ul. Franciszkańska 1, 31-004 Kraków
tel./faks 12 422 60 40

e-mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl

zamówienia
www.wn.pat.krakow.pl

Spis treści

O. WIESŁAW ŚPIEWAK CR Wprowadzenie	9
KS. STANISŁAW URBAŃSKI Polska szkoła duchowości zmartwychwstańczej.....	11
KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI Piotr Semenenko i zmartwychwstańcy jako autorzy duchowi i ich oddziaływanie	35
KS. WOJCIECH MISZTAŁ Znaczenie zjednoczenia z Chrystusem według o. Piotra Semeneki.....	49
KS. JANUSZ MASTALSKI Zasady wychowawcze w świetle twórczości ks. Piotra Semeneki	65
KS. DAMIAN KORCZ CR Kapłanie, gdzie jesteś? Duchowy wymiar kapłańskiego życia i misji w nauczaniu o. Piotra Semeneki CR	79
KS. MARCIN GODAWA Tłumacz woli Bożej. Kierownik duchowy i jego nauczanie w <i>Listach duchownych</i> ks. Piotra Semeneki	99

KS. WOJCIECH ZYZAK Duchowość zakonna i kapłańska według sługi Bożego o. Pawła Smolikowskiego CR.....	129
KS. WOJCIECH MLECZKO CR Arcybiskup Józef Teodorowicz – przyjaciel zmartwychwstańców i znawca duchowości semenenkowskiej	145
ANEKS I Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR – nota biograficzna	165
ANEKS II O Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego	169
ANEKS III Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych, Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie	173
ANEKS IV Biblioteka Internetowa Zmartwychwstańców.....	175

Wprowadzenie

Rok 2011, choć niby w niczym szczególny, bo ani okrągły, ani przestępny, jednak widziany z perspektywy zmartwychwstańczej jest rokiem niezwykle wyjątkowym. Niesie on bowiem z sobą ważne i jedyne w swoim rodzaju rocznice: 175-lecie powstania „Domku Jańskiego” czyli założenia Zgromadzenia Zmartwychwstańców, 125-lecie śmierci Sługi Bożego Ojca Piotra Semenienki, współzałożyciela Zgromadzenia, oraz 85-lecie śmierci Sługi Bożego Ojca Pawła Smolikowskiego, wspaniałego przykładowi świętości zakonnej według reguły zmartwychwstańczej.

Nic dziwnego zatem, że Zgromadzenie Zmartwychwstańców – na rozmaite pomysły i sposoby – stara się ten rok przeżywać w refleksji, zamyśleniu się i pochyleniu nad piękną historią, by „robić rzecz żywą”, a także na celebracji i świętowaniu tych wspaniałych rocznic, by ze spotkania z duchowością i Duchem Bożym, który tę duchowość kształtuje, czerpać siłę i motywację do takiego robienia rzeczy żywej.

W ten jubileuszowy nurt zatrzymania się i celebracji wpisuje się doniośle międzynarodowe sympozjum naukowe, jakie odbyło się 15 marca 2011 r. w *Centrum Resurrectionis* w Krakowie, pod tytułem „Sługa Boży Ojciec Piotr Semenienko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości”. Ta konferencja naukowa została zorganizowana przez Polską Prowincję Zmartwychwstańców, we współpracy z Katedrą Duchowości Mediów i Relacji Społecznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego

Jana Pawła II w Krakowie w ramach cyklu „Duchowość klasztorów polskich: przekaz i komunikacja”.

W czasie sympozjum zostało wygłoszonych dziewięć referatów, których autorami są profesorowie i pracownicy naukowcy z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz dwaj zmartwychwstańcy z Włoch i z Polski.

Cieszę się, że owocem tego wydarzenia jest również niniejsza publikacja, zbierająca w jedno materiał naukowy wspomnianego sympozjum, dzięki czemu będzie on dostępny nie tylko uczestnikom konferencji, ale także tym wszystkim, którzy zechcą zapoznać się bliżej z charyzmatem i duchowością Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Moje szczególne podziękowania kieruję pod adresem ks. prof. dr. hab. Wojciecha Misztala i ks. mgr. lic. Wojciecha Mleczki CR za zaangażowanie w organizację sympozjum oraz w przygotowanie do druku tej publikacji.

Niech Prawda i Miłość, będące przecież imionami samego Boga, który tak właśnie objawił się w życiu założycieli zmartwychwstańców: Bogdana Jańskiego, Piotra Semenienki, Hieronima Kajsiewicza, a następnie tych, którzy za nimi poszli, z Pawłem Smolikowskim na czele, prowadzą każdą i każdego z nas do coraz większej znajomości Pana Boga i do coraz piękniejszej świętości.

W Jezusie Zmartwychwstałym

o. Wiesław Śpiewak CR

Prowincjał

Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców

ks. Stanisław Urbański

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Polska szkoła duchowości zmartwychwstańczej

W XIX w. następuje rozwój życia religijnego na ziemiach polskich pod zaborami. Ten rozwój najwyraźniej objawił się w odnowie życia zakonnego w poszczególnych zaborach i na emigracji, zwłaszcza we Francji po upadku powstania listopadowego. Trzeba zaznaczyć, że ten rozkwit życia zakonnego oraz odnowa życia religijnego ludzi świeckich przyczyniła się do powstania szkół duchowości. A więc na emigracji powstała szkoła duchowości zmartwychwstańczej. W zaborze rosyjskim szkoła honoracka, której założycielem był bł. Honorat Koźmiński. W kręgu jego oddziaływania powstało ponad 20 kongregacji bezhabitowych. Około roku 1904 „ruch honoracki” zrzeszał ponad 7000 kobiet w ponad 600 domach zakonnych, pracujących na ok. 800 placówkach. Następną szkołą rodzimą była szkoła kapucyńska związana z działalnością prowincjała Beniamina Szymańskiego, Prokopa Leszczyńskiego i Leonarda Lendziana. Trzeba jeszcze wspomnieć szkołę duchowości s. Magdaleny Mortęskiej, reformatorki zakonu benedyktynek w XVI w. i szkołę duchowości mariańskiej bł. Stanisława Papczyńskiego.

Szkoła duchowości zmartwychwstańczej powstała na emigracji w Paryżu, na bazie odrodzenia religijnego wśród rodaków. U kolebki jego stanął Adam Mickiewicz, który zaczął gromadzić wokół siebie świeckich katolików. Założyli oni Towarzystwo Braci Zjednoczonych o charakterze religijnym i apostołskim celu. Przy-

stąpił do niego Bogdan Jański, który z inspiracji Mickiewicza zakłada „Domek”, rodzaj klasztoru, gdzie gromadził konwertytów. Formułuje też program odrodzenia Polski przez odnowę katolicyzmu. Przedwczesna jednak śmierć nie pozwoliła mu rozwinąć, założonego wspólnie z A. Mickiewiczem w roku 1835, Bractwa Służby Narodowej w planowaną wielopłaszczyznową organizację duchowych i świeckich. Wkrótce po jego śmierci – w roku 1842 – najbliżsi jego współpracownicy powołali do życia kongregację zmartwychwstańców, mającą na celu realizowanie programu Miśtrza. Na szczególną uwagę w tym względzie zasługuje ks. Piotr Semenenko i ks. Hieronim Kajsiewicz, a później ks. Paweł Smolikowski. Zmartwychwstańcy wywarli również wielki wpływ na ruch religijny kobiet w Polsce. Tak więc w zasięgu oddziaływania poszczególnych członków kongregacji znalazły się przyszłe zgromadzenia zakonne, jak: niepokalanki, zmartwychwstanki, nazaretanki, felicjanki i służebniczki¹, a przede wszystkim niepokalanki i zmartwychwstanki. Współzałożycielką niepokalank była wybitna mistyczka bł. Marcelina Darowska.

Pomijając faktologię historyczną powstawania poszczególnych gałęzi zakonnych, należy zwrócić uwagę na doktrynę duchowości, jaką stworzyły poszczególne osoby wokół przekazanych i pozostawionych myśli Bogdana Jańskiego.

Odkrycie szkoły duchowości zmartwychwstańczej

Początki poszukiwania polskiej szkoły duchowości sięgają roku 1984, gdy zostałem adiunktem przy ówczesnej Katedrze Życia Wewnętrznego na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Poszukiwałem wówczas tematu pracy habilitacyjnej z zakresu polskiej duchowości. Początkowo chciałem pisać dy-

¹ S. Urbański, *Duchowe odrodzenie w Europie Zachodniej i na ziemiach polskich XIX wieku*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, XXIII-XXIV (1995/1996), s. 307-308.

sertację z bogatej w literaturę źródłową szkoły honorackiej. Ale ówczesne myślenie środowisk związanych z bł. Honoratem zareagowało bardzo negatywnie, przekonując ze wszystkich sił, iż Założyciel i współbrat ojców kapucynów, nie założył żadnej szkoły duchowości. Moją propozycję przyjęto z uśmiechem. W dodatku wszystkie źródła pisemne o Honorata były w rękopisach, i znajdowały się w Archiwum niechętnie udostępniającym materiały piśmiennicze Błogosławionego. Również materiały archiwalne wielu współzałożycielek poszczególnych zgromadzeń żeńskich były nieuporządkowane, znajdowały się w formie rękopiśmiennej. Panowało przekonanie, że my w polskiej duchowości nie posiadamy żadnej rodzimej szkoły. Dzisiaj powyższe materiały są wydane drukiem, opracowane i obdarzone komentarzem, na podstawie których powstało wiele prac doktorskich i habilitacyjnych. Najwięcej zastrzeżeń budziły teksty mistyki przeżyciowej wielu współzałożycielek, które były ukrywane przez niektóre władze zakonne. Próbowano przekonywać, że dana współzałożycielka nie była mistyczką. Moje artykuły na temat mistyki, które wysyłałem do uczelnianych czasopism w Polsce 30-25 lat temu były odrzucane przez recenzentów, jako teksty zawierające treści niemożliwe w życiu duchowym. Wielu tych recenzentów jeszcze aktualnie żyje i patrzy na rozkwit teologii duchowości w naszym kraju.

Najwięcej przeciwników było wobec mojego twierdzenia, że istnieją polskie szkoły duchowości. Niektórzy teologowie publicznie wyśmiewali moje badania, krytykowali i nawet przeszkadzali w prowadzeniu badań. Ponieważ odmówiono mi prowadzenia badań z zakresu szkoły duchowości honorackiej, moje zainteresowanie skierowałem na poznanie polskiej duchowości emigracyjnej skupionej wokół myśli Bogdana Jańskiego. W tym celu udałem się do archiwum księży Zmartwychwstańców w Warszawie. Również tam odmówiono mi udostępnienia posiadanych materiałów. Kiedy wychodziłem z archiwum z miną smutną, spotkał mnie na schodach młody ksiądz-zmar-

twychwstaniec, który zapytał, czy może mi w czymś pomóc? Po przedstawieniu mojej prośby, natychmiast otrzymałem pozytywną odpowiedź. Polecił, aby mi udostępniono w archiwum wszystkie dokumenty jakie mamy w Polsce. Jak się okazało tym księdzem był zmartwychwstaniec Marian Piwko, ówczesny wiceprowincjał. Dzięki jego interwencji, mogłem poznać materiały źródłowe o Piotra Semenienki i o Pawła Smolikowskiego. Natomiast nie otrzymałem materiałów źródłowych Bogdana Jańskiego. Dlatego zwróciłem się do zgromadzenia niepokalanek, którego założycielka Marcelina Darowska prowadziła mistyczną korespondencję z o. P. Semenienko. Siostry otwały mi na oścież swoje zakonne archiwum. Wówczas wszystkie listy Błogosławionej były już w maszynopisie, w liczbie 127 tomów. Niezastąpiona była w swojej życzliwości s. Janina. Udostępniała poszczególne tomy do domu i szukała odpowiednich treści w poszczególnych źródłach. Starła się, aby jak najwięcej studentów pisało prace doktorskie na bazie piśmiennictwa Darowskiej.

Po przebadaniu źródeł powyższych autorów i konsultacjach z niektórymi profesorami teologii, doszedłem do wniosku, że będzie trudno przekonać ich do koncepcji duchowości zmartwychwstańczej. Wypływało to z przekonania, iż w ogóle nie przyjmowali do wiadomości istnienia polskich szkół duchowości, ponieważ jeszcze nie była wykładana teologia duchowości jako samodzielny przedmiot teologiczny. Teologię duchowości utożsamiano z ascetyką, a teologię mistyczną z zjawiskami nadzwyczajnymi. W takim panującym przekonaniu trudno było nieraz dyskutować, gdyż nie rozumiano przedmiotu teologii duchowości, a jeszcze bardziej nie znana była teologia mistyczna. Ascetyka była uprawiana w ramach teologii moralnej lub dogmatycznej (nadprzyrodzone uzdolnienia chrześcijanina). Natomiast mistyka nie była przedmiotem żadnych wykładów. Dlatego zawęziłem temat badań do formacji duchowej w szkole zmartwychwstańczej, uwzględniając jako całkowitą nowość jedność ascetyki i mistyki. W takim ujęciu formacja duchowa

nie tylko prowadzi do osiągnięcia doskonałości etycznej na drodze uprawianej ascetyki, ale wiedzie do osiągnięcia stanu mistycznego jako najwyższego szczytu świętości. Również i ta koncepcja formacji duchowej według szkoły zmartwychwstańczej była niezrozumiała dla wielu teologów. Niektórzy wyśmiewali M. Darowską, wątpiąc w to, co może napisać kobieta niebędąca teologiem. W ogóle nie przyjmowano, że była ona mistyczką.

Nie zważając na różne opinie podjąłem się opracowania koncepcji formacji duchowej według omawianej szkoły, która była ujęta tytułem: „Formacja życia duchowego w ujęciu głównych przedstawicieli szkoły zmartwychwstańskiej”. Dzięki poparciu ks. prof. W. Słomki i o. prof. J. Nowaka, którzy w środowisku naukowym propagowali i walczyli o samodzielność teologii duchowości, stopniowo zmieniała się dotychczasowa opinia. Również w środowisku teologicznym Akademii Teologii Katolickiej teologię życia wewnętrznego mocno popierał i propagował ks. S. Olejnik. Wówczas jeszcze określano ją jako teologię życia wewnętrznego. W moim pokoju organizowałem pod patronatem ks. prof. S. Olejnika comiesięczne spotkania teologów moralistów nie tylko pracujących na ATK, ale także byli zapraszani goście spoza uczelni. Między różnymi tematami z teologii moralnej podejmowano dyskusje na temat teologii duchowości.

Po obronie pracy habilitacyjnej w dalszym ciągu musiałem walczyć o samodzielność teologii duchowości i o uwzględnienie teologii mistycznej. Proces życia duchowego prowadzi do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. To było jeszcze trudne do zrozumienia dla wielu teologów. Artykuły o mistycznym zjednoczeniu, wysyłane do Roczników KUL, były negatywnie recenzowane przez niektórych teologów KUL, nie dlatego, że zawierały błędy teologiczne, ale z powodu nieznamości teologii mistycznej przez danych recenzentów. Zresztą, do tej chwili nie uczy się teologii mistycznej w seminariach duchownych, co jest wielkim

brakiem w formacji duchowej oraz w kierownictwie duchowym prowadzonym przez duszpasterzy. Niektóre artykuły z mistyki były wycofywane z druku, albo były publikowane w innych czasopismach w Polsce.

Dzisiaj, po latach mówi się i pisze powszechnie o tych szkołach polskiej duchowości. Z zakresu szkoły zmartwychwstańczej powstała następna praca habilitacyjna, nie licząc prac doktorskich i magisterskich. Napisano już setki artykułów i różnych opracowań; kilka książek; zorganizowano kilkadziesiąt konferencji naukowych; wszystko to zostało zrealizowane w Szkole Wyższej im. Bogdana Jańskiego dzięki finansowaniu badań przez kanclerza i założyciela ks. Mariana Piwko. Wydano pozycję książkową *Duchowość zmartwychwstańcza*, Warszawa 2003, z uwzględnieniem nauki B. Jańskiego, P. Semeneni i P. Smolikowskiego, która została przetłumaczona na język portugalski w Brazylii, aktualnie tłumaczona jest na język angielski. Również w tych uczelniach prowadzona jest formacja duchowa pracowników i studentów według duchowości zmartwychwstańczej oraz misji i charyzmatu zmartwychwstańczego. Studenci i uczniowie przede wszystkim poznają życie i nauczanie swojego Patrona Bogdana Jańskiego. Pracownicy napisali wiele artykułów i wygłosili bardzo dużą ilość referatów na organizowanych konferencjach naukowych. Trzeba zaznaczyć, że ta działalność badawcza jest prowadzona od dwunastu lat. Obecnie szeroką pracę badawczą prowadzą sami księża zmartwychwstańcy, która owocuje wielką ilością opracowań naukowych.

Dzisiaj po 26 latach badań należałoby stworzyć odpowiednią syntezę duchowości szkoły zmartwychwstańczej. Można by także opracować formację duchową na bazie doświadczenia praktycznego realizowanego w Szkołach im. Bogdana Jańskiego. Celowo wspominałem minione czasy, aby słuchacze, a zwłaszcza młodzi uczestnicy ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców, byli świadomi procesu odkrywania i opracowywania tej duchowości jako koncepcji polskiej szkoły.

Główne złożenia duchowości zmartwychwstańczej

Chociaż do tej chwili nie ma, jak już wspomniałem, syntezy duchowości zmartwychwstańczej to jednak dotychczasowe badania wykazują, że nie można odmówić jej pewnej oryginalności i swoistości, co pozwala na jej wyodrębnienie spośród podobnych rozwiązań i doktryn. Przyjętych z różnych szkół duchowości, od innych teologów i mistyków treści autorzy nie przedstawiają w sposób niewolniczo trzymający się wzoru, lecz na ich podstawie, zwłaszcza Semeneni, tworzą własną koncepcję, stosując dość oryginalną metodę trójpodziału. Przykładem może być trójpodziałowe ujęcie życia duchowego: antropologia poznania, współdziałanie z Bogiem i mistyczne zjednoczenie. Można powiedzieć, że powyższy trójpodział odpowiada tradycyjnemu ujęciu życia duchowego, według trzech etapów: oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia, ale w ramach tego trójpodziału autorzy omawiają cały proces życia duchowego z uwzględnieniem własnych elementów istotnych na poszczególnych etapach. Również te elementy dzielą na trzy, aby jaśniej wytłumaczyć istotę, znaki, a przede wszystkim skutki wywołane w rozwoju życia duchowego². Trójpodział jest obecny w całej jego nauce poczynając od teologii stworzenia, przez historię zbawienia, którą dzieli na trzy epoki, aż do doktryny duchowości paschalnej, według której życie duchowe rozwija się w oparciu o pokorę budowaną na potrójnym fundamencie: nicestwa, nędzy i złości oraz bazuje na trzech cnotach teologicznych prowadzących do osiągnięcia mistycznego zjednoczenia³.

Jak bardzo autorom zależy na prawidłowym ukazaniu warunków wzrastania, dojrzewania i owocowania życia duchowego chrześcijanina, świadczą szczegółowe opracowanie każdego

² Por. S. Urbański, *Formacja życia duchowego w ujęciu głównych przedstawicieli szkoły zmartwychwstańskiej*, Warszawa 1988, s. 266.

³ Por. D. Korcz, *Życie w rytmie Paschy*, Kraków 2010, s. 222–223.

z etapów zarówno od strony negatywnej, jak i pozytywnej. Do aspektu negatywnego zaliczają oni bardzo dokładną introspekcję skutków grzechu pierworodnego, grzechu osobistego i złości jako skutku tegoż grzechu w postaci winy, długu i przywiązania. Do aspektu pozytywnego zaliczają oni formację duchową natury i jej władz, poprzez działanie cnót wlnych i darów Ducha Świętego. Celem tych aspektów omawianych na trzech etapach jest doprowadzenie chrześcijanina do szczytów zjednoczenia mistycznego. Ponieważ wzrastanie duchowe jest długie i trudne, dlatego opisując stany jakie przeżywa dusza, podają środki i rady jako niezbędne od osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem⁴.

W koncepcji życia duchowego autorzy podkreślają integralność czynnika naturalnego i nadprzyrodzonego, z przyznaniem jednak pierwszeństwa w działaniu temu ostatniemu. Łaska zajmuje w ich nauce naczelną rolę. W ten sposób zrywają z naturalistycznymi i minimalistycznymi koncepcjami życia duchowego, które uważały działanie ludzkie za niezależne od elementu nadprzyrodzonego i odrzucały jedność między obydwoma czynnikami. Prawda o jedności czynnika przyrodzonego i nadprzyrodzonego pozwoliła autorom wypowiedzieć się za łącznością między ascetyką i mistyką. Uważają oni, że doskonały rozwój życia duchowego człowieka nie może ograniczyć się tylko do strony ascetycznej, czyli do ujarznienia skazanej natury, chociaż temu zagadnieniu poświęcają bardzo dużo uwagi. Bowiem pełny postęp życia duchowego ma prowadzić do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Tym samym nadali życiu duchowemu charakter dynamiczny⁵.

Tutaj trzeba wymienić ks. P. Semenę, który cały proces życia duchowego chrześcijanina zasadniczo skupił na drugim etapie – oświecenia. Zaś mistyka u niego to życie człowieka w Chrystusie i z Chrystusem. W celu wyjaśnienia istoty tej relacji autor zastosował swój schemat naukowy polegający na

⁴ Por. tamże, s. 40, 226.

⁵ Por. tamże, s. 225.

odróżnieniu osoby od natury i działającej siły – trzeciej kategorii wprowadzonej przez siebie. W myśl tej teorii dwie osoby mogą posiadać wspólne życie. Dlatego przez mistykę ks. Semenę rozumiał naukę, której zadaniem jest przedstawić żywy i prawdziwy stosunek chrześcijanina z Chrystusem oraz drogę wiodącą do tego celu. Autor wierny swojej koncepcji mistyki zazwyczaj rozpoczynał konferencje od strony oczyszczającej, a następnie przechodził do ukazania naszego życia w Jezusie. Przykładem jest omówienie Misterium Paschalnego według tego schematu⁶.

Najważniejszą zasadą koncepcji życia duchowego jest stosowanie zasady egzemplaryzmu trynitarnego, który ks. Semenę nazywa teorią teologiczną. Pozwala ona, zdaniem autora, w sposób pełny i ostateczny przeniknąć strukturę bytu, głębiej zrozumieć istotę życia i jego prawa, jaśniej przedstawić wiele dogmatów wiary chrześcijańskiej i rozwinąć główne zagadnienia życia duchowego⁷.

Ten egzemplaryzm trynitarny autor wyprowadza z teologicznego traktatu o Trójcy Świętej i relacjach intertrynitarnych. Dla niego i ks. H. Kajsiewicza cała rzeczywistość stworzona stanowi odzwierciedlenie relacji interpersonalnych wewnątrz Trójcy Świętej, w jej immanentnym istnieniu, którego naczelną zasadą jest miłość. Z tego egzemplaryzmu trynitarnego ks. Semenę wyprowadza wnioski dotyczące odwzorowania Boga w każdym bycie stworzonym i na fundamencie której buduje swą antropologię potrójnego odwzorowania Boga w człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Stwórcy. Zgodnie z przyjętą zasadą przyjmuje trzy władze w naturze człowieka, stanowiące kanały przyjmowania Bożego Bytu, oddającego siebie i napełniającego ludzki rozum, uczucia i wolę na trzy sposoby⁸. Muszą zatem istnieć w stworzeniu pewne szczególne skutki,

⁶ Por. tamże, s. 226; D. Korcz, *Życie...* dz. cyt., s. 5–6.

⁷ Por. S. Urbański, *Formacja...*, dz. cyt., s. 226.

⁸ Por. D. Korcz, *Życie...*, dz. cyt., s. 223.

które należy z konieczności odnieść do trzech Osób Boskich jako do wzoru. Stosunek między tymi skutkami a Osobami Bożymi jako ich przyczyną stanowi niezbędną podstawę analogii. Innymi słowy w każdym bycie stworzonym istnieje pewne podobieństwo do Trójcy Świętej, którego przyczynę wzorczą stanowią Osoby Boskie⁹.

W praktyce sposób stosowania teorii Semeneki jest według ks. Piątkowskiego następujący: cała rzeczywistość została przez Stwórcę ukształtowana według jednego podstawowego wzoru, jakim jest On sam i Jego troisty sposób istnienia. Dlatego w każdym bycie stworzonym – materialnym i duchowym – należy dopatrywać się podobieństwa do jedności i troistości Boga. Trzeba doszukać się w każdym stworzeniu takiego sposobu istnienia, który sprawia, że jego substancja występuje jeden raz jako absolutna, a trzy razy jako relatywna. W każdym bycie istnieje podstawa jedności i pewna troistość, przy czym każdy z trzech „elementów” stanowi odrębny aspekt albo spełnia własną funkcję, analogiczną do tej, jaką w immanentnym życiu Bożym pełni odpowiadająca mu Osoba Trójcy Świętej¹⁰. Tę zasadę za ks. Semeneką zastosowali dalsi autorzy szkoły zmartwychwstańczej uważając, że u podstaw omawianych przez nich problemów zawsze tkwi wzorczość trynitarna.

Z powyższej zasady wypływa prawo miłości, która jest wewnętrzną normą życia Boga w Trójcy Świętej. Dlatego jest ona kluczem interpretacyjnym, koniecznym do zrozumienia tajemnicy Boga, który jest wspólnotą trzech oddanych sobie całkowicie i zjednoczonych ze sobą Osób. Stąd też autorzy podkreślają, że celem człowieka jest Bóg i Jego miłość. Zaś miłość rozumiana jest jako uczestnictwo w miłości Boga ku Niemu samemu i w od-

⁹ Por. S. Urbański, *Formacja...*, dz. cyt., s. 228.

¹⁰ Por. M. Piątkowski, *Koncepcja życia moralnego w poglądach teologicznych ks. P. Semeneki*, Lublin 1974, s. 310–311 (mps. arch. KUL); por. S. Urbański, *Formacja...*, dz. cyt., s. 228.

niesieniu do stworzeń. Zatem jest ona zarówno fundamentem świętości, jak i motorem, który winien poruszać wysiłki chrześcijanina podejmowane dla osiągnięcia zjednoczenia mistycznego z Bogiem. Dlatego miłość jako przyczyna zjednoczenia z Bogiem prowadzi do zgodności woli ludzkiej z wolą Bożą, do całkowitego oddania się Bogu, do czystości wewnętrznej, do posłuszeństwa ducha i do miłości bliźniego¹¹. Pozwala Bogu przebywać w samym centrum ludzkiej osobowości i całkowicie nią zawładnąć. Z drugiej strony człowiek przez miłość znajduje w Bogu swoją pełnię i najwyższe szczęście. Z tej wspólnoty wynikają dla chrześcijanina doniosłe konsekwencje, gdyż Bóg kochający człowieka i obecny w nim przemienia ludzkie działanie na wzór swego, przebóstwa niejako osobę ludzką, dzięki czemu może ona powiedzieć na szczycie zjednoczenia mistycznego: „Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20)¹². Wobec tego istotę świętości stanowi zjednoczenie człowieka z Bogiem w akcie miłości.

Idąc za tym tokiem nauczania autorów trzeba stwierdzić, że chociaż ostatecznym celem chrześcijanina jest Bóg, to jednak cel ten urzeczywistnia się w Chrystusie. Bowiemi miłość została w pełni objawiona w Synu Bożym i ofiarowana człowiekowi w Jego Misterium Paschalnym. Chrześcijanin napełniony i przemieniony miłością Chrystusa, żyje życiem nadprzyrodzonym i osiąga wieczną jedność z Bogiem, Źródłem miłości¹³.

Można powiedzieć, że życie w jedności mistycznej z Nim aż do osiągnięcia przemiany w Niego stało się osią całego życia duchowego. Bowiemi Jezus jest wzorem dla każdego człowieka, a jego życie prawzorem życia ludzkiego. Przyczynę wzorczą stanowi jego przebóstwiona natura ludzka. A więc teoria wzor-

¹¹ Por. tamże, s. 244; tenże, *Duchowość zmartwychwstańcza...*, dz. cyt., s. 17–51; D. Korcz, *Życie...*, dz. cyt. s. 223.

¹² Por. S. Urbański, *Formacja...*, dz. cyt., s. 245.

¹³ Por. D. Korcz, *Życie...*, dz. cyt., s. 223.

czości chrystologicznej kładzie nacisk na całkowitą zależność nadprzyrodzonego życia człowieka od Chrystusa. Dlatego autorzy podkreślają powszechne i stałe Jego pośrednictwo. Udzielenie łaski przez Syna Bożego jest aktem osobowym i wyrazem miłości. Jeżeli człowiek przyjmie dar łaski, wówczas nawiązuje stały wzajemny kontakt osobowy z Boskim Zbawicielem. Żyjąc życiem Chrystusa, wykonuje akty nadprzyrodzone Jego mocą, a Syn Boży w nim mieszkający jest współpodmiotem działania. Życie chrześcijanina staje się wtedy koegzystencją dwóch osób i wymaga współpracy w działaniu na wzór tej, jaka ma miejsce w życiu Osób Boskich i która jest wyrazem wzajemnej Ich miłości. Poddanie się Jezusowi jako współpodmiotowi wszelkich czynności i pośrednikowi łask zobowiązuje do przyjęcia w działaniu tego przedmiotu, który wskazuje Chrystus, a jednocześnie zobowiązuje do zaufania Jego nadprzyrodzonej mocy, która jest konieczna do właściwego rozwoju życia duchowego. Dlatego współdziałanie z Jego łaską autorzy uważają za jedyny prawidłowy sposób bytowania człowieka na ziemi, gdyż tylko tak można zrealizować podobieństwo do Niego¹⁴.

Prawda o współdziałaniu z Bogiem stanowi centralne zagadnienie nauki autorów, tylko bowiem dzięki współpracy z Chrystusem chrześcijanin może znaleźć rozwiązanie wszystkich problemów życia. Dokonując rozróżnienia między oddziaływaniem łaski na naturę i na osobę człowieka autorzy stworzyli personalistyczną interpretację współdziałania, w której łaska jest osobowym działaniem Boga, a czynnik przyrodzony czynnością osoby człowieka. Prawidłowe współdziałanie z Bogiem urzeczywistnia się w każdym z trzech elementów czynu: podmiocie, przedmiocie i sile działania, ale pierwszeństwo należy się łasce. Ona pierwsza działa podczas każdego aktu i dopiero dzięki jej inspiracji pobudzeni jesteśmy do współdziałania, tj. do przyjęcia tego działania łaski za swoje. Posługujemy się tym samym

¹⁴ Por. S. Urbański, *Formacja...*, dz. cyt., s. 232–233.

darciem łaski, który działa dalej, lecz już wspólnie z człowiekiem, o ile osoba ludzka podejmie wezwanie do współpracy¹⁵.

Podobieństwo do Chrystusa najlepiej realizuje się według autorów przez uczestnictwo w Misterium Paschalnym. W dziedzinie życia osoby jest to wyrzekanie się zupełnie czynności własnej naszego „ja” na rzecz działania Chrystusa. Tylko takie postępowanie prowadzi do przemienienia w Umiłowanego. Natomiast w dziedzinie natury polega ono na wyzbywaniu się przyrodzonego przedmiotu życia na rzecz napełnienia władz przedmiotem nadprzyrodzonym, jaki stanowią myśli, uczucia i akty woli Chrystusa. Przemiana w Niego może być tak zupełna, że człowiek przestaje żyć sobą, a żyje w Nim i razem z Nim. W ten sposób dusza miłująca umiera razem z Chrystusem, aby później wraz z Nim zmartwychwstać do nowego życia. Prawda o zmartwychwstaniu zawarta jest już samym umieraniu. By zaś ta śmierć przyniosła owoc, należy czynić wszystko w zjednoczeniu z Chrystusem Zmartwychwstałym. Dlatego autorzy głoszą również egzemplaryzm chrystologiczny stawiając Osobę Zmartwychwstałego Pana na wzór dla chrześcijanina i to zarówno w życiu naturalnym, jak i nadprzyrodzonym. W tej koncepcji chrystocentryzmu autorzy akcentowali życie w Chrystusie, współdziałanie z Nim oraz nadprzyrodzony charakter życia duchowego¹⁶.

Egzemplaryzm trynitarny według autorów zawiera również wymiar pneumatologiczny w odniesieniu do życia duchowego. Duch Święty łączy człowieka z nadprzyrodzonym przedmiotem życia w Chrystusie, pełniąc wewnątrz Trójcy Świętej rolę środka, w którym dokonuje się wzajemne poznanie Ojca i Syna, oraz węzła jedności, będącego ich połączeniem. Wszelkie zaś ruchy w stworzeniach są wynikiem siły, którą należy odnieść w spe-

¹⁵ Por. tamże, s. 229–230; tenże, *Duchowość zmartwychwstańcza...*, dz. cyt., s. 121–160.

¹⁶ Por. S. Urbański, *Formacja...*, dz. cyt., s. 233–234.

cialny sposób do Ducha Świętego i to na zasadzie pewnej odrębnej przyczynowości osobowej¹⁷.

Według koncepcji autorów miłość posiada personalistyczny charakter, jako akt typowy dla osoby ludzkiej. Miłość jest aktem realizującym się tylko i wyłącznie pomiędzy osobami zarówno w Bożym życiu intratrynitarnym, jak i w relacjach ludzkich. Tak rozumiana miłość Boga jest darem Chrystusa, i jest przez Niego rozwijana oraz podtrzymywana w chrześcijaństwie. Ścisłe wiąże się z procesem chrystoformizacji natury i osoby człowieka, który zmierza do całkowitej, paschalnej przemiany w Chrystusa. Chrystoformizacja polegająca na upodobnieniu się do Jezusa za pośrednictwem cnót teologalnych, jest koniecznym warunkiem przejścia na poziom życia nadprzyrodzonego i osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem w Trójcy Świętej¹⁸.

Trzeba podkreślić, że u podstaw koncepcji życia duchowego przedstawionej przez autorów leży wyraźne odróżnienie osoby od natury. Przyjęcie osoby ontycznej, które się dzieje w naturze ludzkiej, doprowadziło ks. Semenę do pojęcia osoby etycznej. Przymiotem osoby etycznej jest wolność wyboru, która przejawia się najaktywniej w procesie dążenia do zjednoczenia z Bogiem w miłości, poprzez wybór wolnego współdziałania z Nim, oddania lub nieoddania się Jemu. Jednocześnie przyczynia się do rozwoju własnej osoby, która staje się osobowością przez wytrwałą „pracę nad sobą”. Kto swą naturę podda działaniu Bożemu i własnej formacji, wprowadzi tam rządy miłości, ten zdobędzie osobowość. W ten sposób osoba stanowi źródło wszelkiego działania człowieka i równocześnie jest sprawcą, promulgatorem praw i dawcą sankcji. Ale całe działanie człowieka dokonuje się w naturze będącej pod kontrolą osoby, która przez swój wolny akt może akceptować lub odrzucić to działanie. Autorzy włożyli duży wysiłek w wyjaśnienie psychologii czynu

¹⁷ Por. tamże, s. 231.

¹⁸ Por. D. Korcz, *Życie...*, dz. cyt., s. 224.

ludzkiego w kategoriach osobowych. Nie zajmowali się oni jednak jego teoretyczną analizą, lecz strukturą podmiotu jako bytu osobowego i osobową interpretacją wartościowania moralnego. Podkreślenie związku osoby i natury rzuciło nowe światło na interpretację skutków grzechu pierworodnego, współpracę z łaską osoby ludzkiej obdarzonej wolnością, sposób oddziaływania pokusy, a przede wszystkim na integrację różnych sfer człowieczeństwa skupionych wokół osoby jako całości. Rozróżnienie między osobą a naturą ks. Semenę uczynił kluczem do wyjaśnienia koncepcji życia duchowego¹⁹.

W koncepcji życia duchowego autorzy podkreślają introspekcję, czyli poznanie samego siebie. Chodzi tutaj o poznanie skutków grzechu pierworodnego. Ale nie chodzi im o szczegółową analizę teologii grzechu pierwszych ludzi, lecz o wykazanie jego wpływu na hamowanie przemiany duchowej. Stąd też „nędza” nabiera w ich koncepcji kluczowego znaczenia. Jest ona punktem, od którego powinien rozpocząć się rozwój życia duchowego. Dlatego analizują „nędzę” we władzach człowieka, aby wywołać pogardę dla zła pozostałego po grzechu Adama. Jednocześnie podają środki oczyszczenia władz, aby następnie doprowadzić do harmonii w ich działaniu. Wielką zasługą autorów jest włączenie do analizy „nędzy” aspektu psychologicznego. Ta prawda o „nędzy” zmusza chrześcijanina do podjęcia współpracy z Bogiem, do kształtowania pokory, wielkoduszności²⁰.

Autorzy przypisują woli decydującą rolę w procesie życia duchowego. Uważają, że trzeba ją uwolnić spod różnych niewłaściwych oddziaływań i uczynić ją przez to prawdziwie wolną, niepozbawioną jednak kierownictwa. Polecali unikania ciągłego ukazywania zła w człowieku i zwracania uwagi na istniejące w nim dobro, na potrzebę rozbudzenia wiary w siebie,

¹⁹ Por. S. Urbański, *Formacja...*, dz. cyt., s. 239–243.

²⁰ Por. tamże, s. 235–236; tenże, *Duchowość zmartwychwstańcza...*, dz. cyt., s. 53–84.

w możliwość czynienia dobra. Tak pojęty woluntaryzm zawiera w sobie sporo radości i optymizmu. Omawiają go też w aspekcie posłuszeństwa i wolności, zwłaszcza w aspekcie roli wychowawcy²¹.

Koncepcja życia duchowego w ujęciu autorów nacechowana jest optymizmem. Optymizm przez nich głoszony jest oparty na fakcie odkupienia i zmartwychwstania. Towarzyszy on pokornej postawie wobec Boga, który otacza miłością człowieka. W ten sposób człowiek staje się oblubienicą Boga. Fakt ten powinien mobilizować chrześcijanina do rozwoju życia duchowego. Ten optymizm płynie również z wiary w życiodajną moc Bożej miłości, będącej owocem obecności Chrystusa w chrześcijaństwie, która prowadzi do mistycznego zjednoczenia. Przyjęcie optymizmu przez autorów przyczyniło się do tego, że zerwali oni z rygorystycznym pesymizmem²².

Zakończenie

Powyższa koncepcja życia duchowego została przedstawiona w najważniejszych punktach nauki autorów. Chodziło mi, aby zasygnalizować pewien obraz ich doktryny, który wymaga dalszych badań i stworzenia już odpowiedniej syntezy. Trzeba podkreślić, że doktryna naszych autorów nie ujmuje życia duchowego statycznie, teoretycznie, ale ukazuje jego dynamizm polegający na nieustannym przechodzeniu do coraz wyższego poziomu rozwoju, aż do całkowitego upodobnienia do Chrystusa, czyli do mistycznego zjednoczenia z Nim, zjednoczenia z Chrystusem Zmartwychwstałym. Siłą tego dynamizmu jest Boża miłość wiodąca do osiągnięcia świętości, do coraz pełniejszego zmartwychwstania w zjednoczeniu z Bogiem.

²¹ Por. S. Urbański, *Formacja...*, dz. cyt., s. 243-244.

²² Por. tamże, s. 238; tenże, *Duchowość zmartwychwstańcza...*, dz. cyt., s. 95-1-2; D. Korcz, *Życie...*, dz. cyt., s. 225.

Można powiedzieć, że cała koncepcja życia duchowego stworzona przez autorów wykazuje charakter wybitnie nadprzyrodzony, ujawnia silne wpływy egzemplaryzmu trynitarnego i Bożego planu. Kształtuje ona wzór wychowania duchowego oparty na doskonałym oddaniu się Bogu i tajemnicy paschalnej Jezusa. Innymi słowy, stanowi bardzo konkretną i jasną propozycję osobistego rozwoju życia duchowego, poprzez świadome, aktywne uczestnictwo w Misterium Paschalnym Jezusa.

Znaczenie doktryny autorów wykracza daleko poza konkretną sytuację, w jakiej przyszło im żyć i im współczesnym. Stanowisko, które wówczas sformułowali w wielu zagadnieniach, jest aktualne również dzisiaj. Dlatego stworzyli oryginalną szkołę duchowości zmartwychwstańczej, która jest duchowością typowo polską.

Opracowanie dotyczące polskiej szkoły duchowości zmartwychwstańczej

Bogdan Jański

S. Urbański, *Humanizacja świata w ujęciu Szkoły Zmartwychwstańczej*, „Zarządzanie i Edukacja” 4-5 (1997), 179-194; tenże: *Koncepcja świata materialnego Bogdana Jańskiego*, tamże, 4-5 (1998), 243-257; tenże: *Duchowe oblicze Europy w czasach Bogdana Jańskiego*, tamże, 1 (1999), 137-158; tenże: *Myśli Bogdana Jańskiego*, tamże, 1 (1997), 142; 6 (1997), 2; 1 (1998), 2; 2 (1998), 94, 196; tenże, *Bogdan Jański, Sługa Boży, Założyciel Zmartwychwstańców, Patron Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości*, „Glejt” (Gazetka studencka), 1 (1998), 4; tenże, *Myśli Bogdana Jańskiego*, Wyd. Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego, Warszawa 1999; tenże: *Bogdan Jański Sługa Boży*, „Emaus 2000” 1 (1998), 30-31; tenże: *Bogdan Jański. Prawda, dobro, skuteczność*, [w:] *Na każdy dzień 1999 roku*, Częstochowa 1998, 1-2; tenże, *Bogdan Jański wzór osobowy trzeciego tysiąclecia*, „Emaus 2000” 8-9 (1999), 19-20; tenże, *Żarliwy ewangelizator* (opr.), „Nasz Dziennik” 260 (1999), 8; tenże, *Rok Jańskiego*, „Niedziela” 46 (1999), 26; tenże, *Bogdan Jański, Dziennik*, „Miejsca Święte” 11 (1999), 16, 19, 21-22, 25, 28, 31, 33, 37; tenże, *Jubileuszowy Rok 2000 – Rokiem Bogdana Jańskiego*, [w:] *Na każdy dzień 2000 roku. Terminarz na wczoraj, dziś i jutro*, Częstochowa 2000, 1-2; tenże, *Bogdan Jański*, [w:] *Folder sympozjalny Bogdan Jański wzorem na dziś?*, Warszawa 2000, 2; tenże, *Bogdan Jański*, [w:] *Katalog 2000*, WSZiP im. Bogdana Jańskiego w Warszawie, Warszawa 2000, 2; tenże: *Czy człowiek może być chrześcijaninem na wzór Bogdana Jańskiego* (homilia), „Zarządzanie i Edukacja” 12 (1998), 220-222; tenże, *Duchowość Bogdana Jańskiego*, tamże, 3 (2001), 117-137; tenże, *Bogdan Jański – patriotyzm zaangażowany*, „Emaus” 7-8 (2001), 16-17; *Bogdan Jański autorytet kreatywny*, „Emaus” 11 (2001), 6; tenże, *Świadectwo Bogdana Jańskiego*, „Zarządzanie i Edukacja” 6 (2002), 218-220; tenże, *Duchowość zmartwychwstańcza*, Wyd. Szkoła

Wyższa im. Bogdana Jańskiego, Warszawa 2003; tłum. na j. portugalski, tłum. J. Solak, Sao Paulo 2008; Sao Paulo 2009, wyd. 2 (Brazylia); tenże, *Bogdan Jański (1807-1840)*, [w:] *Folder Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego 2003/2004*, Warszawa 2003, 2; tenże, *Bogdan Jański (1807-1840)*, [w:] *Folder Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego 2004/2005*, Warszawa 2004, 2; tenże, *Bogdan Jański (1807-1840)*, [w:] *Folder Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego 2005/2006*, Warszawa 2005, 2; tenże, *Bogdan Jański – mistyk nieznany*, „Sygnatura Kolegiacka” 7-9 (108) 2005, 77-99; tenże, *Ewangeliczna miłość w życiu Sługi Bożego Bogdana Jańskiego (1807-1840)*, „Sygnaturka Kolegiacka” R. 12, nr 1-2 (112), styczeń-luty 2006, 6-7; tenże, *Nieznany „Dziennik duszy” Bogdana Jańskiego (1807-1840)*, [w:] *In Christo Redemptore. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Jerzego Misiurka*, red. J. Popławski, Wyd. Gaudium, Lublin 2001, 337-352; tenże, *Uświęcająca wspólnota Kościoła według „Dziennika” Bogdana Jańskiego*, „Zarządzanie i Edukacja” 4-5 (2001), 145-159; tenże, *Charakterystyczne cechy duchowości w pismach Bogdana Jańskiego*, tamże, 1 (2002), 97-111; *Wspólnota jako środowisko kształtowania postawy chrześcijańskiej w świetle ducha Bogdana Jańskiego*, tamże, 3 (2002), 137-144; tenże, *Bogdan Jański*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 5, Lublin 2004, 252-254; tenże, *Bogdan Jański syn Ziemi Pułtuskiej*, „Sygnaturka Kolegiacka”, nr1-2 (103)2005, 5-6; tenże, *Bogdan Jański – mistyk nieznany*, Serwis Diecezji Płockiej, Page 107429, (20.01.2006); tenże, *Wspólnota w ujęciu Bogdana Jańskiego*, „Zarządzanie i Edukacja” 48 (2006), 119-136; tenże, *Miłość w postawie chrześcijanina według Bogdana Jańskiego*, „Niedziela” nr 40 (618), (01.10.2006), VI; tenże, *Bogdan Jański człowiek, który przekroczył swoją młodość*, Wyd. Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego, Warszawa 2006; tenże, *Dziedzictwo Bogdana Jańskiego. Służba Narodowa*, (red.), Wyd. Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego, Warszawa 2007; tenże, *Wzór Bogdana Jańskiego*, „Sygnaturka Kolegiacka” Rok 13, nr 1 (121), styczeń-luty 2007, 11; tenże, Rok 14, nr 1 (121), styczeń-luty 2008, 11; tenże, *Sługa Boży Bogdan Jański (1807-1840)*, „Sygnaturka Kolegiacka” Rok XIV, nr 8 (138), sierpień 2008, 19; tenże, *Bogdan Jański – człowiek służby na rzecz odnowy narodu polskiego*, [w:] *Dziedzictwo Bogdana Jańskiego. Służba Narodowa*, red. S. Urbański,

Wyd. Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego, Warszawa 2007, 17–30; tenże, *Stuga Boży Bogdan Jański (1807–1840)*, tamże, 7–14; tenże, *Bogdan Jański – twórca polskiej szkoły duchowego odrodzenia narodu*, [w:] *Scio cui credidi. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Mariana Ruseckiego w 65. Rocznicę urodzin*, red. I. S. Ledwoń, K. Kaucha, Zb. Krzyszowski, J. Mastej, A. Pietrzak, Wyd. KUL, Lublin 2007, 1021–1031; tenże, *Bogdan Jański – intelektualista i przywódca duchowy*, [w:] *In Persona Christi. Księga na 80-lecie Księdza Profesora Czesława S. Bartnika*, red. K. Gózdź, t. 1, Lublin 2009, 869–884; tenże, *Bogdan Jański*, [w:] S. Urbański, *Zatopieni w Bogu. Mistycy polscy*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 1999, 34; por. *Instytut Badań Naukowych, Zakład Duchowości Zmartwychwstańczej, Studium Duchowości Zmartwychwstańczej*, [w:] *Seruire Deo et hominibus*, red. W. Gałązka, P. Latawiec, H. Podolski, K. Trawkowski, Wyd. UKSW, Warszawa 2009, 253–318;

Ks. Piotr Semenenko

S. Urbański, *Formacja życia duchowego w ujęciu głównych przedstawicieli Szkoły Zmartwychwstańskiej*, Warszawa 1988; tenże: *Polska szkoła duchowości (Piotr Semenenko, Paweł Smolikowski, Marcelina Darowska)*, [w:] *Oblicza doskonałości chrześcijańskiej*, pr. zb. pod red. M. Chmielewskiego, Lublin 1996, 27–43; tenże: *Ascetyczno-mistyczna formacja życia duchowego według ks. Piotra Semeneki i ks. Pawła Smolikowskiego*, „Zeszyty historyczno-teologiczne Zmartwychwstańców” 3 (1997), 21–37; tenże: *Oczyszczenie władz serca w nauce księdza Piotra Semeneki*, tamże 3 (1997), 325–344; tenże: *Pojęcie miłości chrześcijańskiej w piśmiennictwie głównych przedstawicieli Szkoły Zmartwychwstańskiej*, [w:] *Miłość większa niż grzech*, pr. zb. pod red. A. Nowaka, Lublin 1995, 139–159; tenże: *The polish school of spirituality (Piotr Semenenko, Paweł Smolikowski, Marcelina Darowska)*, „Collectanea Theologica” (1999), fasc. spec., 185–199; tenże: *Rola wzorów osobowych w duchowości chrześcijańskiej (B. Jański, P. Semenenko, P. Smolikowski)*, „Zarządzanie i Edukacja” 3 (1999), 173–192; tenże, *Miłość egoistyczna według przedstawicieli szkoły zmar-*

twychwstańczej (bł. M. Darowska, ks. P. Semenenko), tamże, 4–5 (1999), 319–331; tenże, *Formacja chrześcijańska w świetle szkoły zmartwychwstańczej*, „Zarządzanie i Edukacja” 6 (2001), 151–191; tenże, *Antropologia miłości ks. Piotra Semeneki*, tamże, 2 (2002), 123–139; tenże, *Semenenko Piotr*, [w:] S. Urbański, *Zatopieni w Bogu. Mistycy polscy*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 1999, 46–50; tenże, *Semenenko Piotr*, [w:] *Leksykon mistyki. Żywoty – pisma – przeżycia*, pr. zb., red. naukowa P. Dinzlacher, przekł. B. Widła, przekł. uzupełnił i polską bibliografią opatrzył S. Urbański, przekł., opr. i obcojęzyczną bibliografię sporządzili P. Pachciarek, K. Rybacka, Wyd. Verbinum, Warszawa 2002, 291–293; tenże, *Duchowość zmartwychwstańcza*, tamże, 1 (2003), 7–23; tenże, *Miłosierdzie według ks. Piotra Semeneki*, [w:] *Światła Miłosierdzia*, red. A. Baran, Lublin 2004, 173–184; tenże: *Duchowość zmartwychwstańcza*, Wyd. Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego, Warszawa 2003, tłum. na j. portugalski ks. J. Solak, Sao Paulo 2008; Sao Paulo 2009, wyd. 2 (Brazylia); tenże: *Teologia modlitwy. Studium ascetyczno-mistyczne z uwzględnieniem duchowości szkoły zmartwychwstańskiej*, Instytut Badań Naukowych Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego, Warszawa 1999; tenże, *Historia szkolnictwa Zmartwychwstańców*, [w:] S. Urbański, *Bogdan Jański człowiek, który przekroczył swoją młodość*, Wyd. Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego, Warszawa 2006, 72–81; tenże, *Semenenko Piotr ks.*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Wyd. Akademickie „Żak”, t. 5, Warszawa 2006, 695–697; tenże, *Duchowość zmartwychwstańcza – szkołą duchowości polsko-europejskiej*, [w:] *Duchowość Europy zakorzeniona w miłości*, red. A. Baran, Wyd. UKSW, Warszawa 2007, 117–134; tenże, *Doktryny świętości w polskiej szkole duchowości na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *W szkole świętości błogosławionego Honorata*, red. T. Płonka OFM Cap, seria: Bibliotheca Honoratiana 5, Centrum Duchowości „Honoratianum”, Sandomierz-Zakroczym 2008, 41–67; tenże, *Krzyż Chrystusa jako przejście przez śmierć do nowego życia według ks. Piotra Semeneki*, [w:] *Duchowość krzyża*, red. W. Gałązka, S. Urbański, seria: Mistyka chrześcijańska 93, Wyd. UKSW, Warszawa 2009, 263–278; tenże, *Z Panem na pustynię. Dialog mistyczny ks. Piotra*

Semenenki (w druku). Por. *Instytut Badań Naukowych, Zakład Duchowości Zmartwychwstańczej, Studium Duchowości Zmartwychwstańczej*, [w:] *Servire Deo et hominibus*, red. W. Gałązka, P. Latawiec, H. Podolski, K. Trawkowski, Wyd. UKSW, Warszawa 2009, 253–318.

Ks. Paweł Smolikowski

S. Urbański, *Formacja duchowa*, dz. cyt.; tenże: *Teoria medytacji w polskim piśmiennictwie teologicznym XX-lecia międzywojennego*, [w:] *Medytacja*, pr. zb. pod red. W. Słomki, Lublin 1984, 149–178; tenże: *Polska szkoła duchowości*, art. cyt.; tenże: *Teologia modlitwy*, dz. cyt.; tenże: *Duchowość zmartwychwstańcza*, dz. cyt.; tenże: *Ascetyczno-mistyczna formacja*, art. cyt.

Bł. Marcelina Darowska

S. Urbański, *Formacja duchowa*, dz. cyt.; tenże: *Eucharystia w nauczaniu matki Marceliny Darowskiej, założycielki Sióstr Niepokalanek*, [w:] *Ze studiów nad duchowością chrześcijańską*, Warszawa 1992, 127–134; tenże: *Przeżycie eucharystyczne matki Marceliny Darowskiej*, [w:] *Eucharystia – miłość i dziękczynienie*, pr. zb. pod red. W. Słomki, Lublin 1992, 291–303; tenże: *Zjednoczenie z Bogiem w próbie cierpienia i „śmierci sobie” według nauki Marceliny Darowskiej*, [w:] *Cierpienie i śmierć*, pr. zb. pod red. A. Nowaka, Lublin 1992, 99–116; tenże: *Mistyczne opisy miłości matki Marceliny Darowskiej*, [w:] *Miłość w postawie ludzkiej*, pr. zb. pod red. W. Słomki, Lublin 1993, 341–365; tenże: *Pojęcie miłości chrześcijańskiej w piśmiennictwie matki Marceliny Darowskiej*, [w:] *Miłość w postawie ludzkiej*, pr. zb. pod red. W. Słomki, Lublin 1993, 365–399; tenże: *Działanie i współdziałanie człowieka w procesie życia wewnętrznego według nauczania s. Marceliny Darowskiej – Założycielki Niepokalanek*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 19–20 (1993), 175–196; tenże: „Szkoła duchowości” Marceliny Darowskiej dla rodzin czy dla zakonnic?, [w:] Mar-

celina Darowska – *niepokalański charyzmat wychowania*, pr. zb. pod red. M. Chmielewskiego, Lublin 1996, 49–70; tenże, S. Urbański, *Darowska Marcelina*, [w:] S. Urbański, *Zatopieni w Bogu*, dz. cyt., 89–93; tenże, [w:] *Leksykon mistyki*, dz. cyt., 51–53; tenże: *Koncepcja wychowania chrześcijańskiego w ujęciu Marceliny Darowskiej (1827–1911), przedstawicielki szkoły zmartwychwstańczej*, „Zarządzanie i Edukacja” 2 (2001), 125–149; tenże, *Koncepcja życia duchowego według bł. Marceliny Darowskiej*, „Ełckie Studia Teologiczne” 5 (2004), 255–274; tenże, *Bł. Marcelina Darowska – główna przedstawicielka polskiej mistyki kobiecej*, [w:] *Bł. Marcelina Darowska – dar na trzecie tysiąclecie*, red. M. Chmielewski, J. Martynuska, Lublin-Szymanów 2007, 125–140; tenże, *Męstwo w ujęciu bł. Marceliny Darowskiej*, [w:] *Bł. Marcelina Darowska – dar na trzecie tysiąclecie*, dz. cyt., 175–185; *Duchowość zmartwychwstańcza*, art. cyt.; tenże, *Polska szkoła duchowości*, art. cyt.; tenże, *Miłość egoistyczna*, dz. cyt.; tenże, *The polish school of spirituality*, art. cyt.; tenże, *Działalność wychowawcza bł. Marceliny Darowskiej na tle epoki*, „Saeculorum Christianum” 2 (2001), 79–96; M. Chmielewski, *Doświadczenie mistyczne Marceliny Darowskiej*, Niepokalanów 1992; A. Panasiuk, *Duchowość zakonna według M. Darowskiej*, Warszawa 1991 (mps, arch. ATK); K. Świerszcz, *Ideał świętości chrześcijanina według bł. Marceliny Darowskiej*, Warszawa 2002 (mps, arch. UKSW).

ks. Janusz Królikowski

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Piotr Semenenko i zmartwychwstańcy jako autorzy duchowi i ich oddziaływanie

Powstanie, dzieje i wszechstronne oddziaływanie zmartwychwstańców na Kościół w Polsce można uznać za zjawisko eklezjalne, które w pełni zasługuje na miano wyjątkowego. Nie jest to stwierdzenie odkrywcze, ponieważ w taki sposób mówi się już o zmartwychwstańcach w wielu miejscach i przy różnych okazjach. Być może najczęściej takie stwierdzenie pada przy wypowiedziach dotyczących dziejów duchowości w Polsce. Za szczególnie autorytatywne w tej materii należy uznać opinie i wnioski sformułowane przez prof. Karola Górskiego. Ich autorytatywny charakter wynika z tego, że jak nikt inny zdołał on prześledzić w sposób całościowy dzieje duchowości w Polsce¹. Opinie formułowane w oparciu o solidnie przeprowadzony całościowy ogląd badanej rzeczywistości zasługują zawsze na szczególną uwagę, gdyż taki ogląd pozwala zarówno na dokonanie pewnych zasadniczych uogólnień, jak również wydobyć specyfikę pewnych zjawisk oraz odnotowanie ich znaczenia i oddziaływania. K. Górski jako pierwszy stwierdził zatem, że „zmartwychwstańcy stworzyli własną szkołę życia wewnętrznego”². Dzisiaj ten pogląd został szerzej uzasadniony i stał się powszechny³. Właściwie można powiedzieć, że życie religijne,

¹ Por. J. Kłoczowski, *Karol Górski – historyk polskiego chrześcijaństwa*, [w:] *Karol Górski – człowiek i uczonec*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 1999, s. 63–77.

² K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 288.

³ Por. S. Urbański, *Duchowość zmartwychwstańcza*, Warszawa 2003.

bardziej lub mniej bezpośrednio, w Polsce na przełomie XIX i XX w. oraz w okresie międzywojennym znalazło się pod wpływem zmartwychwstańców⁴.

Wnioski wyprowadzone przez K. Górskiego z biegiem czasu zyskują coraz to nowe potwierdzenia, a w świetle wielu przeprowadzonych w ostatnich dziesięcioleciach badań zostały nawet wyostrzone w ich słuszności. Na obecnym etapie rozwijających się badań posiadamy już wiele studiów szczegółowych, które umożliwiają nam poznanie początków Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, jak i wielu wybitnych przedstawicieli kolejnych pokoleń zmartwychwstańców. Znamy więc dość dobrze założyciela zmartwychwstańców – Bogdana Jańskiego⁵, w dużym stopniu znamy Piotra Semenenkę oraz Pawła Smolikowskiego⁶. Inni zmartwychwstańcy, na przykład Hieronim Kajsiewicz i Aleksander Jełowicki, też nie są anonimowi, ale w pełni zasługują na to, by poświęcić im więcej uwagi. Z dobrych publikacji możemy poznać idee, którymi kierowali się pierwsi zmartwychwstańcy w swoim życiu i które propagowali w ramach swojej działalności; służą temu powstałe duże monografie, jak również liczne przyczynki publikowane między innymi w „Zeszytach Historyczno-Teologicznych Zmartwychwstańców”. Wydaje się, że byłoby słuszne, gdyby w tych „Zeszytach” publikowano systematycznie przynajmniej bieżącą bibliografię piśmiennictwa dotyczącego zmartwychwstańców, gdyż w ten sposób można by na bieżąco śledzić rozwój prowadzonych poszukiwań, a tym samym uniknąć zbytecznego dublowania prowadzonych prac, zwłaszcza o charakterze przyczynkarskim. Dobrze się dzieje, że Archiwum Zmartwychwstańców w Rzymie

⁴ Por. K. Górski, *Genealogia religijności polskiej XX wieku*, „Znak” 9 (1957) s. 266–283.

⁵ Por. Por. B. Micewski, *Bogdan Jański założyciel zmartwychwstańców 1807–1840*, Warszawa 1983.

⁶ Por. J. Mrówczyński, *Sługa Boży ksiądz Paweł Smolikowski CR (życie i dzieło)*, Kraków 2000.

szeroko udostępnia materiały archiwalne zarówno przygotowując ich wersję drukowaną, przynajmniej częściowo dostępną już w bibliotece internetowej⁷, jak i pozwalając na łatwe korzystanie z tych materiałów na miejscu. Spośród opracowanych materiałów na uwagę zasługują *Dziennik B. Jańskiego* oraz liczne tomy *Listów P. Semenunki* i H. Kajsiewicza. Zasoby rzymskiego archiwum są niezwykle bogate i czekają jeszcze na odkrycie i przebadanie. Aż się prosi, by wydać *Dziennik P. Semenunki*, który pozwoliłby poznać ludzi znajdujących się w konkretnym kręgu jego bezpośredniego oddziaływania, a także poznać jego działania, które podejmował, i przynajmniej częściowo oddziaływanie, które te działania wzbudzały. Oczywiście, chodziłoby o wydanie *Dziennika* w postaci integralnej, gdyż wszystkie wybory zawsze wywołują pewien niedosyt, budząc wątpliwości co do zastosowanych kryteriów wyboru oraz stawiając rozmaite pytania o zasadność takiego czy innego opuszczenia.

Stwierdzając, że poważna i zasługująca na uznanie praca została już wykonana, jest naturalne, że rodzą się nowe postulaty badawcze. Jednym z nich, na który chciałbym w tym miejscu zwrócić uwagę, jest problem oddziaływania zmartwychwstańców jako autorów duchowych. Podstawą są oczywiście ich pisma, przy czym mam na myśli nie tylko pisma drukowane, ale także liczne kazania i konferencje duchowe zachowane w rękopisach w postaci pełnych tekstów, notatek lub zapisów słuchaczy, oraz ich pisma prywatne, czyli przede wszystkim listy. Na przykład P. Semenenko w ciągu swojego życia opublikował stosunkowo niewiele, zwłaszcza z dziedziny duchowości, ale w zasobach archiwalnych zarówno w Rzymie, jak i w innych archiwach, wciąż znajdują się pisma nieznanne, a bardzo nośne pod względem treściowym, znacznie uzupełniające naszą dotychczasową znajomość jego teologii i duchowości. Przydałoby się opracowanie odpowiednich katalogów, zwłaszcza jeśli chodzi o materiały rozproszone.

⁷ Por. www.biz.xcr.pl.

W tym miejscu nie zamierzam wprost analizować konkretnych treści zawartych w pismach P. Semenienki i innych zmartwychwstańców oraz wskazywać na ich oddziaływanie za pośrednictwem tych treści, ale chciałbym raczej wskazać na szerokie „kręgi” ludzi, którzy znaleźli się pod ich wpływem, a które następnie przejmowały od nich także rozmaite treści teologiczne i duchowe. Tylko w oparciu o takie postępowanie będzie można w przyszłości głębiej poznać zasięg i skutki tego oddziaływania. W tym znaczeniu chodzi tutaj raczej o sformułowanie nowych postulatów badawczych niż o wyprowadzenie jakichś konkretnych wniosków, które siłą rzeczy również się pojawią, choć w chwili obecnej mogą być tylko bardzo ogólne. W każdym razie postawienie tego zagadnienia zasługuje na uwagę z wielu powodów.

Ponieważ B. Jański jest niekwestionowanym założycielem zmartwychwstańców zawsze jako pierwszy powinien być poddawany szczegółowemu badaniu, jeśli chodzi o krąg jego oddziaływania⁸. Wprawdzie pod tym względem jest on nawet dość dobrze znany, gdyż zasadniczo wiemy, kto przychodził do jego „domku”, ale na podstawie opracowanego całościowo *Dziennika* B. Jańskiego możemy dzisiaj powiedzieć jednak dużo więcej o tych, którzy z nim byli związani, i o tych, którzy także okazjnie mieli z nim kontakt, którym nie pozostawał obojętny. W ten sposób często powtarzana w literaturze lista nazwisk ludzi związanych z B. Jańskim poszerza się imponująco.

Aby poznać zasięg oddziaływania B. Jańskiego, na szersze zbadanie zasługiwałoby propagowanie przez niego autorów i pism z dziedziny duchowości. Wiadomo, że to on wydatnie przyczynił się do propagowania pism Adama Mickiewicza zarówno w języku polskim, jak i w języku francuskim, ale mało

⁸ O źródłach, z których czerpał B. Jański i które w jakimś stopniu były przekazywane w jego kręgu, por. S. Koperek, A. Kardaś, *Francuscy promotorzy życia duchowego Bogdana Jańskiego*, [w:] *Historia vita memoriae. Prace dedykowane księdzu profesorowi Stanisławowi Ludwikowi Piechowi*, pod red. J. Bednarczyka, Kraków 2009, s. 337–393.

pamięta się, że B. Jański działał niezwykle dynamicznie także w dziedzinie propagowania dobrych pism duchowych i zostawił liczne ślady zainteresowania nimi. Materiały archiwalne mogą okazać się bardzo owocne dla poznania tego wątku w jego doświadczeniu i w jego oddziaływaniu, otwierając także drogę do lepszego poznania kierunku duchowego obranego późniejszym czasie przede wszystkim przez P. Semenenkę i H. Kajsiewicza.

Jest raczej rzeczą znaną, że autorem duchowym o pierwszorzędym znaczeniu w środowisku zmartwychwstańczym jest P. Semenenko (1814–1886), spod którego pióra wyszła *Mistyka* (tytuł *Życie wewnętrzne* w wydaniu trzecim – Lwów 1931). Jest to dzieło o wyjątkowym znaczeniu w dziejach polskiej duchowości. Ostatnie wydanie tego dzieła w 2009 r., jako trzeci tom wskrzeszonej w Poznaniu serii wydawniczej *Pisarze ascetyczno-mistyczni Polski*, nie spełnia niestety kryteriów wydawnictwa źródłowego ze względu na przyjęte osobliwe założenia edytorskie. Pomijając liczne jego wady, najważniejszą jest to, że w przygotowaniu tekstu do druku nie sięgnięto do rękopisu tego dzieła, znajdującego się w Archiwum Zmartwychwstańców w Rzymie. Oprócz sięgnięcia do rękopisu, należałoby dołączyć do publikacji *Mistyki* przynajmniej te teksty archiwalne, które zawierają schematy proponowanego przez Semenenkę systematycznego wykładu „teologii mistyki”, ponieważ pokazują dość dokładnie jego koncepcję i jej stopniowe dojrzewanie. Duże znaczenie miałyby sięgnięcie do tekstów paralelnych w stosunku do tekstów zebranych w *Mistyce*, gdyż takie również znajdują się w zasobie archiwalnym w Rzymie. Praca nad wydaniem krytycznym tego znakomitego dzieła czeka więc jeszcze na adekwatne podjęcie.

Mistyka P. Semenienki jest wprawdzie ważnym dziełem, ale zaproponowana w tym dziele wizja życia duchowego powinna zostać jeszcze znacznie uzupełniona, gdyż ma ona pod wieloma względami charakter prowizoryczny. P. Semenenko nie dokonał osobiście przejrzania tego dzieła w całości. Należałoby więc *Mistykę* uzupełnić przede wszystkim przez sięgnięcie do

licznych rekolekcji i konferencji duchowych, głoszonych przez niego w różnych miejscach i do różnych środowisk, przede wszystkim do braci zmartwychwstańców i nowicjuszków, zakonnic z zaprzyjaźnionych klasztorów i domów, a także do alumnów Papieskiego Kolegium Polskiego. P. Smolikowski wydając „ćwiczenia duchowe” P. Semeneni opublikował tylko niektóre z prowadzonych przez niego rekolekcji, pomijając na przykład te, które zostały wygłoszone w języku francuskim.

Po wstępnym zapoznaniu się z materiałami archiwalnymi w Rzymie, uważam, że koncepcja życia duchowego P. Semeneni mogłaby zostać wydatnie ubogacona, gdyby potraktować integralnie jego pisma, dokonując ich odpowiedniego opracowania i połączenia z *Mistyką*. Na uwagę zasługują zwłaszcza głoszone przez niego rekolekcje, ponieważ w każdym cyklu rekolekcyjnym stara się w sposób możliwie „systematyczny” i integralny zaprezentować koncepcję chrześcijańskiego życia duchowego⁹. Uzupełnieniem rekolekcji są rozmaite konferencje, w których dokonuje pogłębienia poszczególnych zagadnień podejmowanych w rekolekcjach.

Wprawdzie zostały już przeprowadzone wstępne prace mające na celu wydobycie wątków duchowych z listów P. Semeneni¹⁰, ale dopiero udostępnienie wszystkich jego listów otwiera tutaj szersze możliwości badawcze. Wiele listów na pewno jeszcze znajdzie się w archiwach różnych zakonów, z których przedstawicielkami P. Semeneni prowadził korespondencję. To samo dotyczy licznych kapłanów, którzy korzystali z jego rad i wskazówek. Wiele mówi już sama długa lista kapłanów korespondu-

⁹ W ramach prowadzonych poszukiwań opublikowałem przygotowany przez P. Semeneni zapisany po polsku schemat rekolekcji wygłoszonych w języku francuskim do karmelitanek z rzymskiego klasztoru Świętego Idziego. Por. J. Królikowski, *Wkład Piotra Semeneni do teologii życia duchowego w Polsce*, [w:] *Maryja Oblubienica Ducha Świętego*, red. A. Gąsior, J. Królikowski, P. Łabuda, Tarnów 2007, s. 99–108.

¹⁰ Por. P. Semeneni, *Listy duchowe*, Kraków 1923.

jących z P. Semeneni, szukających u niego rady oraz wsparcia duchowego i intelektualnego. Niewątpliwą uwagę przyciąga korespondencja z arcybiskupem Zygmuntem Szczęsnym Felińskim, ks. Janem Koźmianem i ks. Wiktozem Ożarówskim¹¹, jednymi z najwybitniejszych polskich kapłanów w XIX w., choć tę listę można by bardzo poszerzyć o wiele znaczących nazwisk. Bezpośrednie kontakty z kapłanami poznajemy za pośrednictwem *Dziennika* P. Semeneni; choć nie zawsze znane są cele spotkań i treści prowadzonych rozmów, to jednak już same nazwiska pokazują szeroki krąg jego oddziaływania.

Ogólnie wiadomo, że duchowe oddziaływanie P. Semeneni i innych zmartwychwstańców miało miejsce w odniesieniu do powstających w kraju i zagranicą żeńskich zgromadzeń zakonnych. Na pierwszym miejscu widać to oddziaływanie, nie pozbawione poszukującego napięcia, na Marcelinę Darowską i Zgromadzenie Niepokalanek. Istniejące opracowanie zagadnienia dokonane przez ks. Z. Obertyńskiego, choć nie jest całkowicie satysfakcjonujące i należałoby je opracować na nowo, rzuca ważne światło na tę problematykę¹². Należałoby na nowo podjąć to zagadnienie, a zarazem bliżej przeanalizować związki P. Semeneni z innymi zakonnicami, zwłaszcza z Józefą Karską, często pojawiającą się w jego *Dzienniku*.

Jeśli chodzi o zakres oddziaływania „zakonnego” P. Semeneni, to na szczególną uwagę zasługuje jego udział w pracach nad regułami poszczególnych zgromadzeń zakonnych. W wielu przypadkach uczestniczył on bezpośrednio w opracowywaniu tekstów reguł nowych zgromadzeń zakonnych, przekazywał swoje uwagi na temat proponowanych przepisów, nanosił poprawki na projekty przyszłych dokumentów zakonnych, które przedkładał mu do konsultacji. W ten sposób włączył się on

¹¹ Por. J. Królikowski, Ks. Wiktor Ożarówski, „*Studia Regionalne*” 3–4 (2009–2010) (*in druk*).

¹² Por. Z. Obertyński, *Zmartwychwstańcy a Niepokalanki. Próba dokumentacji wzajemnej zależności*, t. 1–2, Warszawa 1949.

w kształtowanie duchowości praktycznie przeżywanej i nabierającej szczególnego znaczenia formacyjnego. Materiały archiwalne świadczą, że praca P. Semenki w tej materii była wyjątkowo intensywna i traktowana zawsze w sposób jak najbardziej odpowiedzialny. Niestety, zagadnienie to nie zostało jeszcze opracowane, a należy sądzić, że w kwestii oddziaływania P. Semenki i wpływie, jaki wywierał, właśnie ono posiada szczególne znaczenie. W tym kontekście należałoby również zapytać się o jego kontakty z o. Honoratem Koźmińskim i ewentualny wpływ wyarty na zakładane przez niego zgromadzenia na terenie Polski. Na pewno P. Semenka miał jakiś udział przy powstaniu Zgromadzenia Felicjanek, o czym dowiadujemy się z listów przesłanych w tej sprawie do Rzymu przez ks. W. Ożarowskiego.

Postacią wybitną, ściśle związaną z P. Semenką, jest Hieronim Kajsiewicz (1812–1873). Jako człowieka czynu często przeciwstawia się go P. Semenence jako osobowości raczej kontemplacyjnej. Jest to częściowo uzasadnione, ale jak każde ujęcie schematyczne przy bliższym poznaniu obydwu zmartwychwstańców razi swoją jednostronnością. Owszem, H. Kajsiewicz był człowiekiem działania i pod tym względem wniósł znaczący wkład zarówno w powołanie do życia i skonsolidowanie Zgromadzenia Zmartwychwstańców, jak również w powstanie żeńskich zgromadzeń zakonnych, które wówczas rodziły się w Rzymie. Nie można jednak zapominać, że był kapłanem o głębokim życiu duchowym, które odzwierciedla się w jego kazaniach i pismach. Szczególne znaczenie zdają się posiadać jego pisma odnoszące się do życia i posługi kapłańskiej, którą starał się oddzielać od zaangażowania politycznego¹³. Autentyczność jego przekonań w tym względzie i ich uzasadnienie teologiczne zdają się dzisiaj nie budzić już wątpliwości. Doktryna duchowa H. Kajsiewicza czeka jeszcze na opracowanie, gdyż dotychczasowe wypowiedzi na ten temat rażą swoją ogólnikowością.

¹³ Por. H. Kajsiewicz, *Ksiądz a polityka*, Kraków 2000.

Nowym i ważnym źródłem do poznania doktryny duchowej H. Kajsiewicza i jego oddziaływania stają się udostępniane w wersji drukowanej listy, w których pokazuje się jako wybitny kierownik duchowy o szerokiej sile oddziaływania i kapłan o wybitnym poczuciu misji zbawczej Kościoła. Nie należy zapominać o jego udziale w skodyfikowaniu *Reguły* zmartwychwstańców, która odzwierciedla także jego wizję zgromadzenia oraz zaangażowania eklezjalnego, którym powinno ono promieniować. Postać H. Kajsiewicza zasługuje na dalsze poznanie i ukazanie go jako kapłana o szerokim oddziaływaniu duchowym i eklezjalnym. Jego życie i dzieło powinno stać się przedmiotem jakiegoś opracowania monograficznego o szerszych rozmiarach; nie można go pozostawić tylko w cieniu P. Semenki.

Wśród pierwszych zmartwychwstańców postacią równie wyjątkową jak P. Semenka i H. Kajsiewicz jest Aleksander Jełowicki (1804–1877). Pozostaje jednak w cieniu tych dwóch pierwszych. Być może dzieje się tak także dlatego, że jego droga do zgromadzenia była trochę skomplikowana – po początkowym związku z B. Jańskim wyszedł z jego kręgu; powrócił znowu do zmartwychwstańców w 1843 r., a w 1846 r. złożył śluby. Wniósł do zgromadzenia własny styl oddziaływania jako wydawca i księgarz, pisarz i tłumacz. I w tym należy szukać jego oddziaływania na współczesnych, przy czym krąg tego oddziaływania nigdy nie da się do końca określić. W tym miejscu zwracam uwagę głównie na potrzebę przebadania działalności wydawniczej prowadzonej przez A. Jełowickiego. Wiadomo, że finansował paryskie wydanie dzieł A. Mickiewicza. Jednak efektem jego rozmachu wydawniczego, służącego poszerzeniu kręgu oddziaływania i wzbudzania odnowy religijnej w środowisku emigracyjnym, była także publikacja w Księgarni i Drukarni Polskiej w Paryżu rozmaitych prac z dziedziny duchowości, obejmująca zarówno prace autorów polskich – publikowali w niej także pierwsi zmartwychwstańcy – jak i liczne tłumaczenia. Sam A. Jełowicki przetłumaczył m.in. Tomasza a Kempisa *O naśladowaniu Chrystusa*,

które do 1944 r. doczekało się 24 wydań, i *Filoteę św. Franciszka Salezego*. Pod jego wpływem pojawiały się także inne publikacje, które docierały do polskich środowisk na całym świecie.

Mając na względzie określenie oddziaływania wywieranego przez zmartwychwstańców, należałoby więc wnikliwiej opracować działalność wydawniczą prowadzoną A. Jełowickiego oraz jego kontynuatorów, ponieważ pokazuje ona bardzo wyraźnie zarówno źródła duchowości pierwszych zmartwychwstańców, jak i treści będące przedmiotem propagowania, za pośrednictwem których oddziaływali na polskie środowiska emigracyjne we Francji i w Italii, które stanęły u podstaw odnowy Kościoła na ziemiach polskich w połowie XIX w. Jest to kwestia tym ważniejsza, że publikacje Księgarni Polskiej wywierały także szeroki wpływ na Polaków żyjących pod zaborami. Świadczy o tym do dzisiaj obecność tych publikacji w bibliotekach w Polsce, zwłaszcza w bibliotekach zakonnych i seminaryjnych.

Wśród wypowiedzi ks. A. Jełowickiego, z szczególnie szerokim przyjęciem i zastosowaniem spotkała się ta, którą wygłosił w rocznicę lwowskich ślubów Jana Kazimierza, wskazując na potrzebę podjęcia się z nowym zaangażowaniem wprowadzenia ich w życie¹⁴. Odżyła wtedy ze szczególną mocą cześć dla Matki Bożej Królowej Korony Polskiej. Idea ta pojawiła się w kręgach emigracyjnych zapewne już dużo wcześniej. Warto zauważyć, że jeszcze przed rocznicowym kazaniem A. Jełowickiego znalazła ona znamienitego propagatora w osobie Walerego Wielogłowskiego, katolika świeckiego mocno związanego ze zmartwychwstańcami, który po powrocie z emigracji poświęcił się jej przekazywaniu na terenie Galicji¹⁵. W tym celu W. Wielogłowski napisał książkę *Nabożeństwo majowe poświęcone czci Naj-*

¹⁴ Por. A. Jełowicki, *Królowa Korony Polskiej. Kazanie w dwóchsetną rocznicę ślubu Jana Kazimierza, miane w Paryżu, w kościele Wniebowzięcia, d. 1 kwietnia 1856*, Paryż 1856.

¹⁵ O W. Wielogłowskim zob. L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1895, s. 29–114.

świętszej Panny Królowej Korony Polskiej (Wrocław 1849). Spotkała się ona z dobrym przyjęciem, zwłaszcza wśród świeckich. Oni jako pierwsi zajęli się propagowaniem kultu Maryi Królowej Korony Polskiej. Dopiero później podjęli ten kult i nadali mu rangę liturgiczną, również związani ze zmartwychwstańcami, biskupi Józef Bilczewski i Józef Sebastian Pelczar¹⁶.

Wspólnym dziełem zmartwychwstańców i miejscem wyjątkowo skutecznego i rozległego ich oddziaływania na polskie duchowieństwo stało się założenie Kolegium Polskiego w Rzymie. P. Semenenko był świadomy tego, że jeśli chce się utrwalić i rozpowszechnić odnowę religijną, która obiecująco zakiełkowała na emigracji i przenieść ją na ziemie polskie, trzeba zatroszczyć się nade wszystko o wychowanie nowego pokolenia kapłanów. W tym celu bardzo szybko pojawiła się u niego idea utworzenia w Rzymie kolegium (seminarium) dla Polaków, w którym, w nowym duchu można by formować kapłanów, wyznaczając im nowe cele oparte na odnowionej świadomości kościelnej i na potrzebie podjęcia nowych zadań. Mimo licznych przeciwności, od politycznych do ekonomicznych, dzieło utworzenia kolegium powiodło się i w bardzo szybkim tempie zaczęło spełniać wyznaczoną mu funkcję. Ks. Paweł Smolikowski (1849–1926), uczeń ks. P. Semeneki i jego najwierniejszy kontynuator, opisał dzieje powstania i pierwsze lata funkcjonowania tego wielkiego dzieła¹⁷.

W tym miejscu również trzeba sformułować postulat opracowania odpowiedniej monografii poświęconej tej szacownej instytucji, która, chociaż obecnie już w inny sposób, nadal służy Kościołowi w Polsce. Niestety, jak wiele polskich instytucji kościelnych nie posiada ona opracowanych systematycznie swoich dziejów i nie przeanalizowano jeszcze oddziaływania wywiera-

¹⁶ Por. *Ku czci Królowej Korony Polskiej*, Wydane staraniem Bractwa N. Maryi P. Łaskawej, Królowej Korony Polskiej, Lwów 1910.

¹⁷ Por. P. Smolikowski, *Historia Kolegium Polskiego w Rzymie podług źródeł rękopiśmiennych*, Kraków 1896.

nego na Kościół w Polsce przez kapłanów uformowanych w tym szczególnym miejscu w duchu zmartwychwstańczym. Przeanalizowanie tego ważnego zagadnienia mogłoby pokazać jak duchowość P. Semenienki i innych zmartwychwstańców wywarła bardzo szeroki wpływ na konkretnych ludzi i odzwierciedliła się w ich działaniach. Jest to widoczne już w tym, że gdy czytamy biografię każdego wybitniejszego kapłana z końca XIX i początku XX w., to w jego życiorysie na ogół pojawia się wzmianka o pobycie w Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie.

Jeśli mówimy o Kolegium Polskim w Rzymie, to trzeba również nieco szerzej powiedzieć o wspomnianym ks. Pawle Smolikowskim, który był jego rektorem w latach 1892–1915. W jego posłudze pełnionej w Kolegium należy podkreślić szczególną troskę o rozwój duchowości podopiecznych i ich formację duchową. Widać to w uporządkowaniu spraw wewnętrznych Kolegium, ale przede wszystkim w opublikowanych na użytek wychowanków *Rozmyślaniach dla alumnów Kolegium Polskiego w Rzymie* (t. 1–2, Kraków 1896). Dzieło to i inne prace P. Smolikowskiego z dziedziny duchowości, zwłaszcza jego *Ascetyka*, zasługiwałyby na szczegółowe i krytyczne opracowanie. Aby pokazać zakres jego oddziaływania, należałoby zestawić jego pisma z pracami z dziedziny duchowości kapłańskiej, których autorami są ówcześni alumni Kolegium Polskiego. Już pobieżna lektura tych pism pokazuje taką zależność. W zakres tego oddziaływania P. Smolikowskiego wchodzi także pierwsze systematyczne opracowanie doktryny duchowej P. Semenienki oraz podjęta „misja” upowszechniania jego pism, które wcześniej pozostawały w rękopisach. Pozostaje faktem, że właściwie dopiero P. Smolikowski przyczynił się do rozpowszechniania pism P. Semenienki, dzięki czemu mógł on kontynuować swój znaczący wpływ na polską duchowość, o czym świadczy w krótkim czasie trzykrotne wydanie jego *Mistyki* w Polsce. Dziełem P. Smolikowskiego pozostaje więc ukazanie i rozpowszechnienie zmartwychwstańczej szkoły duchowości.

Na oddziaływanie P. Smolikowskiego i jego wielki autorytet duchowy i eklezjalny wskazują kierowane do niego listy, w znacznej części od biskupów polskich, które znajdują się w Archiwum Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. Także ten aspekt spuścizny zmartwychwstańczej zasługiwałyby na osobne opracowanie, które pokazałoby jego oddziaływanie i uzasadniło wpływ, jaki wywierało dziedzictwo pierwszych zmartwychwstańców w Kościele w Polsce.

* * *

K. Górski, pisząc o powstaniu 19 grudnia 1834 r., Towarzystwa Braci Zjednoczonych, z którego narodziło się potem Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego, odnotował, że od tego aktu „zaczyna się nowa era katolicyzmu polskiego”¹⁸. Patrząc na wybitnych zmartwychwstańców z XIX w. i zakres ich oddziaływania, można spokojnie powiedzieć, że sąd ten jest w najwyższym stopniu uzasadniony. Nawet jeśli wiele prac dla pełnego poznania tego zjawiska trzeba będzie jeszcze wykonać, jak zostało pokazane w tym przyczynku, który taki cel sobie postawił, to jednak nie ulega wątpliwości, że ogólny kierunek poszukiwań i zasadnicze wnioski są już pewne. Nie zmienia to oczywiście faktu, że podjęcie odpowiednich badań nie tylko będzie owocne w dziedzinie historycznej, ale stanie się także inspiracją do podejmowania nowych działań w duchu zmartwychwstańczym.

¹⁸ K. Górski, *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego*, Toruń 2008, s. 358.

ks. Wojciech Misztal

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Znaczenie zjednoczenia z Chrystusem według o. Piotra Semenki

O. Piotr Semenka (1814–1886) dużo pisał, publikował¹. Ten dorobek jest dostępny np. w archiwach, w bibliotekach, a także w Internecie. Biorąc pod uwagę uwarunkowania właściwe niniejszej prezentacji, wybrałem ze spuścizny o. Semenki jedną z pozycji, a mianowicie *Ojciec nasz* (Kraków 1896). Przemawiają za tym m.in. następujące racje. Praca jest obszerna (115 stron), stąd można spodziewać się, iż materiał do badań będzie wystarczający. Jest to praca poświęcona wybranemu zagadnieniu, a więc czytelnik ma prawo spodziewać się, że spotka się z usystematyzowanym podejściem do tematu. Nie ma potrzeby uzasadniać, iż zagadnienie modlitwy jest zupełnie podstawowe dla duchowości, w tym dla jej oceny. Modlitwa *Ojciec nasz* należy do najważniejszych modlitw chrześcijańskich i postrzega się ją jako *abc*, syntezę duchowości chrześcijańskiej². Tekst wspomnianej książki jest dostępny w Internecie³, czyli może ona bardzo szeroko oddziaływać. W takim razie podjęty temat wolno

¹ Zob. charakterystykę duchowości o. Semenki: F. Grzechowiak, *Ojciec Semenka i szkoły duchowości*, [w:] „Veritate et Caritate. Materiały Międzynarodowego Centrum Duchowości CR” 3(1997), s. 5 n.

² Więcej na ten temat zob. np. G. Helewa, *Padre nostro*, [w:] *Dizionario enciclopedia di spiritualità*. Volume III. a cura di E. Ancilli etc., Roma 1992, s. 1809 n.

³ Korzystam tu z tekstu udostępnionego przez Bibliotekę Internetową Zmartwychwstańców, www.biz.xcr.pl (strona odwiedzona: 5.08.2010). Podane

sformułować także następująco: co o znaczeniu zjednoczenia z Chrystusem wg o. Semeneni może dowiedzieć się użytkownik Internetu właśnie dzięki *Ojcie nasz* naszego autora?

Kim jest Chrystus? – czyli, z kim człowiek ma szansę jednoczyć się?

W *Ojcie nasz* o. Semeneni słowo *Chrystus* występuje 129 razy na 115 stron, na 60890 słów (uwzględniając całą książkę, czyli np. także stronę tytułową). Statystycznie na każdej stronie słowo *Chrystus* przypada więcej niż 1 raz (nieco mniej niż na 1 raz na 472 słowa), to dużo. Już na podstawie przytoczonych danych nasuwa się wniosek, że Chrystus jest ważny dla o. Semeneni. Co do zjednoczenia z Nim, to uzasadnionym jest przypuszczenie, że także ono jest istotne dla o. Semeneni. W związku z przedstawionymi tu danymi potrzebne jest uzupełnienie. O. Semeneni wskazuje na Chrystusa jeszcze częściej. W swoim *Ojcie nasz* sięga też np. po imię *Jezus* (zob. np. s. 33) oraz nazywa Chrystusa *Panem* (zob. np. s. 18), *Bogiem* (s. 18). W przytoczonym poniżej tekście znajdziemy też inne słowa wskazujące na Chrystusa. „O Panie, o Nauczycielu, o Mistrzu! (...) Tyś Bóg!”⁴ Chrystus zarazem jest też człowiekiem. Jego stosunek do potrzebujących zbawienia, zamiary, działanie można oddać sięgając po słowo łaska. Teolog natchmian powinien zrozumieć, iż mamy do czynienia z miłością bezinteresowną, która uprzedza, towarzyszy, prowadzi, daje życie, jest skuteczna. Taki właśnie Chrystus nie jest kimś odległym. Nie oddzielił się od człowieka barierą czasu czy przestrzeni. Nie kochał tylko dawniej. „A to co Bóg-człowiek w sobie tym sposobem ziścił, to On że sam łaską Swoją mógł jeden powtórzyć i zaczął powtarzać w innych ludziach, i ciągle powtarza. To Jego dzieło;

wcześniej dane liczbowe zostały przygotowane na podstawie dostępnego tam właśnie tekstu *Ojcie nasz* o. Semeneni. Stamtąd też zostały zaczerpnięte cytaty.

⁴ P. Semeneni, *Ojcie nasz*, s. 18. Zob. też M. Piątkowski, *Życie duchowe według O. Piotra Semeneni*, [w:] „Veritate et Caritate. Materiały Międzynarodowego Centrum Duchowości CR” 2(1997), s. 35.

żaden człowiek tego uczynić nie mógł i nie może; On pierwszy to uczynił, jako przyczyna, i On jeden to potem spełnia, jako działanie następne. Całe dzieło zbawienia przez Niego się dokonywa, i On jest od Boga danym jedynym Zbawicielem i jedynym zbawieniem (...). Nasz Chrystus jest doprawdy nasz Jezus! Słodkie imię, w którym dusza nasza jakby czuła, jakby piła i jakby smakowała wybawienie swoje”⁵. Kontynuując swą refleksję o bardzo głębokim zjednoczeniu z sobą, jakie Chrystus podarowuje, o. Semeneni pisze: „I przyszedł ten nasz Jezus w ciele Swoim pomiędzy nas, i odzawszy się naszą przyrodą, odział się naszą winą, stanął jako człowiek przed Bogiem i Jego sprawiedliwością, stanął z grzechem naszym i rzekł: Ojcie! wyznaję że człowiek zgrzeszył, on sam tego wyznać nie umie i nie chce, ja za niego wyznaję całą jego winę; on nie żałuje, ale ja żałuję za całą złość tej winy; on się nie brzydzi dobrem fałszywym do którego się przywiązał, ale ja się brzydzę, zrywam te pęta, i postanawiam za niego Tobie jednemu służyć, i Ciebie jednego kochać; on śmierci przenieść nie może, i staje się jej łupem, ale ja przyjmuję na siebie śmierć, na jaką on zasłużył, całą okropność opuszczenia przez Ciebie, jeśli nie samą rozpacz, tedy całą jej zgrozę, a życie moje które mam z Ciebie, a którym przez tę śmierć przejdę, i tę śmierć zwyciężę, niech dla niego stanie się życiem, stanie się zbawieniem, źródłem nadziei i pewnością ocalenia (...). Ja (...) to wszystko spełniam za każdego człowieka; naprawiam ich zuchwalstwo i ich upór, ich złe przywiązanie i ich zatwardziałość, i każdemu, który z nich za mną i ze mną to samo uczyni, ty Ojcie odejmij każdemu śmierć i rozpacz, na którą on skazany, a daj mu przeze mnie i życie, nadzieję i pokój, a na końcu żywot wieczny i wesele wieczne”⁶. Chrystus jest miłosierny: nie porzuca grzesznika – owszem może do pewnego momentu niejako pozostawić go w jego trudnej sytuacji, w międzyczasie nie jest bezczynny, lecz zajmuje się innymi⁷.

⁵ P. Semeneni, *Ojcie nasz*, s. 33.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 84.

Bardzo chce zjednoczyć z sobą, czy nawet, jak wskazuje o. Semenenko zbawczo, jednoczy się z człowiekiem zanim tenże człowiek grzesznik zjednoczy się świadomie w miłości i wolności z Nim.

Jak zauważa o. Semenenko, Chrystus jest również tym, do którego można się zwrócić o pomoc w tej nieblahej sprawie, jaką jest wysłuchanie modlitwy. Chrystus nie ogranicza się więc do uczenia, jak należy się modlić⁸, lecz modlącemu skutecznie towarzyszy i dalej⁹. Chrystus wchodzi z kontakt z potrzebującym zbawienia mówiąc, odpowiadając: czyli także słucha¹⁰. Uczy ludzi, by osiągnęli wieczną pełnię życia, oświeca, zachęca¹¹.

Już na podstawie wskazanych kilkunastu przykładów nasuwają się pewne wnioski. Po pierwsze trzeba starannie wyjaśniać, kim lub jakim jest Chrystus. Bo jak inaczej zrozumieć chrześcijaństwo, np. stawiane przez chrześcijaństwo wymagania, dawane obietnice, jego duchowość, posiadane atuty? Jest to ważna metoda w podejściu do współczesnej dechrystianizacji, achryścijańskości czy chrześcijanofobii a także, gdy chodzi o szeroko rozumianą ewangelizację. Człowiek potrzebuje argumentacji, uzasadnienia: takim stworzył go Bóg i takim chce go mieć (zob. np. 2 Tm 1, 7). Po drugie: widać, że związki z Chrystusem, zjednoczenie z Nim są dla człowieka bardzo przydatne, korzystne, niezbędne. Po trzecie te związki faktycznie mogą stać się bardzo głębokie. Mogą stać się komunią. Na jej charakter śmiało wskazują następujące słowa o. Semenenki. „(...) nasz Jezus! Słodkie imię, w którym dusza nasza jakby czuła, jakby piła i jakby smakowała wybawienie swoje”¹².

⁸ Zob. tamże, s. 4. Zob. tenże, *O modlitwie*, wstępem opatrzył o. S. Praśkiewicz OCD, Kraków 2006, s. 62 n.

⁹ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 33.

¹⁰ Tamże, s. 84.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 33; zob. tenże, [nauka] *O Chrystusie Bogu naszym 1a*, [w:] P. Semenenko, *Kazania przygodne*, Kraków 1923, s. 239 n.

Czy zjednoczenie z Chrystusem jest możliwe? Jakie warunki należy spełnić?

„(...) Zbawiciel wziął na siebie twój grzech i wyznanie jego, już wyznał przed Bogiem grzechy wszystkich ludzi tam w ogrodzie oliwnym; a tu na krzyżu przed niebem i ziemią dobrowolnie, wisi jako grzesznik, wisi potępiony jako ostatni winowajca, fałszerz, buntownik, bluźnierca Boga, grzesznik nad grzesznikami, wisi najniewinniejszy, najczcigodniejszy, na tym najpośledniejszym pręgierzu grzechu i hańby, i dobrowolnie!”¹³ O. Semenenko bardzo zwraca uwagę na działanie samego Boga. Jego *Ojciec nasz* przypomina rzecz podstawową. Inna sprawa, czy nie jest ona zbyt często i na różne sposoby ignorowana: zjednoczenie z Bogiem, w tym komunია z Chrystusem, to dar, to łaska. Człowiek o własnych siłach nie jest w stanie ich sprawić. Ta podstawowa reguła odnosi do wszystkiego, co w życiu duchowym pozytywne. Istotnym jest też, by błędnie w tej zasadzie nie dostrzegać wezwania do bierności czy też propagowania pesymizmu. Natomiast mamy, jak wynika z już wskazanych wyjaśnień o. Semenenki, do czynienia z przekazywaniem nadziei, odwagi, wzywaniem do odważnego angażowania się.

Grzech jest zasadniczą przeszkodą w zjednoczeniu z Bogiem, w tym w zjednoczeniu z Chrystusem. Przypadek grzechu jest tym bardziej godny zainteresowania, że grzeszą także chrześcijanie, czyli osoby, które już dostąpiły zjednoczenia z Chrystusem przez wiarę i chrzest, które już zostały bardzo hojnie obdarowane łaską (zob. np. Ga 2, 20 wraz z kontekstem). Widać zarazem, że o ile grzesząc (np. chrześcijanin) może znaleźć się w trudnej sytuacji, to zarazem jego położenie jest dalekie od bycia beznadziejnym. „I tobie zabraknie serca na wyznanie twojej winy (...)? Lecz widzę, jak się już szczęśliwie duch twój kruszy, jak już się kłoni do wyznania, widzę; a jednak jeszcze samego wyznania nie sły-

¹³ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 33.

sze. Cóż to? czy ci ostatniej ma zabraknąć odwagi? (...) chcę ci dać radę (...), by się nie zmarnował cały początek, radę najważniejszą (...). Nie dosyć jest przykładu Zbawiciela, by patrząc Nań, już to uczynić co On uczynił; trzeba jeszcze Jego łaski¹⁴. Zaraz potem o. Semenenko stara się podzielić z odbiorcą swoim rozumieniem istoty Chrystusowego angażowania się przez łaskę. „(...) trzeba żeby On sam działaniem Swoim wszedł do twego ducha, i sam go wewnątrz oświecił i wewnątrz przekonał, żeś iście zgrzeszył, i wewnątrz skruszył, byś prawdziwie się przyznał; trzeba żeby On sam w tobie powtórzył, co On pierwszy, jeden za wszystkich ludzi uczynił¹⁵. Chrystusa, Jego łaski, miłości, daru życiodajnej komunii z sobą, który On ofiaruje, nie ogranicza ani czas, ani przestrzeń. Z przytoczonych słów wynika także, iż nie ogranicza go i grzech. Grzech, ludzka słabość, właściwe człowiekowi ograniczenia nie są mocniejsze od Chrystusa. To On ma nad nimi zupełną przewagę. Z przewagi tej też korzysta (zob. np. J 12, 32). Ta przewaga nie stanowi zagrożenia dla ludzkiej wolności, ludzkiego rozumu. „(...) Co za rozkosz dla nas, dać nam teraz Tobie, czego Ty sam nie wzięłeś; dać dobrowolnie, serdecznie, miłośnie, co się Tobie należy, a coś nam zostawał, żebyśmy Ci sami z dobrej chęci dali! a więc Panie! cześć Ci i chwała wszelka, i pochwała i błogosławieństwo za tę Twoją modlitwę jedyną! (...) To nasza rozkosz, miłości naszej rozkosz, aby w zamian za Twoją miłość, której nam dałeś ten organ, to narzędzie, wylać przed Ciebie dzięki naszej miłości tym samym głosem wołając: Święć się Imię Twoje!”¹⁶. Chrystus jednocząc z sobą nie zniewala człowieka czyniąc go biernym. W ostatecznym rozrachunku przynosi człowiekowi, wytchnienie, umocnienie, radość. „Proś Go [tzn. Chrystusa] szczerze i mocno, by ci dał poznanie twego grzechu, i przyznanie się do niego, i skruszenie się; proś, i dopóty się nie podnoś, dopóki nie otrzymasz. A wtedy wstając, odetchnij wesoło: to stanowczy

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 19.

a szczęśliwy początek twego wybawienia od złego¹⁷. Modlitwa, uznanie swej winy, skrucha, radość i nadzieja, zaangażowanie się: oto przynajmniej część warunków i zarazem narzędzi, gdy chodzi o wkład człowieka w zjednoczenie z Chrystusem¹⁸. Nie mamy tu do czynienia z propagowaniem duchowości, która postrzegalaby potrzebującego zbawienia jako bezsilnego więźnia przeszłości. Samo życie duchowe, w tym komunii z Chrystusem są prezentowane jako rzeczywistość dynamiczna, nastawiona na pozytywny rozwój. Nie ma konfliktu itp. *łaska – działanie ludzkie*, ale ich harmonijne, owocne współdziałanie. O. Semenenko sięga w tym kontekście po słowa bardzo mocne, pisze o powtarzaniu tego, co Chrystus już uczynił. Wskazuje też, że dar Boży, tzn. propozycja zbawienia, dotyczy, wszystkich, że zasadnicze trudności już zostały pokonane, że dar jest dostępny. „Takie jest wybawienie od złego, jakie Bóg człowiekowi zesłał, i jakie Mu ofiaruje. Twoja rzecz teraz, człowiecze! z niego korzystać; twoja za Chrystusem to w sobie powtórzyć, co przed tobą i dla ciebie Chrystus uczynił, i to wybawienie, które On wszystkim przynosi, uczynić swoim własnym, przywłaszczyć je sobie, i zbawić się naprawdę. Ach jak łatwe to teraz dzieło zbawienia! Patrz, jak ono blisko przed tobą człowieku! Nie potrzebujesz go szukać ani na wysokościach niebios, ani w głębokościach podziemnych, ani u krańców świata; dosyć tobie wzrok podnieść, rękę wyciągnąć, krok naprzód uczynić (...). Czy masz (...) obraz Ukrzyżowanego? Nie idź dalej, i czego innego nie szukaj. Tam całe twe wybawienie od złego, innego nie ma!”¹⁹

Czy zjednoczenie z Chrystusem jest możliwe? Biorąc pod uwagę *Ojciec nasz* o. Piotra Semeneki na to pytania trzeba od-

¹⁷ Tamże, s. 33.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 33 n. Zob. tenże, *Męka i śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa*, Wydanie drugie, Kraków 1934, s. 189 n. Por. K. Wojtowicz, *Współumieranie i współzmartwychwstanie z Chrystusem jako wyzwanie duchowości zmartwychwstańczej*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Collegium Resurrectianum” 11(2005), s. 85 n.

powiedzieć pozytywnie wskazując na dwa podstawowe punkty. Zarazem mamy odpowiedź na pytanie: jakie warunki należy spełnić? Pierwszy z nich to działanie samego Boga, Jego zaangażowanie się. W ostatecznym rozrachunku chodzi właśnie o Boga. Zaś zaangażowanie się z Jego strony można określić stosując takie terminy jak np. *łaska, miłosierdzie, miłość bezinteresowna*. Po drugie mamy zaangażowanie się ze strony człowieka. Czyli *summa summarum* stajemy wobec pary *trójjedyny Bóg – potrzebujący zbawienia*. W pewnym sensie mamy do czynienia ze spotkaniem *łaska – natura, darmowość zbawienia – konieczność i możliwość zaangażowanego, wyrażającego się w życiu otwarcia na zbawienie*. Nie trzeba być teologiem-specjalistą, by zdać sobie sprawę, że wskazane spotkania były przedstawiane i przeżywane często także na zasadzie dylematu, wzajemnego wykluczania się, konfliktu. To tak, jakby inteligencja ludzka nieraz nie potrafiła sobie poradzić z ich połączeniem. A przecież wskazane popadanie w skrajności to odejście od Ewangelii, od samej istoty duchowości chrześcijańskiej. Nawet pojawia się tu pewien pesymistyczny, bardzo niebezpieczny dualizm, który np. nie dostrzega w naturze, w uczynkach sprawczości także Boga, czyli łaski. Być może dotykamy tu jednej z przyczyn swoistego rozchodzenia się dróg chrześcijaństwa i znacząco dużej części świata nowożytnego. W takim razie duchowość proponowaną przez o. Semenienkę należałoby uznać za lekarstwo, za wskazanie skutecznych rozwiązań.

Jakie skutki niesie za sobą zjednoczenie z Chrystusem?

W *Ojcie nasz* o. Piotra Semenienki znaczące dane, gdy chodzi o zjednoczenie z Chrystusem, znajdziemy w części poświęconej prośbie z *Modlitwy Pańskiej* „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” (zob. Łk 6, 3; Mt 6, 11). Przychodzi na myśl nie tylko posiłek, karmienie jako wyraz zabezpieczającego życie, sprawiającego jego rozwój zjednoczenia, ale także jako dawanie siebie

i przyjmowanie, *sui generis* asymilacja²⁰. Otóż wspomnianym chlebem jest przede wszystkim sam boski Chrystus. „Więc chleb nasz powszedni, jest chleb nad istotny, nad naszą ziemską istotę wyższy, nie ziemi płód, ale nieba dar, synów Bożych godny chleb, słowo, które wychodzi z ust Bożych, sam Boży Syn, sam Chrystus Pan. Tylko taki nas nakarmić może”²¹. Przychodzi tu na myśl ewangeliczna zasada „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,33). Faktycznie o. Semenienko buduje na niej: „(...) niech prosi o chleb żywy, to jest o chleb łaski i sakramentu (...), a o wszelki inny niechaj się nie troska, (...) wszelki inny chleb i nie proszony będzie jej sownie dany: Szukajcie, prawi, naprzód Królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego, a reszta będzie wam przydana”²². W takim razie zjednoczenie z Chrystusem w żadnym przypadku nie przedstawia się jako zwiastun czy przyczyna nieszczęść, ale jest kluczem do wszelkiej pomyślności²³. O. Semenienko – można powiedzieć, że zachęcając czytelników do zjednoczenia się samemu z Chrystusem i pomagania w innym w realizacji tego misterium – pisze: „[chleb] przezacny, bezcenny; i tylko w sercu ból i żal, że go tak mało rozumieją i cenią nie jedni z tych, co o niego proszą”²⁴.

Wśród trudów i niebezpieczeństw życia doczesnego przez zjednoczenie z sobą Chrystus pomaga, daje szansę na szczęśliwy triumf: „To dzisiaj jest (...) czas próby, (...) czas wojny; ale po nim przyjdzie dzień zwycięstwa (...), dzień odpoczynku, (...) wesela, dzień spokoju (...). Lecz się nie lękajmy, mamy ten chleb nasz powszedni, nadistotny, mamy tę prośbę codzienną o chleb

²⁰ Zob. np. J 15,1 n.

²¹ P. Semenienko, *Ojcie nasz*, s. 10.

²² Tamże, s. 11.

²³ Tamże, s. 10.

²⁴ Tamże.

ten, której nas Chrystus nauczył²⁵. Takie bardzo osobiste nie tylko zabezpieczające, lecz przede wszystkim prowadzące do triumfu zjednoczenie z Chrystusem nie jest wyobcowaniem, ale posiada wymiar społeczny, eklezjalny. Nawiązując do łatwej do zidentyfikowania sceny ewangelicznej o. Semenenko zapewnia (zob. Mt 14, 24 n.): „(...) i my dzisiaj, nie trwóżmy się choć burze wielkie (...); jedno wołajmy do tegoż Chrystusa: Ratuj nas Panie! a On nas ujmie za rękę, On w łodzi swojej bezpiecznej umieści i uchowa w Kościele swoim świętym, On da nam chleba tego, który ratuje, bo ten chleb, bo Chrystus, tam tylko²⁶. Zjednoczenie z Chrystusem okazuje się bardzo, bo na boski sposób, otwarte na innych. Posiada nawet charakter trynitarny. „(...) Jezus jest pokarmem naszym, ale i my pokarmem Jezusa! – we mnie mieszka, a ja w nim. Więcej: to, co Ja z Ojcem, to on ze mną!”²⁷

Komunia z Chrystusem dotyczy rozumu ludzkiego: ten aspekt związków ze Zbawicielem, przyjmowania życia od Niego jest wg o. Semeneki bardzo ważny. Nie tylko nie ma więc sprzeczności, konfliktu itp. między Chrystusem i inteligencją ludzką, ale ta ostatnia bez Chrystusa jest pozbawiona pokarmu i tym samym śmiertelnie zagrożona. Ten związek przedstawia się jako nieodzowny. „W tej wojnie naszej i w tej pracy naszej mamy naprzód działać rozumem naszym, duchem, umysłem. Rozumem mamy walczyć i rozumem pracować; to pierwsze pole działania. Więc naprzód trzeba nam chleba dla rozumu. I tym chlebem jest Chrystus. (...) rozum pożywa tego chleba przez wiarę. I dopiero, kiedy ma wiarę, a przez wiarę prawdę Bożą, dopiero jest silny i może pracować na tym polu rozumu (...). Od tego trzeba zacząć²⁸. Chrystus jest też chlebem dla

²⁵ Tamże, s. 11.

²⁶ Tamże, s. 13. Zob. też tenże, *Wyimki ascetyczne*, Kraków 2007, s. 96.

²⁷ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 89. Zob. też tenże, *O Maryi*, Wstępem opatrzył: ks. D. Korcz CR, Kraków 2010, s. 145 n.

²⁸ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 82 n. Zob. też tenże, *O pokusach*, Wstępem opatrzył o. Dominik od Matki Bożej Różańcowej OCD, Kraków 2001, s. 82 n.

ludzkiego serca²⁹. Dzisiejszy odbiorca prawdopodobnie nie będzie zaskoczony, jeśli powie się, iż jest On pożywieniem także dla ducha. Jednak o. Semenenko wymienia w tym kontekście również ciało. „Jezus chleb niebieski. Chleb dla ducha. – Chleb dla ciała³⁰. Gdyby ktoś był zaniepokojony lub zarzucał błąd, to trzeba postawić pytanie: czy o. Semenenko nie wpisuje się tutaj w niestety niedostrzegany nurt biblijny? Np. św. Paweł pisze: „Nasza (...) ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało ponижone, na podobne do swego chwalebego ciała” (Flp 3, 20–21).

Jednocząc z sobą, Chrystus udziela życia w jego nieskończonych dynamizmie i pełni, tego życia, które utożsamia się z miłością. Chrystus obdarza w takim razie tym, co jest charakterystyczne dla Niego samego, upodabnia do siebie. „(...) chleb żywota, który takie życie rodzi, jest Bogiem samym, i cóż dziwnego, że takie życie zapala? Toć Bóg, ogień jest, miłość jest, życie jest, i cóż dziwnego, że gdzie On [tzn. Chrystus] zstąpi, gdzie zamieszka, gdzie On się dostanie swoją pełnią bez końca, ogień się zapala, i życie wre i miłość bucha i rośnie, rośnie w nieskończoność³¹. Dobroczynne, życiodajne dla człowieka zjednoczenie z Chrystusem dotyczy osoby ludzkiej w integralności jej istnienia. „(...) chce nam już teraz wytłumaczyć, (...) w czym właściwie jest tym chlebem naszym, w czym prawdziwie jest pokarmem i napojem (...). Kto pożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim! Stosunek ja do ja, osoby do osoby, już nie prawdy do rozumu, nie dobra do serca, ale Jego osoby do naszej, i naszej do Jego, stosunek miłości. I tłumaczy: Jako posłał mnie żyjący Ojciec, i ja żyję dla Ojca,

²⁹ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 87. Więcej na ten temat zob. S. Urbański, *Oczyszczenie władzy serca w nauce księdza Piotra Semeneki*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 3(1997), s. 98 n.

³⁰ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 87.

³¹ Tamże.

i ten kto pożywa mnie, żyć będzie dla mnie”³². Zjednoczenie z Chrystusem zaczyna się w doczesności i już wtedy jest bardzo znaczące. Doczesność go jednak nie ogranicza. Przez nie Chrystus zespala tę ostatnią i wieczną pełnię życia, czyni człowieka uczestnikiem eschatologicznego rozkwitu³³. Na drogę, którą trzeba przebyć, by osiągnąć wskazane stadium, składa się także następujący zasadniczy etap jednoczenia: „(...) ten, który mnie pożywa, żyć będzie dla mnie! – To życie Jego, a pokarm Jego! Ten sam, co i mój, czynić wolę Tego, który mnie posłał, z którego i dla którego żyję! (...) Ten jest chleb miłości, tym chlebem dla nas jest Jezusa miłość nasza, – ten chleb Jego osoba sama, – wola Jego! – Już nie duch Jego i mądrość, i światło, już nie ciało Jego i krew, a z niemi jego dobro, i czystość, i słodycz, – ale Jego osoba i Jego wola. – To dopiero chleb tajemniczy, to dopiero manna ukryta; to dopiero uścisk wzajemny, to dopiero pocałunek zjednoczenia! Żeby wola Jezusa weszła do woli naszej, a wola nasza oburącz całą siłą objęła Jezusa wolę, to dopiero gody szczęśliwe, to dopiero pokarm siły, to dopiero pokarm miłości”³⁴. Jeśli zjednoczenie utożsamia się z miłością z jednej i z drugiej strony, to czy nie mamy do czynienia z wzajemnością dawania?³⁵ O. Semeneko pisze nawet o karmieniu się nawzajem, o dającej szczęście jedności pragnień: „pokarm miłości – więc obopólny, wtedy nie tylko Jezus jest pokarmem naszym, ale i my pokarmem Jezusa! – we mnie mieszka, a ja w nim. Wię-

³² Tamże, s. 88.

³³ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 86. Zob. tenże, [list] *O naszem ja*, [w:] P. Semenenko, *Listy Duchowne*, Kraków 1924, s. 85 n. Por. R. Świder, *Ideat chrześcijanina w kazaniach ks. Piotra Semeneki*, Kraków 1994, s. 57 n.

³⁴ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 89. Na temat zgodności woli człowieka z wolą Boga jako posiadającej zasadnicze znaczenie dla duchowości zob. S. Urbański, *Duchowość zmartwychwstańcza*, Warszawa 2003, s. 35 n.

³⁵ Zob. P. Semenenko, *Życie wewnętrzne*, Lwów 1931, s. 344 n; zob. też L. Kosiński, *Pietro Semeneko C.R.*, Vienna 1954, s. 54 n.; T. Kaszuba, *Podstawowa duchowość zmartwychwstańcza*, „Veritate et Caritate. Materiały Międzynarodowego Centrum Duchowości CR” 1(1996), s. 21 n.

cej: to, co Ja z Ojcem, to on ze mną! – O jak pragnie tych godów błogosławionych! Któż Mu je sprawi? Rzadko, rzadko taki, kto aż tu dochodzi. Bo kto tu dojdzie, to już nic dla niego oprócz woli Jezusa. Ta wola pokarmem dla niego, ta wola napojem, ona jego myślą, Jego pragnieniem, jego chęcią, jego dziełem; – nic mu nie smakuje, nic nie bawi, nic nie nasycy, nic nie zajmuje. Tylko wtedy szczęśliwy, kiedy czyni wolę Jego, wtedy nasycony, wtedy napojony, o więcej, upojony tym szczęściem, pijany tą błogością, – czynić wolę Jego! To szczęście, – za nic ofiary, za nic poświęcenie, za nic trudy, cierpienia, śmierć sama, owszem to rozkosz, to jedyna rozkosz – właśnie wtedy czynić wolę Jego”³⁶.

Zjednoczenie z Chrystusem pozytywnie przemienia całe życie, człowieka w integralności jego istnienia: „to wszystko łączy się ściśle ze źródłem tych wszystkich cnót i dóbr, (...) z tym chlebem, który je wszystkie rodzi, Chrystusem Panem”³⁷. Komunia ze Zbawicielem w tym sensie jest źródłem życia wiecznego. Przy czym to ostatnie w swej istocie jest rozumiane jako rozpoczynające się wraz ze zmartwychwstaniem: jak widzieliśmy, wg o. Semeneki Chrystus jest pokarmem także dla ciała człowieka, pokarmem dla całego człowieka, jednoczy z sobą osobę ludzką w integralności jej istnienia³⁸. „Kto pożywa moje ciało, i pije moją krew, ma żywot wieczny, a ja wskreszę go w ostatecznym dniu (...). Więc wtedy duch Jego łączy się z duchem naszym (...), daje mu światło, wiarę, rozumienie; – dusza z duszą gody swe odprawiają, – ale i ciało łączy się z ciałem, krew ze krwią, i przemienia powoli w siebie. Więc duch od ducha bierze życie, a ciało od ciała, i jak duch po swojemu staje

³⁶ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 89. Zob. tenże, *Reguła Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego z 1882 roku zwana „Regulą ośmiu błogostawieństw”*, Roma 1967, s. 47.

³⁷ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 95.

³⁸ Zob. też A. Kardaś, *Zmartwychwstanie i nowe życie*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne. Rocznik Collegium Resurrectianum” 9(2003), s. 43 n.

się nieśmiertelny, tak i ciało po swojemu przez śmierć przejdzie, ale będzie nieśmiertelne”³⁹.

Komunia między Chrystusem i człowiekiem jest rzeczywistością przebogatą, dynamiczną. Przez nią Chrystus udziela życia, sprawia jego rozkwit. Bezmiar obdarowania jest taki, że poniekąd jakby wieczność zbawienia, wieczność pełni życia nie mieściła daru. Przynajmniej tam w doczesności, gdzie zjednoczenie z Chrystusem jest bardzo głębokie, staje się ono swego rodzaju antycypacją, uobecnieniem pełnego zjednoczenia w wieczności, przycółkiem, niejako obecnością niemożliwej do powstrzymania ekspansji, rozkwitu ostatecznej pełni życia. „Tu w tym naszym dzisiaj, kiedy prosimy o ten chleb nasz powszedni, są dusze, co kiedy go zasmakują takim, jakim jest, już się od niego oderwać nie mogą. To są także prorocy ziemi obiecanej. Cuda, które się dzieją w tych świętych wybranych, tam się dzieć będą we wszystkich. Patrzcie na tę duszę, która zasmakowała w tym chlebie. Wszystko w niej przemienione. Nic innego nie widzi, nie czuje, nie słyszy, nic ją nie zajmuje, nie wabi, nie nęci; napiła się nektaru z nieba, a ten tak ją upoił swoją słodyczą i swoją mocą, że chodzi cała w zachwyceniu, w odejściu od zmysłów, w odejściu od siebie samej; tylko jedno, jedno czuje, to jest ten Boski napój, który tak ją pochłonał; już nic innego nie może kosztować; wraca do niego, bo on się ciągle jej daje, owszem prosi, by go piła, więc dusza wraca do pożywienia i do picia tego, który ją wnet pochłonie i całą przemieni w siebie (...). Szczęśliwi obywatele innej ziemi, synowie niebywalej jeszcze przyszłości, oni to wśród nas prorokami owej ziemi obiecanej”⁴⁰.

³⁹ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, s. 86.

⁴⁰ Tamże, s. 95.

* * *

Relacja między dużą ilością danych i charakterem niniejszej prezentacji zmusiła do dokonania wyboru, znacznego ograniczenia się do części informacji i wynikających z nich wniosków. To, co najistotniejsze, streszczę następująco. O. Semenenko bardzo troszczy się o zjednoczenie z Chrystusem tak, by było ono udziałem także jego bliźnich. Już na tej podstawie jest uzasadnionym powiedzieć, że zjednoczenie z Chrystusem traktuje on z całą powagą jako bardzo ważne i niezbędne. Bliższe zapoznanie się z jego *Ojciec nasz* jednoznacznie pokazuje, iż zdaniem o. Semenienki zjednoczenie z Chrystusem posiada dla człowieka jak najbardziej pozytywne znaczenie, jest podstawowym warunkiem udanego życia i dotyczy to tak życia wiecznego, jak i życia doczesnego.

ks. Janusz Mastalski

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Zasady wychowawcze w świetle twórczości ks. Piotra Semeneki

Problem wychowania w dzisiejszym świecie jawi się jako niezwykle skomplikowane i trudne wyzwanie, związane z siecią coraz większych możliwości ludzkiego rozumu. Świat staje się globalną przestrzenią, w której człowiek jest jakby mniej człowiekiem. Odarty ze swej duchowości zachwyca się iluzją wszechmocy i wszechwiedzy. Próbuje w ten sposób zastąpić Boga, który jawi się jako niewygodny gwarant zasad i wartości. Cywilizacyjny harmider sprawia, że osoba przekształca się w trybik ogromnej maszyny zwanej globalizacją. Ponadto XXI w. to era globalizacji, w której *news* staje się istotnym elementem cywilizacyjnej konsumpcji.

Istnieje zatem społeczeństwo informacyjne, w którym „informacja stała się podstawowym znaczącym towarem. Szeroki dostęp do niej jest tutaj równoznaczny z posiadaniem władzy. Stanowi istotny czynnik rozwoju kulturalnego i społecznego. Kluczowym zaś problemem jest przyrost i szybkie tempo informacji, jej kontrola i dystrybucja”¹. Świat staje się podobny do systemu sieci komunikacyjnej, w której „wszystko jest otwarte, publiczne, dostępne, wszystko jest na powierzchni. Nie ma nic głębokiego i niczego się nie da dłużej ukryć. Nie ma bezpiecznej prywatności ani we własnej duszy, ani gdzie indziej; świat

¹ J. Gajda, *Media a edukacja*, Kraków 2003, s. 136.

znaków jest falującym, jednopoziomowym kontinuum, bez żadnego zewnątrz i bez sekretnych miejsc². A przecież każdy człowiek potrzebuje intymności, ale i z drugiej strony bliskości, którą może zapewnić tylko autentyczny, bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem.

Ks. Piotr Semenenko jako wychowawca ponadczasowy

W powyższym kontekście proces wychowania jawi się więc jako niezwykle trudny obszar ludzkiej aktywności. Wydaje się, że współcześni pedagodzy zbyt często próbują eksperymentować, a zapominają o klasykach, którzy przed wieloma latami udowodnili swoimi metodami wychowawczymi, iż można bez problemu skutecznie oddziaływać na młode pokolenie.

Niewątpliwie taką osobą był ks. Piotr Semenenko (1814–1880) – współzałożyciel i generał zmartwychwstańców. Filozof i teolog. Uczestnik powstania listopadowego. Twórca głównych idei duchowości zgromadzenia. Jak pisze ks. W. Młeczko, „wiele uwagi poświęcał wychowaniu młodzieży. Pragnął ożywić w nich umiłowanie nauki i świętości. Jego zdaniem tylko wiara mogła dać impuls do poświęceń, porządek, zgodę i przestrzeganie praw moralnych. Dał podwaliny pod zmartwychwstańczy system wychowawczy³”.

Warto zatem przyrzeć się bliżej pewnym ideom pedagogicznym, które mają charakter ponadczasowy. Można je z pełną odpowiedzialnością zastosować we współczesnym systemie wychowania dzieci i młodzieży.

Sugestie ks. Semenenki wpisują się w ogólne idee wychowania w duchu zmartwychwstańskim, bowiem – jak pisał ks. P. Smolikowski – „nasi wychowankowie, jak wszyscy inni ludzie, mają w sobie załączek wszelkiego możliwego zła, ponieważ są obciąże-

² D. Cupitt, *Po Bogu*, Warszawa 1998, s. 11.

³ <http://www.biz.xcr.pl/biogram-1.html>.

ni skutkami grzechu pierworodnego. Zatem, jeżeli nie potrafimy dostrzec w nich pewnej przewrotności i złości [złej skłonności], oznacza, że ich dobrze nie znamy. Z drugiej strony, nasi wychowankowie razem z wszelkim złem posiadają również załączki wszelkiego możliwego dobra. Stąd, jeżeli dostrzegamy w nich tylko zło, to również jest pewne, że jeszcze ich dobrze nie znamy. Pomimo wszelkiego zła mogą się stawać i być, także teraz, najlepszymi; a także pomimo ich wszelkiego dobra mogą się stawać i być, również obecnie, najgorszymi; ponieważ wszystko zależy od dobrego lub złego użycia ich wolnej woli⁴.

Ks. Semenenko był świadom założeń wychowawczych preferowanych w zgromadzeniu. Zgadzał się, że „wychowanie nasze nie polega na zamazywaniu, gładzeniu zła, musi to zło u nas bardziej na wierzch wychodzić niżby to było przy innym systemie wychowawczym. Prócz tego, jeśliśmy doszli do pewnego rezultatu, doszliśmy walką taką, ale walka trwa ciągle i trwać ciągle będzie, a przy walce niejedni mogą upaść⁵”.

W związku z tym pisał przed laty, że „z długiego doświadczenia powiedzieć mogę, że przyczyną, dla której ludzie nie umieją znaleźć się w pokusach, jest właśnie to, że nie znają swojej nędzy, nie odróżniają jej od grzechu, nie wiedzą, że nędza nie jest grzechem. Zazwyczaj albo widzą jakkolwiek swą nędzę i poczytują ją za to samo co grzech, albo też, nie poczuwając się do grzechu, nie zważają na swoją nędzę, chociaż czasem nawet mówią o niej. Pierwsi w strasznych są trwogach, zamieszaniach, żadnego kroku swego niepewni, ciągle się kłopotają; drudzy przeciwnie, coś tam ogólnie wiedzą o swej nędzy, lecz że grzechu ciężkiego na sumieniu nie mają, więc się o nią nie troszczą i ją lekceważą⁶”.

⁴ P. Smolikowski, *Esperimenti pedagogici*, [w:] „Annali dei Resurrezionisti”, anno I, Roma 1900, s. 46–47 [za:] W. Młeczko, *Szkoła Wyższa im. B. Jańskiego w nurcie systemów edukacji chrześcijańskiej*, Kraków 2006 (maszynopis), s. 31–32.

⁵ Stowarzyszenie opieki nad Internatem Ruskim XX Zmartwychwstańców we Lwowie. Sprawozdanie ks. Smolikowskiego, Lwów 1887, s. 18.

⁶ P. Semenenko, *O pokusach*, Kraków 2001, s. 52.

Świadom tego starał się stworzyć zwarty system wychowania, w którym można zauważyć pewne priorytety. Oczywiście, nie sformułował w sensie ścisłym zasad wychowawczych, ale z tekstów jakie zostawił, można sformułować bardzo konkretne reguły postępowania w procesie wychowania.

Ponadczasowe zasady wychowawcze

Zasada wierności Bogu i człowiekowi

Ks. P. Semenenko miał świadomość, że system wychowania powinien opierać się na trwałym fundamencie; powinien mieć podstawę i niejako punkt odniesienia. Jako człowiek głęboko wierzący był przekonany, że wychowanie musi opierać się na trwałych wartościach, które wynikają z wiary w Boga. Wierzył, że Stwórca daje człowiekowi ogromną moc, aby ten stał się bardziej człowiekiem, a zatem stworzeniem Bożym, powołanym do zwycięstwa. W jego tekstach można odnaleźć głębokie przekonanie o tym, że tylko z Bogiem można osiągnąć cokolwiek, a przede wszystkim zrealizować swoje powołanie. Pisał: „Bóg sam chce, aby człowiek został Bogiem (...). Chrześcijaństwo przychodzi w pomoc człowiekowi, i daje (...) wzwyż nad siłę przyrodzoną inną siłę, daje Bożą łaskę, w duszy wiernej nigdy w skutku nieomylną. Wtedy wolna wola człowieka, nie zarozumiała, ale pokorna, nie swawolna, ale posłuszna, nie samowładna, ale Bożomocna, (...) oparta na podwalinie woli Bożej, silna tą dźwignią łaski i działającej przez nią miłości, prowadzi wybrańca po drodze powołania swego”⁷.

Ks. P. Semenenko był zatem przekonany, iż wychowanie musi odbywać się w oparciu o zasadę wierności Bogu i człowiekowi. Był prekursorem owej reguły, bowiem została ona później na tyle upowszechniona, że stała się niejako metazasadą w katechezie.

⁷ P. Semenenko, *Credo*, Kraków 1907, s. 147.

Wierność Bogu implikuje charakter chrystologiczny, trynitarny, eklezjalny i sakramentalny katechezy.⁸ Wierność człowiekowi natomiast postuluje respektowanie realnych zainteresowań człowieka i jego mentalności. Wybitny katechetyk niemiecki, A. Exeler (1926–1983), tak komentował powyższą prawidłowość: „Głoszenie nauki Bożej i interpretacja podstawowych doświadczeń ludzkich są ze sobą w sposób istotny powiązane. Nauka Boża nie znajdzie oddźwięku i nie wzbudzi żywej wiary w człowieku, jeśli nie nawiąże do jego osobistych doświadczeń”⁹.

Jak więc widać, ks. P. Semenenko kładł szczególny nacisk na wychowanie religijne oraz wartości wynikające z ewangelicznego orędzia. Dlatego też tak bardzo doceniał modlitwę, która stała się także „narzędziem wychowawczym”.

Zasada wychowania w oparciu o modlitwę

Modlitwa dla ks. P. Semeneki miała szczególne znaczenie. W wielu listach i swoich dziełach stawiał ją jako fundament wszystkich działań. Pisał, że „jeżeli Bóg jest miłością i uświęceniem, modlitwa jest także miłością i miłosnym, a uświęcającym współdziałaniem”¹⁰. Stąd też wychowanie jest współpracą ze Stwórcą w przestrzeni dialogu modlitewnego. Modlitwa ma być siłą napędową życia nadprzyrodzonego, wielką pomocą w oczyszczeniu się ze zła i nabywaniu dobra¹¹. W swoich listach zachęcał: „Trzeba, prawi, modlić się zawsze i nigdy nie ustawać – *Oportet semper orare et nunquam deficere*. Tą modlitwą możesz Go zawsze chwalić. Jednakowoż do modlitwy potrzeba

⁸ B. Nadolski, *Joseph Colomb: Le service de l'Évangile. Manuel catechetique*, „Katecheta” 13 (1969), s. 140.

⁹ A. Exeler, *Katecheza głoszeniem nauki Bożej i interpretacją doświadczenia*, „Katecheta” 15 (1971), s. 35.

¹⁰ P. Semenenko, *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego*, t. I, Lwów 1913, s. 384.

¹¹ P. Semenenko, *Życie wewnętrzne*, Lwów 1931, s. 36.

czynów koniecznie i dlatego Twoje powiedzenie tak mi się podoba. Owszem, cała modlitwa powinna być obróconą do czynów, powinna się zamienić w czyn, tak jak czyn powinien stać się modlitwą. Dopiero wtenczas będzie harmonia w życiu¹².

Modlitwa głęboko przeżywana przez wychowanków niesie ze sobą aspekt egzystencjalny. Człowiek, który spotyka się z Bogiem w dialogu, pochyla się również nad swoim życiem, dokonuje refleksji nad moralną jakością swoich wyborów. Dlatego też modlitwa jest przestrzenią do formowania postępowania zgodnego z Dekalogiem. Nie miał co do tego żadnej wątpliwości ks. P. Semenenko. Uważał, że modlitwa powinna wyznaczać harmonogram dnia. W liście do o. Władysława Witkowskiego pisał: „Przypominam Ci, cośmy mówili o potrzebie modlitwy i znowu Ciebie do modlitwy zapędzam. Dla Ciebie najważniejszą jest rzeczą, żebyś się wziął szczerze do modlitwy i nie opuszczał jej, ale owszem, w niej trwał. Ona Cię zbawi. Radzę Ci, mój najdroższy, abyś co dzień pewną stałą godzinę na modlitwę sobie nazначzył i z początku przymuszał się i gwałt sobie zadawał, aby tę modlitwę odbyć. Po pewnym czasie, jak się dobrze przewyciężysz i w ten tok modlitwy wejdiesz, będą to dla Ciebie najmilsze godziny życia Twojego. Bardzo Cię o to proszę, bardzo Ci to radzę i w dodatku chcę, abyś mi o tym napisał, czy to czynisz, czy nie¹³.”

Jak więc, widać proces wychowania oraz samowychowania ks. P. Semenenko związał z modlitwą. Był przekonany, iż dobre zrozumienie istoty modlitwy i jej codzienne praktykowanie staną się źródłem kształtowania pożądaných postaw. Pewnie też i dlatego starał się dogłębnie wyjaśniać istotę spotkania ze Stwórcą. Napisał przecież traktat o Modlitwie Pańskiej¹⁴. Modlitwa doprowadziła go do kolejnej przestrzeni, w której wychowanek powinien przebywać. Jest to przestrzeń miłości.

¹² P. Semenenko, *Listy*, t. XIV, Rzym 2009, s. 12.

¹³ P. Semenenko, *Listy*, t. XIII, Rzym 2008, s. 36–37.

¹⁴ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, Kraków 1896.

Zasada wychowania w miłości

Nie ma prawdziwego, skutecznego wychowania w jakimkolwiek środowisku bez miłości, która jest fundamentem wszelkich więzi i relacji międzyludzkich. Miłość jest przecież wartością, która stanowi fundament wychowania do wartości przez wartości¹⁵. Świadom tego ks. P. Semenenko pouczał: „Miłość jest poświęceniem, oddaniem się zupełnym, bez względu na to, czy przedmiot ukochany, to jest osoba ukochana, odpowie na tę miłość, czy nie. Przywiązanie zaś oddaje się wprawdzie, ale w zamian za to chce koniecznie także wziąć. *De ut des*, oto zasada przywiązania¹⁶.”

Jak widać, to nie tylko zachęta do kierowania się w swoich wyborach miłością. Była ona dokładnie definiowana i omawiana. Pisał: „Nie masz pokoju na ziemi, bo nie ma miłości. Nie ma pokoju w nas samych, bo nie ma w nas miłości. Pusto w nas albo też smutno nam, męczymy się, dręczymy, jesteśmy z sobą w niezgodzie, bo nie kochamy, albo, jeśli kochamy, to źle kochamy. Oto kochamy samych siebie lub też kochamy innych dla siebie, i dlatego tak nam źle. Nie masz, Bracia moi, tortury większej jak miłość własna. O męczennicy własnej miłości, przynoszę wam słowo pokoju! Jeśli wam chodzi o ulgę własną, tedy ją zrozumieć, przyjmijcie i czyńcie, a co większa, jeśli wam chodzi o Boga¹⁷.”

Można zatem powiedzieć, iż w procesie wychowania niezwykle istotną regułą była zasada wychowania do miłości, przez miłość. Niewątpliwie, wpisuje się to w istotę posługi zmartwychwstańców. To przecież „na początku swojego nawrócenia Jański pisał: Mam zamiar przemówić do Piotra i Adama o miłości przez Chrystusa i na zawsze w Chrystusie, jako zasadzie naszego

¹⁵ J. Mastalski, *Jak dobrze wychować dziecko?*, Kraków 2009, s. 259.

¹⁶ P. Semenenko, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 1903, s. 28.

¹⁷ P. Semenenko, *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego*, t. II, Lwów 1913, s. 107.

braterstwa i naszego wspólnego życia, o obowiązku, ile dzisiaj, wzajemnej modlitwy i wzajemnej poprawy”¹⁸. Był w tym ks. P. Semenenko popierany przez współbraci, o czym mogą świadczyć adresowane do niego listy. W jednym z nich można przeczytać afirmację działań wychowawczych: „Nasz sposób wychowania śmiały i nowy, ale też jedyny na dzisiejsze czasy”¹⁹.

Zasada wychowania do wolności

Ks. P. Semenenko wiedział, że wartość wolności jest nie do przeceniania. Nie tylko ze względu na niewolę narodu, ale przede wszystkim ze względu na zniewolenie grzechem. Stąd też wielokrotnie zachęcał do walki o wewnętrzną wolność. W jednym z listów pisał: „Następnie nie szukaj swojego JA ani się zatrzymuj na tamtej osobie, na jego JA (...). Jeśli mi powiesz, że to trudne do poznania itd., odpowiem Ci, że wcale nie trudne, jeżeli dusza jest w porządku, to jest w prawdzie i w owym, o którym mówiłem wyrzeczeniu się własnej pociechy i siebie samej. Jednakowoż, jeśli by co jeszcze było trudnym, tedy są znaki do rozpoznania. Dam Ci trzy główne:

- **gorączka:** kiedy pragniesz, szukasz, wybiegasz, krzątasz się;
- **obawa:** kiedy się lękasz, czy będzie czy nie będzie, czy stanie, czy nie stanie, czy czasem nie stracisz;
- **żał i smutek:** kiedy nie stanie się, kiedy stracisz, kiedy nie masz.

Trzy są odwrotne znaki porządku w duszy: **trzeźwość uczucia, pokój ducha, pogoda i wesele całej duszy** i istoty objawiającej się w każdym przypadku, czy pomyślnym czy przeciwnym”²⁰.

¹⁸ P. Semenenko, *Ćwiczenia duchowne*, dz. cyt., s. 13.

¹⁹ P. Smolikowski, *List do P. Semenenki*, [w:] P. Smolikowski, *Korespondencja z O. Semenenką*, zebrał J. Mrówczyński, Warszawa 1989, s. 245.

²⁰ P. Semenenko, *Listy*, t. III, Rzym 1986, s. 158.

Wychowanie do wolności jest szczególnie ważnym obszarem oddziaływań na wychowanka. W związku z tym w placówkach zmartwychwstańczych nacisk był położony na samodyscyplinę i odpowiedzialność za siebie i drugiego. Czyż takie idee nie przyświecały późniejszej nauce Jana Pawła II? Jeszcze jako K. Wojtyła pisał: „Osoba ludzka jest takim dobrem (...), które nie może być traktowane jako przedmiot użycia, a właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość”²¹.

Konsekwencją samowychowania, w którym miłość stanowi podstawę, jest zasymilowanie wartości i norm, które z czasem stają się wewnętrznymi osiągnięciami rozwojowymi. Pewnie też dlatego ks. P. Semenenko przywiązywał tak wielką wagę do dyscypliny w ciągu całego dnia. Zachęcał do układania programu każdego dnia i trzymania się wytyczonych godzin i zajęć. Był przekonany, że uporządkowanie czasu przynosi prawdziwe efekty wychowawcze. Potrafił nawet ułożyć taki wzorcowy harmonogram osobie proszącej o wskazówki w uporządkowaniu życia²². W ten sposób pokazywał wszystkim, że powołaniem człowieka jest dążenie do świętości.

Zasada dążenia do świętości

Niewątpliwie, jego dążenie do świętości stanowiło priorytet w pracy nad sobą. Ks. P. Semenenko zachęcał innych do troski o swoje osobiste, codzienne wybory, które mają człowieka przybliżyć do Boga. Mieściło się to w koncepcji systemu wychowawczego zmartwychwstańców, bowiem „założenia systemu wychowawczego i przyjęta koncepcja człowieka są ściśle związane z zasadami pełniącymi rolę ogólnych norm procesu wychowania. System wychowawczy zgromadzenia zawiera trzy podstawowe zasady: miłości, prawdy i dobra, które mają

²¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 43.

²² P. Semenenko, *Listy duchowne*, Kraków 1924, s. 49–54.

na celu wszechstronne wykształcenie człowieka. Zasada miłości zbudowana na wolnej woli, implikuje szacunek do drugiej osoby, wolność i poświęcenie. Zasada prawdy związana jest z rozumem i wyznacza pryncypia autentyzmu chrześcijańskiego, odpowiedzialności i sprawiedliwości. Zasada dobra dąży do właściwego traktowania sfery uczuciowej – wskazuje na zaufanie, życzliwość i bezinteresowność²³. Wszystkie te trzy reguły mieszczą się w zasadzie dążenia do świętości.

Ks. P. Semenenko w szczególności podawał drogę do świętości. Dawał między innymi takie rady:

– „Nie szukaj nigdy własnej pociechy, zadowolenia, przyjemności.

– Nigdy własnej chwały lub obcej pochwały, czci i w ogóle próżności.

– Nigdy własnej woli, własnych celów, zamiarów itd.”²⁴.

Owa reguła dążenia do świętości znalazła swoje odzwierciedlenie w później sformułowanej zasadzie moralizmu²⁵. Podwaliną tej idei był postulat posłuszeństwa sumieniu jako podstawy działania moralnego oraz wolność od namiętności, pozwalająca wybrać dobro jako podstawę działania moralnego. W zasadzie dążenia do świętości dokonywanie odpowiednich wyborów moralnych stanowi niezwykle ważny element.

Ks. P. Semenenko sformułował zatem cele wychowawcze, w których wierność Bożym przykazaniom stała się zasadniczym elementem wychowania. Dla tych, którym ciężko na tej drodze funkcjonować, miał dobrą radę: „Nigdy nie trzeba zważać na to, co przeciwne, tylko na to, co pomyślne”²⁶.

²³ W. Młeczko, *Szkoła Wyższa...*, dz. cyt., s. 34.

²⁴ P. Semenenko, *Listy*, t. III, Rzym 1986, s. 116.

²⁵ Por. KDK 16–17.

²⁶ P. Semenenko, *Listy*, t. III, Rzym 1986, s. 122.

Zasada wychowania w pokorze

Warto pamiętać, iż pedagogika zmartwychwstańcza sięga swoimi źródłami do przekonania, że:

„1. Wychowankowie, jak wszyscy inni ludzie, mają w sobie zalążek wszelkiego możliwego zła, ponieważ są obciążeni skutkami grzechu pierworodnego. Zatem, jeżeli nie potrafimy dostrzec w nich pewnej przewrotności i złości [złej skłonności], oznacza, że ich dobrze nie znamy.

2. Z drugiej strony, nasi wychowankowie razem z wszelkim złem posiadają również zalążki wszelkiego możliwego dobra. Stąd, jeżeli dostrzegamy w nich tylko zło, to również jest pewne, że jeszcze ich dobrze nie znamy.

3. Pomimo wszelkiego zła, mogą się stawać i być, także teraz, najlepszymi; a także pomimo ich wszelkiego dobra, mogą się stawać i być, również obecnie, najgorszymi; ponieważ wszystko zależy od dobrego lub złego użycia ich wolnej woli”²⁷.

Ks. P. Semenenko doskonale rozumiał klimat, w jakim zmartwychwstańcy kształtowali swoich wychowanków. Stąd też podstawową regułą wychowawczą w odniesieniu zarówno do wychowawców, jak i wychowanków była zasada wychowania w pokorze. Pisał w jednym ze swych listów: „Zarozumiałość i zatwierdzenie się w samym sobie na drodze duchowej, wewnętrznej jest to zaporą do wszelkiego życia wewnętrznego, prawdziwego i do obfitszej i prawdziwej łaski Bożej”²⁸.

Pokora w wychowaniu jest niezwykle ważna. Aby być pokornym, trzeba sobie uświadomić, iż jest to zaleta, a nie wada. Nie stanie się to jednak nigdy, jeśli pokora nie będzie przeniknięta miłością obdarzającą. Ponadto człowiek pokorny jest bogaty du-

²⁷ P. Smolikowski, *Esperimenti pedagogici*, „Annali dei Resurrezionisti”, anno I, Roma 1900, s. 46–47 (tłum. W. Młeczko); [za:] W. Młeczko, *Zmartwychwstańczy system wychowawczy*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 13–14 (2007–2008), s. 217–218.

²⁸ P. Semenenko, *Listy*, t. III, Rzym 1986, s. 120.

chowo. Stąd też pogłębienie wewnętrzne, walka z wewnętrzną pustką prowadzi do postawy pokornej. Trzeba też pamiętać, że pokora niesie ze sobą wielkość wynikającą z umiejętności przekraczania siebie, swoich ograniczeń i niedoskonałości. I właśnie w takim duchu postępował proces wychowania w placówkach prowadzonych przez zmartwychwstańców. Pokorny wychowawca miał z pokorą podchodzić do wychowanka, który w tym samym duchu z nim współpracował.

Zamiast zakończenia

Patrząc na system wychowania, który został opracowany przez zmartwychwstańców i zaakceptowany przez ks. Semenę, można stwierdzić, że – jak pisał ks. Kalinka – „w wychowaniu zawsze mieliśmy tę prawdę na myśli, że porządek, choćby najlepszy, uczęszczanie do sakramentów św., choćby najczęstsze, zabezpiecza ucznia od złego na czas jego pobytu w zakładzie, ale nie daje jeszcze zupełnej ręką na przyszłość; że powtórne usuwanie od uczniów wszystkiego tego, co by ich mogło zgorszyć, wywołać w nich różne wątpliwości, może ich zachować w dobrem, ale tylko póki są u nas, a będą za to musieli wytrzymać wszystkie próby wtedy właśnie, kiedy od nas wyjdą i my ich w tej walce nie będziemy mieli na oku i z pomocą im przyjść nie będziemy mogli ani kierować ich życiem, które się wtedy w nich zacznie budzić. Mając te prawdy na względzie, staraliśmy się przede wszystkim całe wychowanie oprzeć na sumieniu. Prowadziliśmy naszych uczniów tak, aby oni robili wszystko z poczucia obowiązku, z przekonania, a nie ze strachu lub dla oka; tak by i potem, kiedy wyjdą z Zakładu i gdy ich nikt doglądać nie będzie, postępowali zawsze według sumienia”²⁹.

²⁹ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Katowice 1990, t. I, s. 466.

Ks. Piotr Semenka był przekonany, że spójny system wychowawczy jest niezmiernie ważny w formacji młodego pokolenia. Zresztą wyznawał w swoich pismach ogromne pragnienie zostawienia czegoś trwałego także w obszarze wychowania. Pisał: „Ach, jakbym chciał zostawić Zgromadzeniu naszemu te widzenia rzeczy, te zasady i sposoby zapatrywania się, które mi wyraźnie Pan Jezus dał z łaski swojej”³⁰. Wydaje się, że owo pragnienie zostało zaspokojone. System wychowawczy zmartwychwstańców rzeczywiście oparty jest na ponadczasowych zasadach. Ks. Piotr Semenka poprzez swoje przemyślenia natury filozoficznej, pedagogicznej jak i ascetycznej stał się niejako źródłem, inspiracją do tworzenia programu wychowawczego opartego na podstawowych zasadach psychopedagogicznych.

Wśród nich można wyliczyć:

- istotną rolę wychowawcy w procesie wychowania, który ma świadomość swoich niedoskonałości;
- wychowanie oparte na zaufaniu i odpowiedzialności;
- przywiązywanie wagi do obecności wychowawcy przy różnych formach aktywności wychowanka;
- nacisk na kształtowanie spójnego systemu wartości poprzez troskę o sumienie;
- przywiązywanie dużej wagi do motywacji;
- kształtowanie optymizmu życiowego i pogody ducha;
- wytwarzanie poczucia obowiązku wobec siebie i wspólnoty;
- wychowanie w oparciu o bogate życie wewnętrzne³¹.

Wszystkie powyższe narzędzia wychowawcze znalazły swoje adekwatne miejsce w zasadach, które można odkryć pod wpływem analizy spuścizny pisarskiej ks. P. Semenki. Dobrą pointą dla powyższych refleksji mogą być jego słowa ukazujące duchowość tego wielkiego zmartwychwstańca: „W człowieku obraz

³⁰ P. Semenka, *Listy*, t. III, Rzym 1986, s. 1.

³¹ Por. W. Mleczko, *Zmartwychwstańczy system wychowawczy*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 13-14 (2007-2008), s. 222-225.

Boży jest w jego naturze (...), zaś Boże podobieństwo ma się ziścić w jego osobie (...). Życia ludzkiego zadaniem jest przejście (...) od obrazu Bożego do Bożego podobieństwa. Jest to zadanie miłości. Tylko miłość może je spełnić. Całe życie człowieka jest jednym wielkim miłości zadaniem”³². W systemie wychowawczym zmartwychwstańców widać wyraziście ową prawdę.

ks. Damian Korcz CR

Centrum Duchowości Zmartwychwstańczej w Rzymie

Kapłanie, gdzie jesteście? **Duchowy wymiar kapłańskiego życia i misji** **w nauczaniu o. Piotra Semenki CR**

Dwa lata temu Ojciec Święty Benedykt XVI w trosce o duchowieństwo Kościoła Katolickiego ogłosił rozpoczęcie roku kapłańskiego i ustanowił patrona kapłanów św. Jana Marię Vianney’a. Ten szczególny rok łaski miał stać się bodźcem do wzrostu zaangażowania prezbiterów w odnowę ducha, w celu dawania autentycznego świadectwa ewangelicznego. Papież przypomniał, że kapłaństwo jest wyrazem umiłowania Serca Jezusa, przylgnięciem do Niego całym umysłem, wolą i uczuciami. Tylko w ten sposób sakrament święceń staje się znakiem obecności i działania łaski Chrystusa w świecie współczesnym. Kapłan jest przyjacielem Chrystusa, dlatego relacja z Panem, oparta na wiernej miłości, bezwarunkowym oddaniu i bliskości z Nim powinna kształtować całą jego egzystencję¹. Przykład kapłańskiego życia św. Jana Marii a także naszych świętobliwych współzałożycieli P. Semenki, H. Kajsiewicza, czy P. Smolikowskiego wskazuje, że jest możliwe osiągnięcie tego ideału pod warunkiem świadomego, dobrowolnego i posłusznego współdziałania z łaską udzielaną przez Zmartwychwstałego Pana w sakramencie kapłaństwa.

Charakteryzując cnoty i przymioty proboszcza z *Ars*, Ojciec Święty podkreśla jego ascezę i całkowite ukierunkowanie na osiągnięcie świętości w zjednoczeniu z Bogiem. Drogą, którą

³² P. Semenenko, *Credo*, dz. cyt., s. 186.

¹ Por. Benedykt XVI, *Lettera per l'indizione di un anno sacerdotale in occasione del 150. anniversario del dies natalis del Santo Curato d'Ar*, Libreria Editrice Vaticana 2009, s. 3-4.

wybrał św. Jan Maria, dążąc do osiągnięcia jedności z Chrystusem jest wcielanie w życie rad ewangelicznych, które w życiu duchowym pełnią rolę trzech kanałów łaski uświęcającej kapłana². Podobne ujęcie prezentuje o. Piotr Semenenko w szkicu swych rozważań, do których pragnę się odwołać, aby przypomnieć nauczanie tego świętego kapłana i zakonnika, na temat kapłaństwa w jego duchowym wymiarze³. Zgodnie z głoszoną przez o. Piotra paschalną doktryną życia duchowego Pan Bóg udziela się człowiekowi na trzy sposoby, jako prawda (idealność), dobro (realność) i wola (tożsamość), natomiast człowiek przyjmuje Boga przy pomocy władz swej natury: rozumu, serca i woli. Poszczególne władze ludzkiej natury odbierają Boży Byt jako prawdę – władza poznawcza, dobro – władza uczuciowa i wolę – władza działania, za pośrednictwem trzech cnót teologicznych, wszczepionych w rozum, serce i wolę w sakramencie Chrztu Świętego⁴. Ubóstwo, czystość i posłuszeństwo, to w ujęciu o. Semeneki, w pełni rozwinięte cnoty wiary, nadziei i miłości, które dominują w życiu chrześcijanina współdziałającego z łaską Bożą. One gwarantują jedność z Chrystusem, krzewem winnym i drzewem życia, z którego kapłan powinien czerpać nieustannie, aby nieść innym Boga i Jego miłość⁵.

Kapłan – człowiek żyjący ubogą wiarą i pośrednik Prawdy Bożej

Godność kapłana wypływa z faktu, iż jest on zastępcą Boga, Chrystusa-Kapłana na ziemi. Dlatego też, tak jak Chrystus jest on pośrednikiem między Bogiem i ludźmi oraz pomiędzy ludźmi i Bogiem. Uczestnictwo w tym podwójnym pośrednictwie, które

² Por. Tamże, s. 17–20.

³ Por. P. Semenenko, *O duchu kapłańskim*, [w:] *Pisma*, t. XII, (mps), AZR.

⁴ Por. Credo, s. 201–204; ON s. 153–157; Ćwiczenia, s. 332–333; Życie, s. 345–346; Kazania II, s. 186.

⁵ Por. Życie, s. 316, 321, 362; Ćwiczenia, s. 345, 353–354, 387.

posiada nadprzyrodzony charakter, włącza kapłana w sposób szczególny w życie Boże, którym dzieli się on z innymi⁶.

Rolą kapłana jest pośrednictwo w nadprzyrodzonym przekazie Bożej prawdy, dobra i woli. Warunkiem skuteczności tej Bożej transmisji jest jednak osobiste otwarcie się na Bożą obecność i miłość oraz współdziałanie z łaską Bożą. Kapłan, który pozwolił Bogu napełnić pustkę swego nicestwa Bożym Bytem, może dzielić się z innymi darami płynącymi z Bożej obecności w Nim. W przeciwnym razie popada on w hipokryzję typową dla faryzeuszów i znawców Prawa Mojżesza, ponieważ nakłada na innych ciężary, których palcem dotknąć nie chce i głosi prawdy, z którymi się nie utożsamia (por. Łk 11, 45–46), przecząc swemu podstawowemu powołaniu do świętości. Wówczas, jak zauważa i ostrzega o. Piotr, sakramentalne błogosławieństwo może stać się przekleństwem w dzień sądu, gdy Chrystus pytany: „Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imię Twoje?“, odpowie krótko: „Nigdy was nie znałem” (por. Mt 7, 22–23). Kapłan powinien więc najpierw być święty, czy też dążyć nieustannie do świętości żyjąc duchem Ewangelii według trzech rad Chrystusa, aby mógł skutecznie realizować swoją misję pośrednika⁷.

Kapłaństwo jest powołaniem do świętości oraz misją uświęcania ludzi za pomocą Bożej prawdy. Kapłan jako przekaziciel Bożej prawdy, przynosi ludziom Słowo Boże żywe i skuteczne, które stało się Ciałem, daje on im Jezusa Chrystusa – Światłość świata, Mistrza i Nauczyciela. Chrystus Zmartwychwstały jest Prawdą, która objawia się człowiekowi przez wiarę, Źródłem, z którego wypływa dar wiary i jedynym Celem, do którego zmierza ludzka wiara. Żywa więc z Chrystusem posiada więc fundamentalne znaczenie w procesie rozwoju osobistej wiary kapłana i w jego misji. Zmartwychwstały Pan, który jest światłością świata (por. J 8, 12), obdarza go darem Ducha Świętego,

⁶ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 46, 47, 48.

⁷ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 46; Credo, s. 69, 203; Ćwiczenia, s. 93, 341, 343; Kazania I, s. 24; Kazania IV, s. 40; Męka, s. 229.

który otwiera na Boga, oświeca umysł światłem Bożej prawdy i uzdalnia go do poznania i przyłgnięcia umysłem do Boga⁸.

Rozwój wiary kapłana dokonuje się, zdaniem Autora, poprzez maksymalną koncentrację umysłu na Chrystusie, który "kar-mi" władzę poznawczą pokarmem Bożej prawdy. Wpatrywanie i wsluchiwanie się w Chrystusa, który jest źródłem Prawdy i wsluchiwanie się w Jego Słowo, rozwija żywą wiarę, przyjmującą udzielającego się Boga i prowadzącą do życia w jedności z Bogiem. Zmartwychwstały Jezus, przez Ducha Świętego kształtuje i rozwija wiarę kapłana prowadząc go do poznania prawdy o nim samym, o jego ludzkiej kondycji, a także godności wpływającej z faktu powołania do świętości w kapłaństwie. Chrystus rozwija wiarę sługi Bożego oświecając jego umysł światłem Ducha Świętego, który nieustannie wskazuje Boga za cel duchowej wędrówki i ostateczne przeznaczenie człowieka. Zmartwychwstały, nieustannie obecny w ludzkim życiu, podtrzymuje i umacnia wiarę wskazując drogę do celu, dostarczając niezbędnych środków do jego osiągnięcia i zapewniając optymalne warunki rozwoju wiary⁹. W ten sposób wiara staje się wewnętrzną aktywnością nieustannie pobudzaną przez Ducha Świętego – a ludzkie życie paschalną wędrówką wiary. Duch, który jest paschalnym Darem, czyni człowieka wierzącym oraz sprawia, że rozwój znajomości Chrystusa jest zarówno doświadczeniem jakościowym, które przemienia go nieustannie, jak i wzrostem w wymiarze ontologicznym, poprzez który staje się on coraz bardziej świadomym uczestnikiem Misterium Paschalnego¹⁰.

⁸ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 46; *Męka*, s. 46; *Ćwiczenia*, s. 173, 197; *Credo*, s. 280; *Mistyka*, s. 72; *Kazania I*, s. 93, 172; *Kazania III*, s. 5, 13, 95–97; *Kazania IV*, s. 224–226; *ON*, s. 34.

⁹ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 47; *Męka*, s. 47; *Ćwiczenia*, s. 173, 198; *Credo*, s. 287; *Mistyka*, s. 277; *Kazania I*, s. 172, 262; *Kazania III*, s. 239–340; *Kazania IV*, s. 227–229; *ON*, s. 34, 172; *LD*, s. 54–55; *Pustynia*, s. 4–5.

¹⁰ Por. A. Ballesteri, *Vivi nel Dio vivo*, Cinisello Balsamo 1994, s. 79.

Semenenko zauważa, że wraz z rozwojem wiary wzrasta ufność wobec Boga i intensyfikuje się współdziałanie kapłana z Jego łaską. Życie wiarą, z przekonaniem o mądrości i miłości Boga, pozwala coraz bardziej oddawać się pod Jego opiekę zarówno w sferze duchowej, jak i materialnej. Świadomie i w duchu ufnego posłuszeństwa prezbiter poddaje się działaniu Chrystusowej łaski i chętnie korzysta z ofiarowanych przez Zbawiciela środków, przez które Jezus oczyszcza go i uświęca. Rozwinięta wiara prowadzi do autentycznego i głębokiego kultu Boga, do umiłowania Chrystusa całym umysłem poprzez całkowite przyłgnięcie do Niego i oddanie do dyspozycji Zbawiciela rozumu jako narzędzia działania Jego łaski. Rozwój cnoty wiary owocuje nieustannym zwracaniem myśli ku Chrystusowi i oddawaniem ich Zbawicielowi, a także przejmowaniem Jego stylu myślenia i rozumowania. W ten sposób kapłan staje się prawdziwym pośrednikiem Bożej prawdy, realizując w całej pełni misję posługi Słowa¹¹.

Rozwinięta wiara owocuje duchową przemianą prezbitera. Od tej chwili Chrystus posiada odtąd pełnię władzy nad jego ludzkim rozumem, sercem i wolą. Przemienienie w Chrystusa w umyśle jest dla o. Semenki wypełnieniem słów wypowiedzianych przez Zbawiciela w Ewangelii: „Jam jest światłością świata” (J 8, 12). Syn Boży, pełni Bożej prawdy, staje się jedynym przedmiotem dla ludzkiego rozumu i Jego Panem, początkiem i źródłem myśli, kierunkiem, w którym zmierzają i ich celem. Przemiana ludzkiego rozumu w Chrystusowy sprawia, że staje się on doskonałym przekaznikiem myśli Jezusa w skutek zjednoczenia myśli i sądów ludzkich z Chrystusowym¹².

¹¹ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 47; *Mistyka*, s. 37; *Kazania I*, s. 103; *Kazania II*, s. 188–189; *Kazania III*, s. 239–240; *LD*, s. 59–62.

¹² Por. *Mistyka*, s. 74; *Credo*, s. 20, 212, 280–281; *Ćwiczenia*, s. 376; *ON*, s. 154–156.

Zgodnie z nauczaniem o Piotra umysł wypełniony i przemieniony wiarą osiąga stan mistycznego ubóstwa¹³. Ubóstwo mistyczne jest łaską stanięcia w pełnej pokory prawdzie o sobie i życia w niej. Chrystus udziela tej łaski poprzez mistyczną cnotę wiary. Nadprzyrodzony dar ubóstwa prowadzi kapłana do zmartwychwstania i nowego życia przez całkowite uwolnienie oczyszczonego z pychy umysłu i pełne otwarcie go na światło Chrystusa. Pokorny rozum żyjący wiarą jest i chce być nicestwem, pustym naczyniem, aby Bóg wypełniał go całkowicie Bożą prawdą. Kapłan ubogi jest świadomy, że bez Chrystusa nie jest w stanie nic sam z siebie uczynić w życiu duchowym i to przeświadczenie staje się dla niego fundamentem i normą całego życia duchowego. Żyjąc nowym życiem ubogiej wiary, poddaje się on dobrowolnie działaniu Boga, który osobiście prowadzi go do pełnego zjednoczenia z Nim w miłości. Prezbiter, który osiągnął stan duchowego ubóstwa jest szczęśliwy z możliwości współdziałania z łaską Chrystusa, pierwszego działacza w życiu duchowym, koordynującego proces jego uświęcenia¹⁴.

Kapłan żyjący wiarą w stanie mistycznego ubóstwa, otrzymuje dar duchowego wstępu do bycia czymkolwiek, będący skutkiem oświecenia łaską. Boży wstęp wypływa ze świadomości, że samo pragnienie bycia czymkolwiek z siebie sprawia, że człowiek przestaje być pustym nicestwem otwartym wyłącznie na Boga. Łaska wstępu, która jest owocem miłości człowieka do Boga, zabezpiecza go przed najmniejszą niewiernością i powoduje, że jego myśli są nieustannie skoncentrowane na Chrystusie. Ubóstwo mistyczne pozwala Chrystusowi panować w ludzkim umyśle oraz przemieniać ofiarowane mu nicestwo, prowadząc swego sługę do zjednoczenia z Bogiem¹⁵. Ubóstwo mistyczne jest więc ofiarą ka-

¹³ Por. *Życie* s. 344–345; *Ćwiczenia*, s. 332, 345, 353, 381; por. D. Korcz, *Życie w rytmie Paschy*, Kraków 2010, s. 198–199.

¹⁴ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 46; *Życie*, s. 316, 321, 362; *Ćwiczenia*, s. 345, 353–354, 387.

¹⁵ Por. *Życie*, s. 316, 321, 363; *Ćwiczenia*, s. 345, 355–356, 388.

płana, w którego rozumie całkowicie umiera pycha, zaufanie do własnego umysłu, poczucie samowystarczalności i świadomość posiadania prawdy w sobie. Poprzez ten dar ujawnia się w pełni paschalna struktura wiary jako przejścia z ciemności ku światłu¹⁶. Mistyczne ubóstwo umożliwia przejście władzy intelektualnej na poziom boski, transcendentalny, ponieważ wszelkie akty rozumu poruszane łaską posiadają charakter boski, a człowiek uczestniczy w całkowitej wiedzy Boga¹⁷.

Dzięki rozwojowi paschalnej wiary, która osiąga stan mistycznego ubóstwa oraz całkowitą jedność i zgodność z umysłem Zmartwychwstałego Pana, posługa kapłańska staje się owocna i skuteczna. Poprzez swojego pośrednika Chrystus oświeca umysły innych ludzi i napędza je Bożą prawdą. Według Semenienki kapłan Chrystusa staje się więc nauczycielem Bożej prawdy, Bożym głosem oraz posiada władzę prawodawczą nad ludźmi, ponieważ przekazuje im prawo Bożej życiodajnej miłości, prawo życia wiecznego zawarte w Bożym Słowie, żywym i skutecznym¹⁸.

Semenenko podkreśla, że warunkiem realizacji misji niesienia światła Bożej Prawdy jest wyrzucenie się własnej prawdy, czyli wyrzeczenie się wszelkich fałszywych myśli, sądów, opinii, których źródłem jest pycha umysłu. Wskutek grzechu pierworodnego rozum jest skłonny do kłamstwa i znajduje upodobanie we własnych fałszywych ideach i wyobrażeniach, które wypaczają Bożą prawdę i deformują obraz Boga w człowieku. Wśród środków, które eliminują pychę i służą rozwojowi wiary o. Piotr wymienia przede wszystkim modlitwę, zgłębianie nauki obja-

¹⁶ Por. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata, Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. III, Lublin 1991, s. 110.

¹⁷ Por. M. Zawada, *Rola cnót teologicznych na drodze do zjednoczenia z Bogiem*, [w:] *Na drodze do zjednoczenia z Bogiem*, pr. zb., red. J. W. Gogola, Kraków 2000, s. 220–222.

¹⁸ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt. s. 47; *Kazania I*, s. 17, 21–22; *Kazania III*, s. 21, 24, 30, 65–66; *Kazania IV*, s. 167, ON, 25; *Papież*, s. 25–26, 125–127.

wionej przez Chrystusa w Ewangelii, lekturę Pisma Świętego, realizację Bożych przykazań, życie sakramentalne, a szczególnie korzystanie z sakramentu Eucharystii. Wszystkie te środki zdeponowane przez Boga w Kościele Świętym stanowią kanały, poprzez które Chrystus osobiście udziela się kapłanowi kształtując i rozwijając jego paschalną wiarę¹⁹. Semenenko zaleca zwłaszcza codzienną medytację Słowa Bożego i rachunek sumienia, aby światło Ducha Świętego oświecało umysł ukazując piękno Bożego oblicza w Chrystusie oraz rozjaśniało ciemności w duszy człowieka. W przeciwnym wypadku rozum idzie za popędami miłości własnej egoistycznego serca lub za czynnością własną samowolnej woli i zamiast pełnić wolę Boga działa na oślep, w pośpiechu, podnieceniu, popadając w skrajne uczucia. Tymczasem prawda Boża wnosi w umysł pokój i swego rodzaju „świętą obojętność”, która jest owocem świadomości, że jest on narzędziem Boga, Jego głosem oraz siewcą Bożego Słowa, które posiada moc zbawczą²⁰.

Remedium na pychę rozumu jest pielęgnowanie cnoty pokory owocującej pokorną wiarą. Umysł wypełniony wiarą jest przeniknięty świadomością o pustce swego nicestwa, o nędzy wynikającej z odziedziczonej słabości i o złości, która jest skutkiem popełnianych grzechów. Pokorna wiara otwiera rozum na Boże światło i ofiaruje siebie Bogu w akcie całkowitego zawierzenia. W ten sposób wiara zostaje ubogacona darem męstwa, by odważnie głosić Bożą prawdę i nie zrażać się niebezpieczeństwami. Pokorny umysł zostaje umocniony i napełniony pokojem, który jest skutkiem obecności Chrystusa w nim, co budzi w człowieku nadzieję i optymizm. Pokorny akt zawierzenia i oddania Bogu w miłości owocuje też duchową płodnością, dzięki której kapłan nie tylko „siejże ziarno” Słowa Bożego, ale również

¹⁹ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 46; Kazania I, s. 75, 91, 102-103; Credo, s. 222, 242; LD s. 59.

²⁰ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 46-47; Życie, s. 123, 344; LD s. 66; Ćwiczenia, s. 331.

je pielęgnuje, aby wydało obfity plon Bożej miłości w duszach jemu powierzonych. Warunkiem osiągnięcia tej apostołskiej płodności jest formacja sumienia w świetle Bożej prawdy, która jak ewangeliczna sieć wydobywa prezbitera ze wzburzonego morza kotłujących się jak bałwany myśli i uczuć (por. Mt 13, 47). Dar rozumu pochodzący od Ducha Św. pomaga oddzielić myśli i natchnienia dobre i święte od złych pokus, zgodnie z kryterium Bożej miłości i mądrości (por. Mt 13, 48-52)²¹.

Kapłan – człowiek żyjący czystą nadzieją i pośrednik Bożego dobra

Bóg daje siebie człowiekowi, napełniając jego serce i uczucia nadprzyrodzonym dobrem. Kapłan otrzymuje i przyjmuje to Boże dobro oraz pełni misję przekazywania go innym ludziom za pośrednictwem sakramentów świętych. Bożym dobrem jest Jezus Chrystus, prawdziwy Boży chleb z nieba, który daje życie wieczne. Kapłan, który karmi się Słowem i Ciałem Chrystusa oraz żyje Bożym życiem, wszczepiony w Zbawiciela, w życiodajny Krzew winny, dzieli się i rozdaje Boże dobro innym. Napełniony i przemieniony obecnością Jezusa, sam staje się Bożym dobrem (chlebem). Pełen dobra dzieli się nim stając się szafarzem, sługą mądrym i wiernym, któremu Pan powierzył swoją rodzinę, aby jej wydawał żywność w odpowiednim czasie (por. Łk 12, 42-43). Semenenko upatruje w tym Bożym szafarstwie źródło sędowniczej władzy kapłana, który poprzez sakramenty św., a zwłaszcza posługę pojednania rozeznaje i ocenia postępowanie innych w świetle Bożego objawienia, na mocy władzy otrzymanej od Chrystusa²².

²¹ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 46-47; Ćwiczenia, s. 200-201; Mistyka, s. 231-232; LD, s. 74; Kazania II, s. 174.

²² Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 47-48; Credo, s. 63, 65, 265-268; ON, s. 136; Ćwiczenia, s. 263; LD, s. 68, 71; Papież, s. 25-26; Kazania I, s. 13, 17, 376.

Analizując sposób, w jaki Boże dobro rozlewa się na ludzi w sakramentach, Autor zauważa, że chrzest i bierzmowanie stanowią fundament dobra w człowieku, żyzny grunt, na który pada ziarno Bożej łaski (por. Mt 13, 8–9). Sakramenty kapłaństwa i małżeństwa stanowią narzędzia, duchowe środki dzięki którym zasiane w człowieku dobro wzrasta i rozwija się, osiągnąć szczyt w zjednoczeniu z Bogiem w miłości. Na drodze rozwoju Bożego dobra konieczne jest jednak ściśle współdziałanie z paschalną łaską Bożą, która w wymiarze „ujemnym”, obecnym w sakramentach pokuty i namaszczenia uwalnia, oczyszcza i przygotowuje człowieka do przyjęcia Boga, a w wymiarze „dodatnim” uświęca, przemienia i jednoczy chrześcijanina z Bogiem w sakramencie Eucharystii²³.

Kapłan powołany do pośredniczenia w przekazie nadprzyrodzonego dobra powinien być nade wszystko wierny łasce Bożej i mieć świadomość wartości daru, który Bóg pragnie przekazać jemu i przez niego innym. Wierność Bogu wyraża się w postawie nadziei i bezgranicznego zaufania Chrystusowi. Taka postawa pozwala zakotwiczyć się w Jezusie, jedynym źródle dobra. Kapłan, który pragnie i pożąda dobra Bożego ponad wszystko nabiera świętego wstrętu do samego siebie, do swego egoistycznego „ja” kierującego się miłością własną. Świadomie odrzuca on postawę nastawioną na branie oraz szukanie własnej korzyści, poprzez umartwienie i wyrzeczenie się wszystkiego, co mogłoby stanąć między nim a Bogiem. O. Piotr wskazuje na trzy fundamentalne pokusy i przeszkody atakujące kapłańskie serce. Są nimi pieniądze, pociechy i względy. Pieniądze wskazują na nieczystość umysłu, który nadaje wartość dobrom stworzonym lub ludziom i stawia osoby lub rzeczy ponad Bożym dobrem. Szukanie pociech w dobrach stworzonych lub osobach jest symptomem nieczysto-

²³ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 47; Credo, s. 63, 65, 249–250, 265–268; ON, s. 136; Ćwiczenia, s. 263; LD, s. 68, 71; Papież, s. 25–26; Kazania III, s. 58, 99–100; Męka, s. 215.

ści serca, które w nich pokłada nadzieję i nimi pragnie nasycić swe pożądanie, tym samym lekceważąc Boga, jako jedyne źródło dobra. Natomiast dbanie o ludzkie względy czy pozycję społeczną cechuje nieczystość woli, która szuka i znajduje upodobanie w swych samowolnych działaniach oraz dąży do własnej chwały, zamiast posłusznie realizować wolę Boga. Symptodem miłości własnej jest, zdaniem Autora, tęsknota nieczystego serca za tymi dobrami, która zwykle przeradza się w smutek, żal, zniechęcenie czy rozgoryczenie, gdy upragniony przedmiot jest poza jego zasięgiem. Tymczasem sercu kapłana i chrześcijanina powinno być ciężko tylko wtedy, gdy pozostaje ono z dala od Boga. Dlatego też sługa Boży powinien czuwać, aby jego uczucia i pragnienia były ukierunkowane tylko na Boga i oczyszczać swe serce od nieuporządkowanych przywiązań, które są główną przyczyną niewierności. Należy więc wyzuć się samego siebie, swego egoizmu poprzez ascezę, post i wyrzeczenia, aby czyste, głodne Boga i wolne serce pragnęło i pożądało nadprzyrodzonego dobra. Prezbiter pragnący dobra osobistego i dobra innych powinien żyć duchem dobrowolnego i całkowitego poświęcenia, oddania i ofiarowania siebie Bogu na wzór Maryi, zgodnie z biblijną zasadą: darmo otrzymaliście, darmo dawajcie (por. Mt 10, 8). Złączony z Bogarodzicą w dziękczynieniu za Boże dobro złożone w nim, umiejętnie współdziałając z łaską jak ziarno gorczycy wyda wielki plon dobra, zgodnie z wolą Bożą (por. Mt 13, 31–32)²⁴.

Kapłańskie serce napełniane Bożym dobrem zostaje przemienione w taki sposób, iż Chrystus staje się dla niego jedynym pokarmem, chlebem życia (por. J 6, 48). W przemienionym kapłanie Osoba Wcielonego Syna Bożego, będąca pełnią i źródłem Bożego dobra, stanowi jedyny przedmiot władzy uczuciowej. Zmartwychwstały Jezus staje się jedynym Panem ludzkiego serca, które jest całkowicie skierowane na Niego jako na począ-

²⁴ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 48; Mistyka, s. 277–279; ON, s. 152–154; Kazania, s. 54–55; Życie, s. 41–43; Dziennik, s. 80–92; Męka, s. 134, 139.

tek i jedyne źródło ludzkich uczuć. Przemiana ludzkiego serca w Chrystusowe sprawia, że staje się ono doskonałym wyrazicielem uczuć Jezusa. Przemienienie jest równoznaczne ze zjednoczeniem dwóch serc: Chrystusa i kapłana. Proces ten prowadzi do wypełnienia pustej przestrzeni ludzkiego serca czystymi, świętymi uczuciami i pragnieniami Serca Wcielonego Syna Bożego, których źródłem jest Jego Boska Osoba. Przemienione serce kapłana, napełnione Bożym Dobrem, promieniuje nim na zewnątrz, dzieli się nim, stając się kanałem Dobra²⁵.

Według Semenienki kapłańskie serce otwarte na Boga i Jego dobro osiąga stan czystości mistycznej. Polega ona na całkowitym przyłgnięciu i oddaniu serca Jezusowi, które dokonuje się za pośrednictwem cnoty mistycznej nadziei. Autor wymienia i charakteryzuje trzy stopnie rozwoju czystości mistycznej. Pierwszy stopień czystości osiąga człowiek, który dzięki łasce Bożej nie pragnie niczego i nikogo poza Bogiem. Charakterystyczne w tym stanie jest doświadczenie Bożego wstrętu wobec wszelkich pociech i przyjemności. Ten Boży wstręt jest darem łaski i rodzi się z pragnienia trwania w obecności Boga i zjednoczenia z Nim oraz świadomości, że zwracanie serca do stworzeń jest niewiernością i zdradą umiłowanego Chrystusa. Ostatecznym źródłem Bożego wstrętu jest więc miłość człowieka do Boga, która z definicji posiada charakter totalnego oddania. W związku z tym prezbiter nie toleruje nawet najmniejszych niewierności wobec Chrystusa, traktując je jako formę cudzołóstwa²⁶.

O. Piotr opisuje drugi stopień czystości mistycznej jako doświadczenie wolności serca, które nie tylko nie pragnie posiadać,

²⁵ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 47–48; *Ćwiczenia*, s. 350; *Mistyka*, s. 75; *Credo*, s. 280, 297; *Kazania I*, s. 95; *Kazania III*, s. 110–111; *Życie*, s. 32; *Męka*, s. 88.

²⁶ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 48; *Życie*, s. 159, 161–163, 169, 268–269, 360; *Ćwiczenia*, s. 183–184, 356–358; *Kazania II*, s. 217–222; por. D. Korcz, *Droga do zjednoczenia z Bogiem poprzez oczyszczenie wewnętrzne według o. Piotra Semenienki CR i o. Pawła Smolikowskiego CR*, Warszawa 2004, UKSW, (mps, pr. lic.), s. 63; por. tenże, *Życie w rytmie Paschy*, Kraków 2010, s. 200–201.

ale odrzuca nawet możliwość posiadania czegokolwiek na własność. Chrystus za pośrednictwem cnoty nadziei uzdalnia władzę uczuciową do całkowitego otwarcia się na Niego i przyjęcia Go w całej pełni. Czystość mistyczna na tym etapie przechodzi więc w postawę ożywionej miłością nadziei, zakotwiczonej całkowicie w Bogu, który staje się jedynym pragnieniem i pożądaniem kapłana. Trwając w tym miłosnym pragnieniu uzależnia się on coraz bardziej od Boga w swoim życiu i działaniu oraz zmartwychwstaje z Chrystusem do nowego życia, ofiarując i poświęcając Bogu jeszcze bardziej siebie, wraz ze wszystkim czym jest i co posiada²⁷.

Autor stwierdza, że przejście na trzeci, najwyższy stopień czystości mistycznej związane jest z doświadczeniem Bożego wstrętu, który całkowicie opanowuje władzę uczuciową. Prezbiter odczuwa wstręt nie tylko w stosunku do potencjalnych dóbr poza Bogiem, czy na myśl o możliwości posiadania czegokolwiek poza Chrystusem, ale brzydzi się swego nieczystego serca. Jedynym dobrem, którego pragnie i pożąda serce żyjące nowym życiem z Bogiem w miłości jest Serce Jezusa i Jego uświęcająca łaska. Bóg jest jedynym upodobaniem kapłana o czystym sercu, jedynym źródłem jego satysfakcji i zaspokojenia. Bóg, ze swej strony, znajduje upodobanie w czystym sercu, przyjmuje je jako dar człowieka i czyni je Bożym mieszkaniem, Bożą własnością, wypełniając je coraz bardziej swą miłosną obecnością²⁸. Trzeci stopień mistycznej czystości jest realizacją duchowej zasady podanej przez św. Jana od Krzyża: „Jeśli chcesz mieć wszystko, nie pragnij niczego”²⁹.

²⁷ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt. s. 48; *Ćwiczenia*, s. 358–359; *Życie*, s. 316, 321, 364.

²⁸ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 48; *Ćwiczenia* s. 359, 388; *Życie* s. 353, 362.

²⁹ Por. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, Kraków 1986, s. 1, 13, 11; por. M. Zawada, *Rola cnót teologicznych na drodze do zjednoczenia z Bogiem*, art. cyt., s. 222–223.

Kapłan – człowiek żyjący posłuszną miłością i pośrednik Bożej woli

Powołaniem i misją kapłana jest również przynoszenie ludziom woli miłującego Boga, która wyrażona jest w Prawie Bożym. Kapłan jest pasterzem wybranym przez Chrystusa i postawionym, by czuwał nad Jego owczarnią, aby otoczył siostry i braci miłością oraz prowadził ich do Boga drogą przykazań. Najpierw sam poznaje on pokornym i ubogim rozumem wolę miłującego Boga, kieruje ku niej pragnienia czystego serca, aby następnie oświecać innych. Sługa Boży dobrowolnie i posłusznie pełni wolę Boga oraz trzeźwym umysłem czuwa nad jej wypełnianiem przez ludzi jemu powierzonych. Sprawuje on w imieniu Chrystusa władzę wykonawczą, stając się „ministrem” Królestwa Bożego, rządcą własności Pana odpowiedzialnym za pełną i ostateczną realizację zbawczej woli Boga, który pragnie żyć i królować we wszystkich ludziach³⁰.

Głównym zadaniem kapłana, jako pośrednika Bożej woli, jest przekaz zakonu Bożego, czyli prawa nowego przymierza zrealizowanego w Jezusie Chrystusie. Wcielony Syn Boży, który w Misterium Paschalnym wypełnił doskonale i całkowicie przykazanie miłości Boga i bliźniego, jest jedynym źródłem miłości i łaski dla swego sługi. Zmartwychwstały Pan jest Królem i królestwem miłości w prezbiterze, który ze swej strony podaje się Chrystusowemu prawu i panowaniu uznając Jezusa za jedynego Pana i Pasterza swojego życia. Chrystus powinien stać się centrum i celem życia oraz działania kapłana zarówno w sferze duchowo-religijnej, jak i moralno-społecznej. Podstawowym celem kapłańskiego życia jest osiągnięcie jedności myśli, uczuć i woli z Chrystusem, aby On mógł żyć w nim i wyrażać przez niego swoją świętą wolę. Drogą do osiągnięcia zjednoczenia

³⁰ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 47–48; Papież, s. 25–26, 125–127; ON s. 25; Kazania I, s. 21–22; Kazania III, s. 72–74; Kazania IV, s. 167.

z Jezusem jest pełnienie Jego woli wyrażonej w przykazaniach Bożych i zasadach życia chrześcijańskiego głoszonych przez Kościół. Pełnienie woli Bożej w duchu synowskiego posłuszeństwa, w postawie świadomego i dobrowolnego oddania z miłości do Boga jest równoznaczne z przyjęciem Chrystusa jako jedynego Pana i Króla oraz uznaniem Go za Pasterza swojego życia. Wówczas Pan Jezus staje się mistrzem i nauczycielem, który oświeca umysł światłem mądrości Bożej, chlebem złożonym w ofierze, który karmi serce Bożym dobrem oraz pasterzem, który prowadzi ludzką wolę prostą i pewną drogą zbawienia. Tylko kapłan, który posłusznie postępuje za jedynym Pasterzem dusz w pełni uczestniczy we władzy pasterskiej Chrystusa i pośredniczy w przekazie Jego woli innym³¹.

Głównym prawidłem, którym kapłan powinien się kierować w wykonywaniu posługi pasterza jest, według o. Piotra, pokorna świadomość, że otrzymana władza pochodzi od Boga i jest władzą samego Boga, który sprawuje ją przez swego sługę. Prezbiter jest tylko (lub aż) posłusznym narzędziem w ręku Chrystusa, jedynego Kapłana i Pasterza dusz, i to nie on, lecz Chrystus prowadzi ludzi do zbawienia. Ta pokorna świadomość powinna towarzyszyć zwłaszcza posłudze spowiednika i kierownika duchowego, ponieważ pomaga ona rozeznawać wolę Bożą w stosunku do penitenta, a zarazem umożliwia samemu Bogu prowadzenie człowieka z pomocą kapłana. Chrystusowy pasterz powinien mieć świadomość, że dusze są wyłączną własnością Boga, duchową rolą, którą Chrystus uprawia i budowlą wznoszoną przez Ducha Świętego. Urząd pasterski polega więc nie tyle na pomaganiu Bogu, czy zastępowaniu Go, co na współdziałaniu z Bożą łaską i nie przeszkadzaniu jej w dziele oczyszczenia i uświęcenia człowieka³².

³¹ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 47–48; Papież, s. 25–26, 125–127; ON, s. 25; Kazania I, s. 21–22; Kazania III, s. 72–74; Kazania IV, s. 167.

³² Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 47–48; Życie, s. 34; Ćwiczenia, s. 206, 329; Dziennik II, s. 80; RZ, s. 19.

W wymiarze zewnętrznym sprawowana posługa pasterska bazuje na cnocie trzeźwości i czujności. Zdaniem o. Piotra pasterz powinien czuwać nad stadem, dostrzegać zagrożenia i ostrzegać przed niebezpieczeństwami. Nie może być leniwym „niemym psem” (por. Iz 56, 10), który zamyka oczy i nie widzi lub nie chce widzieć w imię własnej wygody i dobrego samopoczucia. Obowiązkiem pasterza jest mówienie i rozkazywanie w imieniu Boga oraz upominanie i prowadzenie stada zgodnie z wolą Bożą, co jasno tłumaczy św. Paweł w Liście do Tymoteusza (por. 2 Tm 4, 1-5). Pasterza ukształtowanego według Serca Chrystusowego powinna cechować stanowcza i nieugięta postawa poświęcenia i służby dla Bożej owczarni. Prawdziwy pasterz nie znosi kompromisów, nie wchodzi w układy ze złem i gardzi wszelkim ludzkim względem. Jedynym kryterium pasterskiej posługi jest dobro i zbawienie dusz, na wzór Chrystusa dobrego Pasterza, który oddał swoje życie za owce, aby obdarzyć je życiem Bożym³³.

W wymiarze duchowym kapłan powinien, według o. Piotra, żyć przeniknięty pasterskim pragnieniem przepelniającym miłującą Serce Jezusa: „Wy we Mnie, a Ja w was” (J 14, 20). Stanowi ono zaproszenie do jedności życia z Bogiem oraz do poddania ludzkiej woli przemieniającej mocy łaski. Chrystus, Syn Boży, będący w swej Osobie pełnią miłości, pragnie być jedynym przedmiotem ludzkiej władzy działania i Panem ludzkiej duszy. Poddając się działaniu łaski wola kapłana zapoczątkowuje wszystkie swe działania w Chrystusie i przez Chrystusa, czerpie z Niego swą siłę do ich realizacji i zmierza do Niego jako do swego ostatecznego celu i końca. Owocem przemiany ludzkiej woli w Chrystusową jest zjednoczenie woli ludzkiej z wolą Syna Bożego, czyli całkowite i dobrowolne przyjęcie woli Bożej, która wypełnia ludzką władzę działania i doskonale wyraża się przez nią w czynkach. Przemieniony kapłan posłusznie poddając się

³³ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 47-48; ON, s. 89; Męka, s. 37-38; Mistyka, s. 189, 328; Kazania IV, s. 28-30, 99.

działaniu łaski Bożej we własnej woli, staje się jej doskonałym wyrazicielem i pośrednikiem wobec innych, „pełnomocnym urzędnikiem” Boga³⁴.

Ideałem kapłańskiego życia duchowego jest, według Semenki, osiągnięcie stanu posłuszeństwa mistycznego. Jest ono darem łaski Bożej miłości, która za pośrednictwem mistycznej cnoty miłości uzdalnia władzę działania do totalnego podporządkowania się woli Bożej. Prezbiter poddając się posłusznie działaniu łaski, dobrowolnie i całkowicie wyrzeka się czynności własnej woli oraz pragnienia własnego, niezależnego od Boga istnienia w osobie³⁵.

Autor wymienia i opisuje trzy stopnie mistycznego posłuszeństwa. Pierwszy stopień posłuszeństwa charakteryzuje niechęć do czynienia czegokolwiek bez udziału łaski Bożej zarówno w porządku naturalnym jak i nadprzyrodzonym. Na tym etapie prezbiter otwiera się całkowicie i poddaje działaniu Ducha Świętego oraz uświęcającej i przemieniającej obecności Chrystusa. Paschalna łaska doprowadza ostatecznie do ukrzyżowania i zabicia ludzkiego „ja”, czyli źródła i początku czynności własnej. Paschalny proces unicestwienia siebie jako niezależnego centrum życia i działania, któremu poddaje się on dobrowolnie, owocuje darem nowego życia polegającego na całkowitym przejęciu przez Chrystusa inicjatywy w życiu kapłana. Opanowany łaską Bożej miłości wyrzeka się on nawet chęci chcenia, by odtąd chciał w nim tylko Jezus i aby On stał się jego jedyną chęcią³⁶.

Paschalne przejście na drugi stopień mistycznego posłuszeństwa polega, zdaniem o. Piotra, na wyrzeczeniu się nawet

³⁴ Por. *O duchu kapłańskim*, dz. cyt., s. 48; Ćwiczenia, s. 350, 360; Credo, s. 168, 223, 280, 297; Męka, s. 88; Kazania I, s. 95; Kazania III, s. 110; Życie, s. 32; ON, s. 157-158, 216.

³⁵ Por. Ćwiczenia, s. 220, 360, 387; Życie, s. 353; por. D. Korcz, *Życie w rytmie Paschy*, dz. cyt., s. 201-202.

³⁶ Por. Ćwiczenia, s. 220, 360-362, 387-389; Życie, s. 353, 362; Pustynia, s. 17-19.

potencjalnej możliwości chcenia czegokolwiek czy podjęcia jakiegokolwiek działania bez Boga. Na tym etapie posłuszeństwa, kapłan otrzymuje dar prawdziwej wolności woli, całkowitego uwolnienia się od siebie. Odtąd Boży dar miłości rozwija się w nim w całej pełni, bez jakichkolwiek ograniczeń, prowadząc do całkowitego poddania się woli Bożej oraz uświęcającemu działaniu łaski Ducha Świętego. Dzięki mistycznemu posłuszeństwu, ludzka wola staje się wyłączną własnością Chrystusa, a dobrowolnie „ubezwłasnowolniony” sługa Boży trwa w biernej postawie ofiarowania siebie Bogu w miłości. Jest to najwyższy akt ludzkiej wolności i miłości do Boga, który ze swej strony z upodobaniem przyjmuje tę ofiarę złożoną w jedność z ofiarą Ukrzyżowanego Syna Bożego³⁷.

Trzeci stopień mistycznego posłuszeństwa związany jest, w ujęciu Autora, z darem łaski Bożego wstępu na samą myśl o osobnym istnieniu, chceniu i działaniu. Ten stopień charakteryzuje zintensyfikowane działanie paschalnej łaski Bożej, która poprzez cnoty wiary, nadziei i miłości uzdalnia kapłana, duchowo współukrzyżowanego i współumarłego z Chrystusem, do ostatecznego przejścia do nowego, paschalnego życia w zmartwychwstaniu. Na tym etapie dokonuje on najwyższego i najpełniejszego aktu miłosnego ofiarowania siebie Bogu poprzez całkowite wyzucie się siebie, swej natury i osoby. Akt ten posiada charakter pełny, całkowity i doskonały dzięki w pełni zaktualizowanym, mistycznym cnotom ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, które totalnie zdominowały ludzką osobę i naturę. W ten sposób kapłan staje się w pełni człowiekiem ubogiej wiary, czystej nadziei i posłusznej miłości oraz autentycznym pośrednikiem Bożej prawdy, dobra i prawa³⁸.

³⁷ Por. Ćwiczenia, s. 220, 345, 362–363, 387–389; Życie, s. 353, 362; Pustynia, s. 10–15.

³⁸ Por. Ćwiczenia, s. 220, 345, 363, 387–388; Życie, s. 353, 361–362.

WYKAZ SKRÓTÓW

AZR	– <i>Archiwum Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Rzymie</i>
Credo	– P. Semenenko, <i>Credo. Chrześcijańskie prawdy wiary</i> , Kraków 1907
Ćwiczenia	– P. Semenenko, <i>Ćwiczenia duchowne</i> , Kraków 1903
Dziennik II	– P. Semenenko, <i>Dziennik (1851–1886)</i> , t. II, (mps), AZR
Kazania I	– P. Semenenko, <i>Kazania na niedziele i święta roku kościelnego</i> , Lwów 1913, t. I
Kazania II	– P. Semenenko, <i>Kazania na niedziele i święta roku kościelnego</i> , Lwów 1913, t. II
Kazania III	– P. Semenenko, <i>Kazania przygodne</i> , Kraków 1923, t. I
Kazania IV	– P. Semenenko, <i>Kazania przygodne</i> , Kraków 1923, t. II
LD	– P. Semenenko, <i>Listy Duchowne</i> , Kraków 1924
LG	– <i>Lumen Gentium</i> , [w:] <i>I documenti del Concilio Vaticano II. Costituzioni, decreti, dichiarazioni</i> , Milano 1995
Męka	– P. Semenenko, <i>Męka i śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa</i> , Kraków 1903
Mistyka	– P. Semenenko, <i>Mistyka ułożona podług nauk konferencyjnych Piotra Semeneki</i> , Kraków 1896
ON	– P. Semenenko, <i>Ojciec nasz</i> , Kraków 1896
Papież	– P. Semenenko, <i>O Papieżu i Episkopacie, Papież i jego nieomylnność</i> , [w:] <i>O papieżu</i> , Kraków 2006
Pustynia	– P. Semenenko, <i>Z Panem na pustynię</i> , Paryż 1861
RZ	– P. Semenenko, <i>Rozmyślenia nad życiem zakonnym</i> , „Veritate et Caritate. Materiały Międzynarodowego Centrum Duchowości CR”, 1, Rzym 1996
Życie	– P. Semenenko, <i>Życie wewnętrzne</i> , Lwów 1931

ks. Marcin Godawa

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

**Tłumacz woli Bożej.
Kierownik duchowy i jego nauczanie
w *Listach duchownych* ks. Piotra Semenki**

Specyfika duchowości ks. Piotra Semenki, postaci ważnej choćby ze względu na swą rolę w kształtowaniu Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa, może zostać ukazana poprzez dzieła zawierające syntetyczny wykład¹. Ich zasługą w krzewieniu znajomości polskich osiągnięć duchowych jest wykład usystematyzowany do postaci spójnej prezentacji. Uwzględniając jednak swoiste potrzeby i charakter pracy naukowej wydaje się, że istotne osiągnięcia metody syntetycznej należy stale dopełniać lekturą bardziej analityczną, pozwala ona bowiem nieustannie powracać do tekstów źródłowych, by traktując prace syntetyczne jako istotny punkt odniesienia oraz szeroko zarysowany kontekst, podejmować próby ponownej lektury. Stosując tak pożyteczne i sprawdzone narzędzia, jak elementy sztuki retorycznej, czy nauki o języku można zdobyć się na relekturę, która ujawni nowe znaczenia i wątki, a tym samym ukaze nieco odmienny profil tego samego zjawiska oraz spostrzeżenia, na które w syntezie brakuje miejsca. Takie postępowanie, posiadające z konieczności „rozluźnioną systematycz-

¹ Można tu wymienić chociażby następujące pozycje: S. Urbański, *Duchowość zmartwychwstańcza*, Warszawa 2003; tegoż, *Formacja życia duchowego w ujęciu głównych przedstawicieli szkoły zmartwychwstańskiej*, Warszawa 1988; D. Korcz, *Życie w rytmie Paschy*, Kraków 2010.

ność”, wnosi odmienny rodzaj wiedzy o postaci, jej duchowości i poglądach, gdyż pozwala badaczowi stanąć bliżej tej chwili, w której powstawał tekst – przedmiot jego uwagi.

Niniejszy artykuł, wpisujący się w nurt okolicznościowej refleksji nad dziełem wybitnego polskiego kapłana i znawcy życia duchowego, stanowi próbę ponownego odczytania tekstów Semenienki zebranych w książce pt. *Listy duchowne*². Jest to wybór z jego korespondencji dokonany niezwykle rzetelnie, ponieważ zawiera wypowiedzi o wielkiej doniosłości i bardzo reprezentatywne dla autora. List jako gatunek literacki staje się tutaj narzędziem kierownictwa duchowego, tym samym zaś wątki teologiczne współlistnieją z problematyką języka czy retoryki, do której przecież należy epistolografia jako taka, a zwłaszcza gdy realizuje wyraźne funkcje perswazyjne. Taka właśnie analiza, uwzględniająca kwestie komunikacji i jej form, pozwoli na ukazanie innej odsłony specyfiki duchowej zmartwychwstańca, dla którego zresztą język nie służył jedynie celom komunikacyjnym, ale współlistniał z aktem myślenia³. Zostanie tu przedstawiona wizja autora-kierownika duchowego, który łącząc kompetencje z przemyślanymi rozwiązaniami stylistycznymi zmierza do osiągnięcia zamierzonych celów. Następnie zostaną zaprezentowane wyniki analizy tekstów odnoszących się do tematu pracy człowieka nad radykalnym oczyszczeniem siebie („zniszczenie ja”) oraz do następującego po nim Bożego działania w życiu mistycznym („nowe ja”). Językowa i teologiczna refleksja ukaże postać wymagającego i odpowiedzialnego kierownika duchowego, wypełniającego z pasją stojące przed sobą zadania.

² P. Semenienko, *Listy duchowne*, Kraków 1924. Pozycja cytowana z zachowaniem oryginalnej pisowni przy dokonaniu oczywistych korektur. Wyodróżnienia tekstu oddano tu pogrubieniem czcionki.

³ Zob. T. Kaszuba CR, *Piotr Semenienko i jego rozumienie tomizmu*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 11(2005), s. 238.

Autorytet kierownika duchowego

Retoryka listów ks. Piotra Semenienki podporządkowana jest wyraźnie funkcjom kierownictwa duchowego. Mając na uwadze przyjście z pomocą w rozmaitych rozterkach życia wewnętrznego autor podejmuje typ wypowiedzi, który można określić jako mowę doradczą (*genus deliberativum*). Jej zadaniem jest odróżnienie tego, co dla danej sprawy pożyteczne (*utile*) od tego, co szkodliwe (*inutile*), czyli, w tym wypadku, analiza zjawisk duchowych, ich ocena oraz środki, które należy podjąć dla osiągnięcia zamierzonego celu. Sam problem celu jawi się w sposób złożony: na dalszym planie jest to zbawienie duszy, jednak w listach dominuje temat mistycznego zjednoczenia z Bogiem, które jest właściwe dla dusz poświęconych Bogu w życiu zakonnym.

W ramach komunikacji korespondencyjnej ojciec Piotr wielokrotnie przypomina o pełnionej przez siebie funkcji kierownika duchowego wobec adresatów listów. Kilkakrotnie odnosi do siebie nazwę tłumacza Bożej woli. Pisząc do pewnej osoby o konieczności zaufania Bogu wyznaje:

Przystępując do tego aktu, powinnaś położyć jako fundament tę intencję, ten powód wewnętrzny, że go czynisz Panu Jezusowi. Dlatego, że On sam chce tego od Ciebie. Nie dlatego tedy, że ty sama od siebie czynisz, nie dlatego, że ja Ci go każę czynić, ale dlatego, że On chce tego dla Ciebie, a ja tylko jestem tłumaczem tej Jego woli⁴.

Rozróżniając za pomocą konstrukcji anaforycznej podmiotowość własną, adresata i Boga autor podkreśla pierwszeństwo działania Stwórcy oraz konieczność podporządkowania się Jego woli zarówno przez dokonującego aktu człowieka, jak też i przez siebie. Deklarowana tu *expressis verbis* ścisła zależność stanowi

⁴ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 49.

realizację niezwykle ważnej dla pisarza zasady takiego zawierzenia Bogu, które prowadzi do rezygnacji z „czynności własnej”, czyli z ludzkiego działania ograniczającego działanie łaski. Nie tylko zatem dusza podejmująca wyższe życie duchowe, ale także jej kierownik mają wykazać umiejętność pełnej dyspozycji do spełnienia woli Boga. Piotr Semenenko sam wypełnia tu reguły, których naucza.

Wierne przekazywanie woli Boga wpisane jest w realia rozwoju życia wewnętrznego. Znajduje się tu zatem wyznanie przypominające o oblubieńczym charakterze miłości Boga i człowieka, w którym nauczyciel także osobiście uczestniczy:

Jak mi teraz lekko na sercu! Byłem tłumaczem miłości Jezusowej Jego ukochanej oblubienicy⁵.

Jednak w nieco odmiennych realiach komunikacyjnych, bo na początku tego listu, zmartwychwstaniec łączy swą świadomość pośrednictwa z funkcją upominania:

Bóg miłością jest – Bóg ogień pożerający jest. Jest to ogień pożerający miłości! I możesz nie wierzyć, że Cię kocha? I możesz to ścierpieć w sobie? Ścierpieć tę zniewagę dla Twego Ukochanego i dla Jego miłości ku Tobie? Ja, w Jego [Boga] imieniu, nie mogę tego ścierpieć. I w Jego imieniu przychodzę do Ciebie i mówię do Ciebie słowami tak palącymi, jakie tylko On sam może mi przyłożyć do serca i do ust: Dostyc już tego! Niech już tego nie będzie! Bądź wierną oblubienicą, to znaczy: wierzącą⁶.

To wyznanie także sytuje relację kierownika do duszy w kontekście Bożej miłości przyjmującej charakter oblubieńczy. Dynamika zaangażowania wyrażana jest za pomocą czasowni-

⁵ Tamże, s. 24.

⁶ Tamże, s. 22.

ków. Słowo „ścierpieć” użyte w znaczeniu „móc wytrzymać coś” przeciwstawia obojętność duszy na Bożą miłość zaangażowaniu nauczyciela, który w dzieło przekonywania angażuje swą osobę. Powstaje tu interesująca konstrukcja, w której formuła negatywna (autor „nie może ścierpieć”) ma sens pozytywny, zaś czasownik w znaczeniu afirmatywnym nosi sens ujemny (dusza „może ścierpieć” swą obojętność wobec miłości Boga). Z kolei czasowniki w zdaniach: „przychodzę do Ciebie” i „mówię do Ciebie” podkreślają duchową obecność pisarza, jego udział w komunikacji, a także zwracają uwagę na moment, w którym dokonuje się perswazja. W tym szczególnym punkcie emocjonalnego uniesienia jest ona realizowana poprzez krótkie zdania w trybie rozkazującym, w których powtórzenia służą wzmocnieniu apelu⁷.

Proces kierownictwa duchowego, w którym podejmowane bywają trudne tematy, dokonuje się w napięciu pomiędzy spełnianiem obowiązku napominania (funkcji impresywnej) a pragnieniem podtrzymania relacji (funkcją fatyczną). Dlatego Semenenko wprowadza w listach zdania, które mają temu służyć. Wyznaje, że chciałby być właściwie zrozumiany⁸, zaś na innym miejscu jeszcze wyraźniej odsłania swoje motywacje i powołuje się na własny status nauczyciela Bożej woli:

Ale cóż ci powiem, moja Najdroższa Matko i Siostrzo? Pan Jezus widzi jak gorąco pragnę dopomóc duszy Twojej, jak mi o nią idzie, z jaką miłością do niej przychodzę, od Niego przychodzę. On mi sam przyjść każe. Ale cóż ci powiem, żebyś dobrze zrozumiała i skutecznie przyjęła⁹.

⁷ Obok formuł użytych w cytowanym powyżej tekście można wskazać także na zakończenie innego listu, w którym powtórzenia wzmacniają zamieszczone uprzednio rozumowanie: „Tyle na dzisiaj. Będę tem goręcej modlił się za Ciebie. O Siostrzo Najdroższa, weź się, weź się nie zwlekając, stanowczo, do tej miłości, która na Ciebie czeka” (*Listy duchowne*, dz. cyt., s. 3).

⁸ Zob. *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 8.

⁹ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 2.

Ostatnie zdanie celowe zawiera intencję nadania listowi skuteczności, która w nauce o retoryce bywa określana jako akt perlokucyjnie fortunny, gdy odbiorca wypełnia instrukcje zawarte w komunikacie. Napomnienia z punktu widzenia komunikacji stanowią zagrożenie dla dialogu, ale z drugiej strony są nieodłączną częścią teleologii całego działania tj. zbliżenia duszy do Boga. Tym bardziej więc powstaje potrzeba ich właściwego sformułowania oraz umieszczenia w takim kontekście, który pozwoli lepiej je przyjąć nie zrażając czytelnika. Cały szereg znaków wskazuje więc na autorskie dążenie nie tylko do podtrzymania relacji z odbiorcą, ale także do takiego jej umocnienia, aby możliwe stało się dalsze dowodzenie. Służy temu grzecznościowa formuła tytułarna („moja Najdroższa Matko i Siostrzo”), sugerowane wahanie co do formy wypowiedzi („cóż ci powiem?”), a jeszcze bardziej powtórzone wskazanie na autorytet Boga wobec którego powinny ustąpić ludzkie obiekcje i który usprawiedliwia surowe oceny.

Podjmując obowiązek nauczania Semenenko nie waha się przed wypowiedzeniem zdecydowanego osądu postępowania swego adresata:

Siostrzo, nie masz miłości, **prawdziwej miłości**; nie wyprosiłaś jej sobie jeszcze u Pana Jezusa. Nie masz miłości Pana Jezusa (a przezeń Boga), nie masz tem samym miłości bliźniego¹⁰.

Surowość oceny wyraża się w kategorycznym odmówieniu siostrze miłości Boga oraz miłości bliźniego poprzez odwołanie do teologicznego związku tych dwu postaw. W konsekwencji postępowanie czytelniczki zostało ukazane jako rozwijające się poza podstawowym prawem życia chrześcijańskiego. Najprawdopodobniej owo odmówienie fundamentalnych kwalifikacji stanowi hiperbolę zastosowaną świadomie w celu głębszego poruszenia odbiorcy. Innym rodzajem oceny jest odniesienie do teologii luterńskiej w liście do wyznawczyni tego obrządku:

¹⁰ Tamże, s. 2.

Prawdy, jakie się znachodzą w wyznaniu luterskim, podobne są do trupów. Trup z pewnością podobny jest do ciała człowieka, ale w nim niema życia, a tem samym niema w nim prawdziwej wartości ciała ludzkiego. Niebawem robaki zaczną go pożerać i nic z niego nie zostanie. Napróżno go zechcą zabalsamować, aby go zachować, będzie zawsze trupem. I to właśnie ma miejsce w Szwecyi¹¹.

W logice autorskiego dowodzenia porównanie wyznania do trupa jest o tyle uzasadnione, że zręcznie wykorzystano konotacje jednoczesnego „podobieństwa i niepodobieństwa”. W ten sposób podobieństwo, czy nawet sygnalizowany przez adresata brak sprzeczności między wiarą katolicką a protestancką ukazane zostały jako jedynie pozorna harmonia, podczas gdy dzielące je różnice są tak zasadnicze jak cecha życia oddzielająca znaczeniowo dwa opisywane ciała. Jednakże obok przydatności tego środka dla argumentacji należałoby zwrócić uwagę na jego rolę w relacji komunikacyjnej. Przecież to zestawienie pociąga za sobą potencjalną obrazę uczuć religijnych, a wyprowadzona z niego mini-alegoria z motywem robaków oraz daremnego balsamowania jeszcze bardziej tę reakcję prowokuje. Strategia autora wydaje się być paradoksalna: jakby dążąc do pozyskania czytelnika dla własnej wiary czynił wszystko, by zerwać więź komunikacji. W istocie poza tymi ostrymi sformułowaniami kryje się bardziej fundamentalne założenie, które można określić jako konieczność budowania dialogu na obiektywnej prawdzie, nie zaś na subiektywnym odczuciu szacunku. W imię jasności Semenenko przedstawia odbiorcy logiczną alternatywę w postaci dwóch możliwych deklaracji wobec konwersji: albo odrzucenia jej bez powodu („odpowiedź starej protestantki”) albo przyznania się do braku odczuwania łaski (odpowiedź „katoliczki początkującej”). Tylko wybór drugiej drogi umożliwi dalszy proces prowadzenia duszy: „Wtedy będziemy w prawdzie

¹¹ Tamże, s. 77.

i będziemy mogli iść dalej”¹². U podstaw dialogu autor stara się o wyraźne ukazanie prawdy, która jest przedmiotem perswazji oraz skłania adresata do podjęcia decyzji, która bez wątpliwości wyrazi jego stanowisko. Działanie to opiera się na zależności: skoro prawda jest jedna, należy dokonać jej jednoznacznego wyboru lub odrzucenia. Siła logiki w zamyśle autora ma umożliwić wzniesienie się ponad ewentualną obrazę wywołaną użytą stylistyką, co więcej – takie środki mają pobudzić do podjęcia pożądanej decyzji. W tak konsekwentnym pragnieniu doprowadzenia partnera do dobra postrzeganego jako prawdziwe należałoby widzieć przejaw odpowiedzialności i zapewne miłości bliźniego, która sytuuje go w kontekście miłości Bożej i dlatego stara się najpierw o jego zbawienie¹³.

Prowadząc swoich adresatów drogami życia duchowego ojciec Semenenko niejednokrotnie posługuje się dokładną analizą słów użytych w skierowanych do siebie listach. Generalnie czyni to w celu zdemaskowania sposobu myślenia, który odbiega od ideału pełnego oddania się Chrystusowi:

Ale mają [twoje słowa] swoją właściwość, którą chcę ci dać zrozumieć. Powiadasz o nich: „Cel tenże; odmalowanie Chrystusa w nas żyjącego, **ale** środki: rozmyślanie, rozważanie, ciągle czuwanie, rachowanie się, walka i praca mozolna”. To **ale**, które ci

¹² *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 78–79.

¹³ Dzisiejsza praktyka ekumeniczna nadaje charakter dyskusyjny kwestii zastosowania takiego właśnie języka jako wyrazu misyjnej troski o bliźniego. Warto jednak zwrócić uwagę na konsekwencję autora, który dostosowuje język wypowiedzi do swego postrzegania prawdy. Jeśli zastosowana tu retoryka nieciągłości i alternatywy oraz obecne w niej środki stylistyczne zostaną ocenione jako niewspółmierne do nakreślonego celu, to przynajmniej ów cel zostaje wyraźnie wyeksponowany, podczas gdy zagrożeniem współczesnych dążeń zjednoczeniowych może okazać się nadmierna troska o „poprawność” środków ze szkodą dla świadomości punktu dojścia. W jednym i drugim przypadku pojawia się problematyka stosowności (*decorum*) tj. relacji wybranej koncepcji języka do fundamentalnej teleologii wypowiedzi i działania.

się bezmyślnie może, nie bez znaczenia jednak spod pióra wymknęło, zamyka w sobie całe piętno owej właściwości, o której wspomniałem. Tak, cel ten sam: ziszczenia w nas życia Chrystusa; ale – jak ono tu na miejscu – ale środek i sposób nie zupełnie ten sam. Tam własna czynność za daleko posunięta, a z tej strony, gdzie ja pragnę, abyś stanęła, jest spólczynność i współpraca z Chrystusem samym, mającym żyć i żyjącym już w Tobie¹⁴.

Wyzyskanie spójnika „ale” pozwala pisarzowi na wydobycie i jasne przeciwstawienie sobie dwóch postaw życia duchowego tj. pracy, w której dominuje inicjatywa człowieka i pełnej współpracy z Chrystusem. W ten sposób także medytacja zostaje poddana ocenie, która wskazuje na jej ograniczony charakter jako środka do zjednoczenia z Bogiem¹⁵. Językowa wrażliwość towarzyszy tutaj teologicznym kompetencjom i dlatego sposób myślenia autora dokładnie rozpoznaje treści prezentowane przez odbiorcę. Wykorzystanie jego własnych słów dla reinterpretacji stanowi wyraz nie tylko kierownictwa duchowego, ale także retorycznego *agonu*.

Założenie, że język przekazuje adekwatnie czyjąś postawę pozwala na wyszukanie także innych ważnych słów, by dołączyć do nich wykład rzeczywistości duchowej. Zmartwychwstanie zwraca np. uwagę na zdziwienie Bożą dobrocią, do którego przyznaje się odbiorca i twierdzi, że jest ono wyrazem niezpełnego zjednoczenia z Bogiem, gdyż dusza ściśle z Nim złączona, poznawszy Boga, niczemu się nie dziwi¹⁶. Nieco dalej uwaga

¹⁴ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 9.

¹⁵ Twierdzeniem o granicznej roli medytacji, obecnym już u św. Jana od Krzyża (zob. *Noc ciemna* I 9,7) można uzupełnić perspektywę badań otwartą artykułem Dariusza Tabora CR pt. *Ojca Piotra Semeneki metoda modlitwy myślanej*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 9(2003), s. 85–90.

¹⁶ Zob. *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 13. Twierdzenie to może budzić zastrzeżenia wobec niepoznawalności Boga (*Deus semper maior*), dlatego należałoby założyć, że autor uwzględniał dodatkowe okoliczności tj. znany sobie stan ducha adresata, w którym pojawiło się zdziwienie.

koncentruje się na zaimkach osobowych i dzierżawczych, które zyskują tym samym status terminologii teologicznej:

„Stawam zawsze – piszesz dalej – jako biedna, uboga przed możliwym i bogatym Panem, który mi wszystko może uczynić”. Czyż tu nie wyraźnie z jednej strony **On**, a z drugiej **Ty**, a każde z was we własnym charakterze swego **ja**? i czy tu Tobie nie o Ciebie idzie? kiedy od Niego oczekujesz, aby On Tobie wszystko uczynił? On **Sobie Samemu** w Tobie wszystko uczyni, bo On Siebie Samego w Tobie kocha, a Ty nie czujesz Jego w sobie, choć Mu się oddałaś na to Jego w Tobie mieszkanie: ale czujesz siebie i nie o Niego Ci w sobie idzie, ale o siebie samą w sobie. Tam pierwiej byłaś i czułaś się **swoją**, tutaj zaś **sobą**¹⁷.

Zdanie cytowane z listu partnera korespondencji, które zasadniczo nie budzi wątpliwości i zawiera myśl podobnie artykułowaną w wielu innych tekstach autorów różnych epok, tym razem zostaje poddane nowemu odczytaniu. Autorskie podkreślenia i wzmocnienia pozwalają zwrócić uwagę na sugerowany dystans między duszą a Bogiem, po to by podważyć znaczenie tak pobożnie rozumianego oddzielenia od Boga i tym dobitniej wskazać, że celem życia mistycznego jest zjednoczenie przekraczające podziały.

W komentarzu do analizowanych wypowiedzi Semenenko stosuje także ironię, która ma świadczyć o przenikliwości jego spojrzenia:

„To też jak tylko spostrzegam to ja, zamykam mu drzwi przed nosem”. To piękne! Jest ono tedy dwa razy w Tobie? I podwójną sprawia czynność?

„Ale trzeba abym się wzniosła ponad siebie samą aby tak uczynić”. Tak tedy jedno z Twoich ja podnosi się aby poniżyć dru-

¹⁷ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 13.

gie? a który z dwóch góruje? Obawiam się, by się nie skończyło na ciągłym podnoszeniu się i obniżaniu¹⁸.

Źródłem ironii jest wyzyskanie faktu, że odbiorca posługuje się dwa razy zaimkiem „ja”: najpierw *explicite*, a następnie używa go jako podmiotu domyślnego zdania. W ten sposób rzeczywiście „ja” próbuje obronić się przed „ja” (poprzez „zamknięcie drzwi” czy „wzniesienie” się ponad). Paradoks językowy, trafnie dostrzeżony przez pisarza staje się zatem punktem wyjścia duchowej oceny, piętnującej ukryty egocentryzm duszy.

Posługując się taką metodą autor *Listów duchownych* uczy swoich odbiorców poprawnego używania języka, aby wypowiedź przyjmująca postać frazesu nie stawała się czynnikiem generującym duchową bezwładność na skutek zaniku umysłowej czujności. Wrażliwość językowa, zapobiegając uśpieniu, prowadzi do kształtowania postawy wyczulenia w postrzeganiu stanów ducha, by stał się możliwy ich rozwój. Podważając teologiczną zasadność wyrażenia polski zakonnik proponuje więc właściwe sformułowania:

„Wszystkie moje czynności są examinowane, wazone, decydowane w największym spokoju; robię zawsze, albo prawie zawsze, **co sędzę być lepszym**”. Tu cię złapałem! Dla czego nie powiedziałaś: „**co sędzę być wolą Bożą**”? Przyszłabyś wtedy do ostatniego i najdoskonalszego wyrażenia: Czynię **to co sędzę, że Pan chce czynić we mnie i czyni ze mną i przeze mnie**. (...) Aleś powiedziała: co sędzę być lepszym, boś tak czuła i tak myślała; bo o to głównie się troszczyłaś. Wolę Bożą brałaś w rachunek jedynie jako pobudkę albo jako następstwo; ale przedmiotem wprost było owo **lepsze**, które Ci się wymknęło na moje szczęście, bo mogę tak złapać zdrajcę. Potem tedy mogę ci powiedzieć: Naucz się raz jeszcze, że kiedy powiadasz: **to co sędzę być lepszym**, twoje ja nie pozbywa się jeszcze siebie

¹⁸ Tamże, s. 24.

samego: robi **dobrze** lub **lepiej**, nawet dla Pana Boga: ale to robi ono, owe **ja**¹⁹.

Owoce autorskiej demaskacji staje się raz jeszcze różnica pomiędzy działaniem człowieka, które tu wyraża się w sądzie, a pełną uległością wobec woli Bożej. Poddany interpretacji język odsłania poczucie duchowego spełnienia, gdy dusza chce ofiarować Bogu to, co sama uważa za lepsze. Tymczasem ten stan może okazać się przeszkodą w zjednoczeniu z wolą Bożą. Dyskretna ekspresja „ja” musi zatem zostać zastąpiona pokorną uległością, w wyniku której człowiek odmawia sobie prawa do czynienia siebie pierwszorzędnym podmiotem działań.

Właściwy sens „zniszczenia ja”

Analiza strategii przyjętej przez Piotra Semenę w korespondencji pozwoliła ujawnić jego zaangażowanie w dzieło perswazji na rzecz autentycznego zaangażowania adresata w życie mistyczne. Pojawił się też temat różnicy pomiędzy własnym działaniem człowieka a postawą bierności, który zajmuje dominujące miejsce w nauczaniu polskiego autora. Należałoby zatem przyjrzeć się bliżej tej problematyce jako przedmiotowi refleksji i nauczania.

Na początku trzeba wyraźnie podkreślić, że zadanie, które dusza ma do wykonania, posiada dwa aspekty. Negatywnym jest konieczność wyniszczenia własnego „ja”, zaś pozytywnym, pojawiającym się jako uwarunkowana łaską konsekwencją, będzie zjednoczenie jej z Bogiem. Ten przełomowy punkt na drodze duchowego doświadczenia przedstawia się następująco:

(...) masz prosić, aby po owym **oddaniu się** na zniszczenie całego twojego ja, (...) aby po takim oddaniu się, On dał Ci swoje

¹⁹ Tamże, s. 30.

serce, swój umysł, swoją duszę, które wtedy staną się Twoje, i tem samem dał Ci swoją miłość dla siebie samego (...), a ta miłość stanie się wtedy Twoją, prawdziwie Twoją, ale nie Twoją własną, tylko spólną Twoją z Jezusem i Jezusa z Tobą. Wtenczas, wtenczas dopiero przestaniesz być sobą: ziszczą się owe dwie wielkie rzeczy: oddanie się, a za nią miłość. Pókiś tego nie zrobiła, niceś nie zrobiła, przynajmniej nic dodatniego; i choćby w Twojej modlitwie nic nie było **dla siebie** i nic **o sobie**, choćbyś nawet prosiła o miłość Jezusa dlatego, że **On chce**, mimo to nie przestaniesz być sobą, i twoje ja nie oddało się, a bez oddania nic się nie masz i nie możesz mieć miłości²⁰.

Dwa etapy prowadzące człowieka do Boga oraz ich wzajemny związek przyczynowy określone zostały zwięźle słowami: „oddanie się, a za nią miłość”. Postawa zawierzenia Bogu powiązana jest z okolicznikiem, który określa radykalny stopień umartwienia („oddanie się na zniszczenie [...] ja”). Przemiana ma sięgnąć całej głębi człowieka, do tego stopnia, iż ma on przestać „być sobą”. Nie jest to jednak działanie destrukcyjne, ponieważ prowadzi do nowej formy życia z Bogiem, której istotną cechą jest udzielenie przez Jezusa człowiekowi bogactwa swego bytowania (w unii hipostatycznej), o czym świadczy wyliczenie elementów: serca, umysłu, duszy i miłości. Opróżniona ludzka dusza może teraz przeżywać w sobie tę rzeczywistość zjednoczenia już nie jako swoją własną, ale współdzieloną z Bogiem. Niezwykle ważną właściwością nauczania Semenki jest takie ujęcie relacji człowieka do Boga, które nie traktuje ich jako partnerów pozostających w pewnym dystansie wobec siebie, ale jako osoby zjednoczone we wspólnym działaniu. Najlepiej świadczą o tym słowa: „spólną Twoją z Jezusem i Jezusa z Tobą”, przypominające biblijne określenia unii człowieka z Bogiem (por. Pnp 6, 3). Jak na to wskazują sygnały zamieszczone w tekście, np. powtórzenie sło-

²⁰ Tamże, s. 5.

wa „wtenczas”, dopiero osiągnięcie pełni drugiego etapu oznacza właściwe zakończenie pierwszego, tak że nie istnieją stopnie pośrednie pomiędzy nimi, natomiast wszelkie pobożne myśli i wizja własnego oddania okazują się szkodliwą dezinformacją żywioną przez duszę wobec samej siebie. Dopiero przemiana mistyczna stanowi zamknięcie i utrwalenie ascetycznego oczyszczenia.

Po przedstawieniu zwięzłego ujęcia perspektywy opisywanej przez Semenenkę można dokonać bliższej charakterystyki pierwszego z zadań tj. zupełnego ogołocenia. Polega ono na samoupokorzeniu duszy przed Bogiem i łączy się z pojęciami „nędzy” i „nicestwa”²¹. Autor wyraźnie odróżnia je od grzechu, którym się nie zajmuje, gdyż zwraca się do osób znających potrzebę i posiadających umiejętności zerwania z tym zjawiskiem. Na drodze oświecenia jego uwaga skupia się na dwu wyróżnionych pojęciach, które nie są bynajmniej synonimami. Dusza, której nie dręczą wyrzuty sumienia, bo problem grzechu został już rozwiązany, „upokarza się ze swego nicestwa i unicastwa się przed Bogiem, upokarza się nadto i inaczej ze swojej nędzy (tj. ze swego zepsucia pierworodnego)”²². Jest zatem „nędza” świadomością konsekwencji grzechu pierworodnego, które człowiek w sobie nosi i którym w działaniu podlega. Jedynie w odniesieniu do Adama „nędza” jest grzechem, natomiast w życiu jego potomków nie posiada moralnego znaczenia, nie jest dobrem ani złem, ale „niczem” i dlatego też nie trzeba na nią reagować gniewnie. Problematyka „nędzy” nabiera cech moralnych dopiero wtedy, gdy ktoś świadomie akceptuje ten stan rezygnując tym samym z duchowego rozwoju²³, stąd należy lękać się nie

²¹ Por.: „A kiedyż zrozumiesz to, com Ci tyle razy mówił?! **Zstąpić do swego nicestwa (tj. upokorzyć się) i modlić się** (*Listy duchowne*, dz. cyt., s. 28). Na temat tych pojęć zob. S. Urbański, *Ascetyczno-mistyczna formacja życia duchowego według ks. Piotra Semeneki i ks. Pawła Smolikowskiego*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 3(1997), s. 24.

²² *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 26.

²³ Zob. Tamże, s. 38.

tyle samej „nędzy”, ile „nędznika”, tj. postawy zasmakowania we własnej słabości²⁴.

Z kolei „nicestwo” odnosi się do innego aspektu relacji człowieka względem Boga:

Potrzeba Ci wejść głęboko, głęboko w uczucie nicestwa, czyli raczej nicości tego, co człowiek sam z siebie robi, choćby to było najpiękniejsze, najszlachetniejsze, a pod pewnym względem najsilniejsze, jakoby nad zwykłe ludzkie działanie. To wszystko przed Bogiem nicość. I to Ci trzeba dobrze poznać i uznać w całej prawdzie, w całym znaczeniu rzeczy. Aż na grunt Twojej duszy ma koniecznie zstąpić to przeświadczenie i żywa wiedza, że w rzeczach Bożych człowiek nic a nic nie może²⁵.

„Nicestwo” jest zatem dla człowieka przeżywaną emocjonalnie świadomością swego statusu stworzenia zupełnie uzależnionego od Stwórcy²⁶, tak że w konfrontacji każde jego działanie

²⁴ Zob. Tamże, s. 41. Uściślenie pojęcia akceptacji nędzy jest niezwykle ważne dla jasności wyводу. Człowiek powinien uznać swą nędzę tj. „nie buntować się przeciwko temu, że ona jest w nas”, jednak w niniejszym artykule akceptacja oznacza przede wszystkim przeciwną postawę nadmiernego przywiązania kogoś do swej istoty dotkniętej skutkami grzechu, co staje się przeszkodą w zjednoczeniu. Światło na tę kwestię rzucają inne słowa Semeneki: „Trzeba się tedy z tym [tj. z nędzą] pogodzić. Broń Boże nie zezwalać; ale nie trapić się, że jest, owszem cieszyć się, bo jest z woli Bożej, i z tego tyle dobra” (P. Semeneko CR, *O pokusach*, oprac. o. Dominik od Matki Bożej Różańcowej OCD, Kraków 2001, s. 56–57).

²⁵ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 16.

²⁶ Autor określa „nicestwo” jako prawdę „samejże naszej istoty” (*Listy duchowne*, dz. cyt., s. 28). W tym punkcie warto podkreślić znaczenie kontekstu filozoficznego dla niniejszych rozważań. Autor *Listów duchownych* dążył do stworzenia spójnej syntezy tych dwóch rodzajów wiedzy. Sygnalizując obszar potencjalnego badania można wskazać na koncepcję poznania, w której jednemu podmiotowi do zdobycia świadomości siebie potrzebne jest dyskusyjne spotkanie z drugim podmiotem, ta zaś wymiana wiedzy do poznania Absolutu. Na płaszczyźnie teologicznej takiego oddziaływania można dostrzec się w kierownictwie duchowym, dzięki któremu podmiot (adresat)

okazuje się bez wartości. Z tekstu wynika, że pisarz ma na myśli aktywność w zakresie życia nadprzyrodzonego, bo też taką tematyką w swej korespondencji się zajmuje. I tak w odniesieniu do wiary „nicestwo” polega na świadomości, że jest ona niezasłużonym darem Boga²⁷.

Skoro człowiek nie potrafi niczego dokonać o własnej mocy w sprawie swego zbawienia i wiecznego szczęścia oraz pozostaje uzależniony od Bożej łaski, postulat radykalnego wyrzeczenia się swej aktywności dla przyjęcia działania Boga staje się zrozumiałe²⁸. „Żywa wiedza”, która zstępuje „na grunt duszy” oznacza stan zupełnej rezygnacji z poczucia własnej siły i możliwości:

A Ty powinnaś przyjść do zupełnej **niemocy** i do jedynej siły Twego Ukochanego w Tobie (...). Trzeba koniecznie, ażebyś przyszła do tego, byś była owem **nicestwem** szczęśliwym, z którego Pan nasz uczyni wszystko²⁹.

Ten stan zupełnego „oddania” wyraża się w akcie umysłu i woli, gdyż dusza ma przyznać spokojnie, rozmyślnie i dobrowolnie, że jest niczym oraz w aspekcie uczuciowym, gdy ze spokojem przeżywa swój stan zupełnej zależności od Boga³⁰. Owa spokojna świadomość, trudna do uzyskania, może jednak być poprzedzona długotrwałym wysiłkiem czy nawet dramatyczną

uświadamia sobie swój status „nicestwa”, czyli analogicznie przygodność w sensie nadprzyrodzonym, co dopiero może prowadzić do pełnego poznania Boga i docenienia perspektywy zjednoczenia stworzenia ze Stwórcą, która odpowiada możliwości uzyskania przez byt przygodny cech Absolutu (zob. T. Kaszuba CR, *Piotr Semenenko i jego rozumienie tomizmu*, dz. cyt., s. 239–248).

²⁷ Zob. *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 28.

²⁸ Pamiętać jednak należy, że mowa tu o oczyszczeniu mistycznym tj. o osiągnięciu takiego etapu, poza który może człowieka poprowadzić tylko specjalne działanie Ducha Świętego.

²⁹ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 18–19.

³⁰ Zob. *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 28.

walką, którą autor opisuje za pomocą słownictwa silnie nacechowanego negatywnie. Używa m.in. charakterystycznej gradacji słów: „obrzydzenie”, „pogarda”, „nienawiść”:

Chodzi zawsze o nasze **ja**, o zniszczenie go, a szczególnie, jeśli można, przez obrzydzenie, pogardę, nienawiść. Trzy środki skuteczne zniszczenia. Wszystkie trzy streszczają się we wstępie, jaki powinniśmy mieć dla naszego „ja”, że ono jeszcze w sobie samo istnieje, że jeszcze jest czymś – naprzeciw Boga³¹.

Wymienione środki oznaczają maksymalne zaangażowanie duszy w dzieło zakwestionowania swej obecnej istoty. Wymowę tekstu uzupełnia twierdzenie, że nawet miłości jako pozytywnej sile musi towarzyszyć nienawiść skierowana ku fałszywemu myśleniu o sobie, aby w ten sposób mogły zostać osiągnięte zamierzone cele duchowe³². Jakkolwiek w lekturze może pojawić się sugestia anihilacji trzeba jednakże zauważyć, że całe to działanie skierowane jest nie ku samemu istnieniu człowieka, lecz ku formie tego istnienia. Przedmiotem odrzucenia nie jest fakt, iż człowiek w ogóle istnieje, ale że jego „ja” istnieje „samo w sobie”, czy też – paralelnie – „naprzeciw Boga”, a zatem poza ofiarowaną mu rzeczywistością unifikacji mistycznej. „Ja” jest rozumiane jako „ostatnie dno naszej osoby”, zaś błąd polega na tym, że owo „ja” pozostaje „zwrócone zawsze do siebie i kręcące się naokoło siebie”³³. A zatem w największej głębi swego bytu człowiek pragnie tu zachować niezależność od Boga. Posługując się słownictwem teologii negatywnej polski pisarz traktuje wolną decyzję człowieka jako moment kluczowy w rozwiązaniu problemu, jakim jest dla niego własna natura w oderwaniu od Boga.

³¹ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 27.

³² Zob. *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 27.

³³ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 32.

Decyzja ta jest dziełem człowieka jako osoby, która angażując dar wolności nadaje kształt swojej naturze:

(...) co innego jest natura, a co innego osoba, co innego jest to co moje, a co innego samo **ja**. Natura i to co **moje** jest nędzą, przewrotnością, szkaradą; ale póki moje **ja** na to nie zezwoli, lub jeżeli nie trwa w tem zezwoleniu, tedy moje **ja** nie jest tem wszystkim, ale jest tylko **niczem**, wielkie, nieskończone **nic**. Terazże uważaj: Jeśli ja to **nic** jako **coś** zatwierdzę, (...) i z tem **coś**, to jest z tem **ja** tak zatwierdzonym, ową nędzę połączę; wtedy to **ja** stanie się doprawdy owym nędznikiem lub nędznicą, która zaraża ziemię, i zakrwawia serce Boże, i godna jest wszelkiej kary. Ale kiedy ja to **ja** jako **nic** nie tylko nie zatwierdzę, ale zniszczę myślą i uczuciem, tak jakby go nie było, bo czyż **nic** jest? tedy już nie mam z czem ani z kim owej nędzy połączyć (...) ³⁴.

Ów doniosły tekst pozwala na wyjaśnienie relacji pomiędzy tak ważnymi w myśli Semenienki pojęciami „nicestwa” i „nędzy”. Jeśli człowiek jako osoba („samo **ja**”) nie akceptuje nędzy swej natury (czyli „czegoś”), sprawia, że owo „ja” pozostaje niepołączone z nędzą i na tej podstawie zostaje nazwane „niczem”. A zatem osoba zrywająca aktem wolnej woli swą zależność od własnej nędzy, czy po prostu nie wyrażająca zgody na *status quo*, nie tylko nie pragnie być czymkolwiek z tego, co porzuca, ale tym samym osiąga stan ogołocenia, które można nazwać „nicestwem” we wzmiankowanym wyżej sensie pełnej zależności od Boga. Niezgoda na własną słabość jest jednocześnie otwarciem się na moc Bożego działania. A zatem – i jest to zwięzła konkluzja wywodów – „ja” odrzucając „nędzę” prowadzi siebie do „nicestwa”.

Z drugiej strony tekst ten każe zauważyć, że formuła „zniszczenia ja” rzeczywiście nie ma nic wspólnego z metafizyczną

³⁴ Listy duchowne, dz. cyt., s. 92.

negacją. To wyrażenie dotyczy bowiem stanu, w którym „ja” tj. osoba akceptuje nędzę swej natury, bo tylko wtedy „ja” staje się „czymś” i tylko jako takie może stać się obiektem zniszczenia. Na płaszczyźnie języka pojawia się tu ruch znaczeniowy właściwy dla metonimii, gdy słowo „ja” na podstawie przyległości znaczeniowej przejmuje cechy „nędzy”. W sensie właściwym „zniszczeniu” ma ulec nie osoba („ja”), ale jej niewłaściwy stosunek do swej własnej natury. Jest to zatem unicestwienie o charakterze moralnym.

Rozwijając swą myśl o środkach działania zmartwychwstaniec podaje także teologiczne motywy propagowanej postawy. Odraza obrzydzenia wynika z nieczystości, jaką „ja” przejmuje od swego ciała. Próżność, pycha i fałsz pociągają za sobą konieczność pogardy, natomiast zabójczy egoizm duszy i jej wolności staje u podstaw traktowania siebie z nienawiścią. Te odniesienia mają przy tym charakter uczuciowy, tym bardziej więc np. „nienawiść” nie powinna być rozumiana w sensie autodestrukcji o charakterze metafizycznym³⁵, lecz jako przemiana moralna, a tym samym posiada ona sens pozytywny, zgodnie z przytoczoną na początku tej części artykułu formułą: „oddanie się, a za nią miłość”. Wzywając duszę do upokorzenia się z powodu kondycji jej natury Semenienko powiada, że „natychmiast” po wyrażeniu prośby o zniszczenie swego niewłaściwego stosunku do „ludzkiego pierwiastku” dusza powinna pragnąć „pierwiastku Bożego” tj. Jego miłości i zjednoczenia z Nim³⁶.

Odpowiadają temu przekonaniu także uwagi określające strategię postępowania człowieka, która zawiera w sobie nie tylko negatywne uczucia budujące dystans między osobą a naturą, ale także pozytywny postulat zupełnego dostosowania swego postępowania do wymagań woli Bożej. Piętnując u odbiorcy żywienie boleści skierowanej egoistycznie ku sobie, autor zwraca

³⁵ Zob. Listy duchowne, dz. cyt., s. 41.

³⁶ Zob. Listy duchowne, dz. cyt., s. 17.

uwagę, że jedynym dopuszczalnym powodem smutku powinno być „to, co boli Pana Jezusa”. Konsekwentnie wola Boża jest miarą wyznaczającą także zakres dozwolonej radości: „to, co cieszy P.[ana] Jezusa”³⁷. W ujęciu bardziej praktycznym obok obrzydzenia, pogardy i nienawiści autor zaleca więc środek, który zawiera się w prostym akcie dostosowania swych pragnień do wyroków Bożych:

Co mi dałeś, Panie, to tylko mam! Co mi weźmiesz, tego już dzisiaj nie mam, z góry oddaję. Co mi dasz lub zachowasz, to jedno tylko mieć będę. A nie wchodzę wcale w to, co to takiego? Czy to, czy tamto, to mi wszystko jedno! I dosyć³⁸.

Kierunek wyboru dokonanego przez człowieka, w tym także zastosowanie sygnalizowanej strategii łączy się z kwestią konsekwencji. Gdy człowiek trwa w postawie izolacji względem Boga i nie podejmuje współpracy z Jego łaską zagrożony jest pokusą traktowania siebie jak absolutu i stawiania naprzeciw Stwórcy jako bóg³⁹. Jest to droga destrukcji własnego życia duchowego, a człowiek bywa dla siebie przepaścią⁴⁰. Piotr Semenenko usilnie podkreśla, także na gruncie psychologii, owoce tego stanu:

Jest to fakt psychologiczny, który się stale powtarza w życiu wewnętrznym, że kiedy się ma wątpliwości, obawy, niepokoje itd. to dla tego, że się oparło na sobie (...) ⁴¹.

Zaufanie do siebie, przyjmujące rozmaite formy, nazywane bywa „własną czynnością” i oznacza aktywność człowieka

³⁷ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 90-91.

³⁸ Tamże, s. 95.

³⁹ Zob. *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 6.

⁴⁰ Zob. *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 31.

⁴¹ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 31.

sprzeciwiającą się Bożemu działaniu przede wszystkim poprzez próbę zaprzeczenia swego statusu „nicestwa”, czyli wysiłek traktowania siebie jako podmiotu niezależnego w dziedzinie nadprzyrodzonej. Odwrócenie się od woli Bożej zwykle przynosi jako skutek „pośpiech i niepokój”⁴². W innym ujęciu znakami „czynności własnej” są: pośpiech lub lenistwo, obawa lub zarozumiałość i wreszcie smutek lub zadowolenie⁴³. Zatem brak harmonii człowieka z wolą Boga objawia się w postaci różnych stanów emocjonalnych, podczas gdy radykalne zawierzenie Stwórcy i Zbawicielowi prowadzi do doświadczenia pokoju.

Rzeczywistość „nowego ja”

Po ukazaniu z punktu widzenia człowieka przeobrażenia mistycznego i oraz zadania „unicestwienia ja” można dokonać bliższej charakterystyki stanu, w którym ludzki podmiot ma się znaleźć dzięki przemieniającemu działaniu łaski. Rodzaj duchowej próżni („nicestwo”) – pożądany owoc ascetycznego wysiłku, stanowi przestrzeń, która może zostać wypełniona Bożym życiem, ono zaś staje się rzeczywistą zasadą i miarą życia duszy. W zrozumienie nowej rzeczywistości wprowadza następujący fragment listu:

(...) prosić Pana, by je [stare „ja”] powoli uśmiercił, (...) żeby Pan pozbawił je wszelkiego podobieństwa, by mogło samo z siebie myśleć, czuć, chcieć, działać, żeby ono się już nie obudziło (...) ⁴⁴.

Tym, który dokonuje ostatecznie przekształcenia człowieka jest zatem Bóg. „Uśmiercenie ja” oznacza, jak to zostało wykaza-

⁴² *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 87.

⁴³ Zob. *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 90.

⁴⁴ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 42.

ne, zniszczenie przez osobę jej akceptacji własnej upadłej natury oraz zwrócenie się do Boga. Tu swoisty opis tego stanu tworzą jeszcze czasowniki, co jest o tyle ważne, że możliwość dostrzeżenia charakteru i zakresu przemiany leży w sferze czynności i zachowań. Umartwienie polega na tym, że osoba ludzka przestaje być zasadą działania dla siebie i dlatego „ja” „samo z siebie” już nie myśli, nie czuje itp. Dopełnia to dzieło stan nazywany „nowym ja”:

(...) i [prosić Pana] żeby w jego miejsce sformował w Tobie nowe ja, któreby było echem i odbiciem Pana, bez Niego niezdolnem do niczego, nic bez Pana nie czyniącem, nie myślącem nawet o niczem, niczem się nie niepokojącem a tylko tem jednym, aby odpowiedzieć we wszystkim działaniu swego Ukochanego (...)⁴⁵.

Nowa tożsamość wyraża teologiczny motyw człowieka jako obrazu Boga. Podobieństwo jest tu sugerowane słowami „echo” oraz „odbicie” i dotyczy mistycznego upodobnienia. Apofatyczne słownictwo formuły: „bez Niego niezdolnem do niczego” jeszcze inaczej wyjaśnia nowy stan, dla którego cechą konstytutywną ma być uznanie Boga za zasadę wszelkiego działania. Przemiana człowieka i jego upodobnienie do Zbawiciela polega więc na zmianie głównego podmiotu aktywności i oddaniu Boskiemu partnerowi pełnej inicjatywy, tak że nawet dziedziną myślenia zostaje objęta tym prawem. W konsekwencji, jak pokazano wcześniej, jedyną troską człowieka staje się dochowanie wierności Bogu. Jest to jednak ważne zadanie chroniące od błędu kwietyzmu. Tomasz Merton wyraża ów ludzki obowiązek w następujący sposób:

I tu pojawia się rozum. Jego najważniejszą funkcją w życiu mistycznym jest, według św. Jana od Krzyża, ochrona duszy

⁴⁵ Tamże, s. 42.

kontemplacyjnej przed zboczeniem z prostej drogi ku **boskiemu zjednoczeniu**, z drogi wiary. Jedną z głównych cech Janowej ascezy jest jej silne żądanie, by rozum dokonywał stalego, krytycznego przesiewu doświadczeń duchowych i by odrzucał natchnienia i poruszenia ducha znajdujące się poza zasięgiem czystej wiary. Narzędziem tej wewnętrznej ascezy nie jest nic innego, jak właśnie wrodzone światło naszego rozumu⁴⁶.

Współpraca z łaską mistyczną polega zatem na zachowaniu bierności tzn. na stałej trosce o stan braku akceptacji dla upadłej natury oraz na pełnej dyspozycji wobec działania Boga, które określa charakter i zakres wszystkiego, co w życiu człowieka byłoby postrzegane jako jego czynności.

Autor *Listów duchownych* usilnie akcentuje głębię dokonanego przeobrażenia zwracając uwagę na znaczenie przemiany istotowej:

Celem ostatecznym działania Chrystusa Pana w każdym z nas jest bezwątpienia przemienienie istoty każdego z nas w Jego istotę⁴⁷,

co oznacza właśnie, że to Bóg staje się *principium* całego działania, a człowiek uczestniczy w nim dzięki łasce zjednoczenia.

⁴⁶ T. Merton, *Szukanie Boga*, Kraków 1988, s. 120.

⁴⁷ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 43. S. Urbański pisze, że „miejsce natury człowieka, oczyszczone z wszelkich pożądliwości, ma napełnić ludzka natura Jezusa (Jego myśli, uczucia i akty woli). Rezultat tej pracy nazywa Semenenko wyzbyciem się własnej natury” (S. Urbański, *Ascetyczno-mistyczna formacja życia duchowego...*, dz. cyt., s. 28). Powstaje interesujące pytanie o to, która: Boska czy ludzka natura Jezusa występuje jako „pierwsza” w porządku zjednoczenia. W badanych tutaj tekstach Semenenko nie przykłada wielkiej wagi do tej kwestii, w czym można dopatrywać się założenia, że ostatecznie rzecz dotyczy zjednoczenia z Bogiem, na co wskazuje także poniższy cytat z *Żywego Płomienia Miłości* św. Jana od Krzyża z twierdzeniem o współposiadaniu istoty Boskiej. Ten problem można by ewentualnie poddać dalszym badaniom.

Przemiana istotowa oznacza, że całe działanie pochodzi wtedy od Boga, co wyraża ustęp z pism św. Jana od Krzyża:

Takim więc sposobem dusza, będąc cieniem Boga przez to substancjalne przeobrażenie, działa w Bogu przez Boga to, co On sam przez siebie działa w niej; i działa tak jak On, gdyż wola ich dwojga jest jedna, a więc działanie Boga i jej jest również jedno (...). Tak więc pomiędzy Bogiem a duszą powstaje czynna wymiana wzajemnej miłości w zgodnym zjednoczeniu i oddaniu się zaślubin, w którym wspólne dobro obojga, jakim jest Boska istota, przez dobrowolne oddanie go jeden drugiemu posiadają równocześnie razem (...)⁴⁸.

Tekst Doktora Mistycznego zawiera tezę, że człowiek w zjednoczeniu substancjalnym nie traci swej tożsamości osobowej, ale doskonale utożsamia się z wolą Boga, która staje się jego własnym pragnieniem, w tym znaczeniu, że cała ludzka wolność, bez której niemożliwe byłoby przecież mówienie o ludzkim działaniu, zwraca się ku spełnieniu zamiarów Pana. Podobnie rzecz ujmuje św. Bernard pisząc, że w zjednoczeniu pozostaje substancja ludzka, lecz w innej formie, z inną chwałą i mocą⁴⁹.

W tym kontekście raz jeszcze należy przypomnieć metonimiczny (i metaforyczny) charakter wyrażenia „uśmiercanie ja” itp. „Ja” oznacza osobę jako podmiot działania i dlatego w sensie właściwym nie można mówić o jej unicestwieniu. Natomiast w języku Semenienki „ja” oznacza najczęściej moralnie naganną postawę traktowania siebie m.in. jako „czegoś”, jako *principium* nadprzyrodzonego działania, co sprzeciwia Bożym planom. Zatem „nowe ja” będzie oznaczało osobę ludzką, która poprzez

⁴⁸ Św. Jan od Krzyża, *Żywy Płomień Miłości*, III 78–79, [w:] tegoż, *Dzieła*, tłum. B. Smyrak, Kraków 1998, s. 793.

⁴⁹ Zob. Bernard of Clairvaux, *On loving God*, [w:] tegoż, *Selected Works*, ed. E. Griffin, San Francisco 2005, s. 80.

uczestnictwo posiada naturę Bożą i uznaje ją za główną zasadę działania. Wola Pana jest przedmiotem pragnienia człowieka, ale również środkiem urzeczywistnienia Jego planów, porządkuje zatem życie duchowe w zakresie celu i sposobu⁵⁰.

O relacji człowieka do Boga w zjednoczeniu świadczy jeszcze inny tekst Semenienki. Pisze on o pożądanym stanie, w którym:

(...) życie nasze osobiste znika, żeby tak powiedzieć, a zastępuje je życie Pana Jezusa, obecnego w nas jako jedyne życie, które w nim jest – do stopnia, w którym Pan Jezus stał się jakoby sercem naszego serca, myślą naszej myśli, wolą naszej woli; a przede wszystkim jakoby osobą naszej osoby, **ja** naszego **ja**⁵¹.

Intensywność zjednoczenia bardzo dobrze wyrażają konstrukcje typu „serce naszego serca”. Sugerują one jednak, a najbardziej formuła „ja naszego ja”, że ludzka tożsamość zostaje zachowana, skoro ludzkie „ja” jest punktem odniesienia dla Boskiego „ja”. Należy również zauważyć stosunkowo często powtarzane zastrzeżenia: „żeby tak powiedzieć” oraz dwukrotne „jakoby”, które sugerują przenośny charakter złączonych z nimi określeń. Wszystko to każe przyjąć wniosek, że w zjednoczeniu zostaje zachowana po pierwsze osobowość człowieka, a po drugie jego natura („serce”, „myśl”, „wola”) poddana jednak zupełnie działaniu Pana Jezusa. Tę zależność objaśnia jeszcze twierdzenie:

„(...) działanie Jezusowe przez współdziałanie nowego **ja** staje się jego (tj. człowieka) działaniem”⁵².

⁵⁰ Zob. *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 44.

⁵¹ *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 44–45.

⁵² *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 31.

A zatem w mistycznym zjednoczeniu człowiek pozostaje swą własną istotą współdziałającą z Bogiem, chociaż w tej kooperacji dominuje aktywność Boga, co pozwala twierdzić, że działanie Boga jest działaniem człowieka⁵³. Termin „przez współdziałanie” bliski byłby używanemu dziś w teologii duchowości określeniu posiadania przez człowieka istoty Bożej *per participationem*.

W przeciwieństwie do owoców ludzkiego sposobu działania na drodze mistycznej, jakimi były niepokój, przygnębienie oraz nieporządek, skutkiem czynności nadnaturalnej tj. wynikającej z opisanego ścisłego zjednoczenia z Bogiem jest wielowymiarowe doświadczenia radości. W odniesieniu do serca, czyli na płaszczyźnie uczuć jest to „pociecha”, dla umysłu stan ten nazywa autor „pogodą”, zaś komfort woli określa jako „zadowolenie”, które wzrasta nawet w konfrontacji z trudnościami. Do tych terminów dodaje jeszcze inne jak np. „cisza”, „pokój”. Ostatnie pojęcie także zostaje odniesione do władz duszy i w ten sposób można mówić o trojakim pokoju. Dla uczuć jest to właśnie „pokój serca”, bliski zapewne uciszeniu, natomiast dla umysłu pokojem jest „pewność” wiary, czyli oddalenie wątpliwości i trudności. Z kolei wobec woli pokojem nazywana jest jej „stałość”, a zatem również brak dystrakcji⁵⁴. Trzeba jednak zauważyć, że pokój w myśli polskiego autora ma przede wszystkim charakter pozytywny i oznacza w związku z władzami duszy ich zjednoczenie z Bogiem i stałość tej relacji. Źródłem pokoju jest bowiem miłość⁵⁵.

⁵³ Jak przypomina S. Urbański, idea współdziałania człowieka z Bogiem w tamtych czasach uchodziła za nową doktrynę (zob. S. Urbański, *Ascetyczno-mistyczna formacja życia duchowego...*, dz. cyt., s. 27). Z perspektywy czasu warto jednak zapytać, czy działanie człowieka przedstawiane w *Listach duchownych* wnosi coś istotnie nowego w horyzont wyznaczony nauczaniem Jana od Krzyża o oczyszczeniu czynnym.

⁵⁴ Zob. *Listy duchowne*, dz. cyt., s. 66.

⁵⁵ Tamże, s. 22.

Czytając *Listy duchowne* ks. Piotra Semenki można wydobyc z nich koncepcję kierownika duchowego, który posługuje się epistologafią, aby udzielać kompetentnych porad w życiu duchowym. Ten retoryczny rodzaj mowy doradczej służy w tym wypadku ściśle zadaniu prowadzenia duszy nie tylko do zbawienia, ale także, co jest dla komunikacji celem bliższym – do mistycznego zjednoczenia zaawansowanego religijnie odbiorcy z samym Bogiem. Autorytet kierownika wynika z faktu, że jest tłumaczem Bożej woli, który jako pierwszy daje przykład ścisłego posłuszeństwa poprzez zachowanie ortodoksji i podjęcie obowiązków, jakie na niego nakłada Boży zamiar. Pouczenia w sensie pozytywnym odwołują się do mistyki nupcjalnej, lecz w sensie negatywnym przyjmują postać upomnienia, które autor odważnie kieruje do adresatów podejmując ryzyko zakłócenia dialogu. Taka postawa, związana nieraz ze stosowaniem stylistyki silnie nacechowanej znaczeniowo i estetycznie, jest świadectwem pragnienia, aby uczynić prawdę fundamentem wymiany myśli. Interesującym środkiem staje się wnikliwa analiza wypowiedzi partnerów, która zmierza do zdemaskowania ich niedojrzałego sposobu myślenia a także do oczyszczenia języka religijnego z mylącej frazeologii i nadania mu cechy ścisłości w oznaczaniu duchowych przeżyć. W ten sposób język staje się środowiskiem, w którym rozwija się życie mistyczne.

W zakresie przedmiotowym teksty ujawniają najpierw stojące przed człowiekiem zadanie ogołocenia duszy, czyli głębokiego upokorzenia. Jego aspektem jest zarówno „nędza”, czyli różna od grzechu świadomość konsekwencji pierwotnego upadku oraz „nicestwo” tj. przeżywana emocjonalnie świadomość pełnej zależności od Boga. Obydwa stany uzasadniają szeroko opisywane zadanie „zniszczenia ja”, które należy pojmować w sensie unicestwienia niewłaściwej relacji człowieka do samego siebie stanowiącej przeszkodę w zjednoczeniu. Wyrażenie „zniszczenie ja” posiada zatem charakter metonimiczny, gdyż w sensie

właściwym „ja” jako osoba nie podlega anihilacji, ale odrzucając akceptację własnej „nędzy”, tj. perspektywę bycia „czymś” niezależnym od Boga, staje się „niczym” i osiąga stan „nicstwa” pozwalający doświadczyć dalszych stopni życia mistycznego. Negatywnym środkiem jak obrzydzenie, pogarda czy nienawiść odpowiada pozytywny postulat pełnego zharmonizowania woli człowieka z wolą Zbawiciela.

Dopełnieniem ludzkich wysiłków staje się działanie samego Boga, które ostatecznie skutkuje uporządkowaniem relacji osoby ludzkiej do swej własnej istoty oraz wiedzy człowieka do zjednoczenia ze Zbawicielem. W doświadczeniu bierności główną troską ludzkiego partnera jest dochowanie wierności woli Bożej. Nowy stan bywa określany jako „nowe ja”, które oznacza takie zjednoczenie istoty ludzkiej z istotą Boga, że ta druga staje się dla poprzedniej principium działania w zakresie celów i środków. Określenie Jezusa jako „ja naszego ja” sugeruje ścisłość unii, ale posiada sens przenośny, gdyż w tym nowym stanie zostaje zachowane „ja” pojmowane jako tożsamość osobowa wraz ze swą istotą. Wszystko co ludzkie zostaje jednak włączone w życie Boże poprzez „współpracę”, czyli mistyczne uczestnictwo w naturze Boga.

W duchowych radach ks. Piotra Semenienki obecne są wątki różnych nurtów teologicznych. Przejęta od szkoły francuskiej koncepcja „wyniszczenia” człowieka łączy się z pojęciem mistyki, które pozwala odwołać się do szkoły hiszpańskiej i doktryny Jana od Krzyża oraz do teologii apofatycznej i mistyki nupcjalnej. Można też zauważyć ujęcie człowieka jako obrazu Boga, którego antycypacje nastąpiły w duchowości Kościoła wschodniego oraz w średniowiecznej scholastyce. Operowanie filozoficzną terminologią wraz z koncentracją uwagi na „ja” jako „ostatnim dniu naszej osoby” oraz na „ja” jako nieskończonym „nic” przywołuje abstrakcyjne spekulacje Mistrza Eckharta. Ukształtowana na tej podstawie doktryna wybitnego zmartwychwstańca stanowi przykład wiedzy aktualizowanej w korespondencyjnej

wymianie tekstów. Podkreślić należy śmiałość w przedstawianiu nauczania teologicznego jako adekwatnego wyjaśnienia duchowych trudności oraz zdecydowanie w wypełnianiu podjętej misji.

ks. Wojciech Zyzak

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Duchowość zakonna i kapłańska według sługi Bożego o. Pawła Smolikowskiego CR

Wstęp

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że duchowość kapłańska i zakonna to dwa odrębne tematy. Jednak w wypadku sługi Bożego ojca Pawła Smolikowskiego mamy do czynienia ze ścisłym związkiem obu aspektów duchowości, nie tylko z racji jego twórczości literackiej, ale także życiowych doświadczeń. Przede wszystkim zarówno w dziele *Rekolekcyje czyli ćwiczenia duchowne*, jak i książce *Rozmyślania wspólnie z Chrystusem Panem odbywane*, duchowość kapłańska i zakonna są traktowane wspólnie i opisywane jako stan doskonałości. Jeśli chodzi o aspekt biograficzny sługi Bożego to wypada przypomnieć, że był zarówno kapłanem, jak i zakonnikiem.

Od chwili, gdy 5 marca 1873 r. złożył na ręce ojca Semenki śluby wieczyste podczas mszy św. konwentualnej¹, pełnił w zgromadzeniu wiele funkcji, które były bezpośrednio związane z refleksją nad duchowością zakonną. Jako mistrz nowicjatu musiał zastanawiać się nad prawdziwymi oznakami powołania i kryteriami dopuszczania kandydatów do ślubów. Miał też swoistą metodę formacyjną polegającą na ciągłym prze-

¹ Por. J. Mrówczyński CR, *Paweł Smolikowski*, Kraków 2000, s. 103.

bywaniu z nowicjuszami i wiernym zachowywaniu przepisów w myśl zasady, że należy samemu spełniać to, czego się od innych wymaga². Tu życie sługi Bożego łączyło się z zadaniami wychowawczymi i twórczością literacką, mającą za cel między innymi podniesienie poziomu intelektualnego zgromadzenia, czego wyrazem było również utworzenie własnego studium domowego w 1897 r.³ Ojcu Pawłowi Smolikowskiemu przypadło być generałem zgromadzenia w trudnym okresie przyjmowania i wcielania w życie Konstytucji, których głównym problemem było zharmonizowanie zadań kapłańskich i duszpasterskich w parafiach z życiem zakonnym⁴.

Dla pełni obrazu przypomnijmy, że sługa Boży przyjął święcenia kapłańskie 15 kwietnia 1873 r. w Kolegium Greckim w Rzymie z rąk arcybiskupa Stefanopoli⁵. Oprócz tego, że sam był księdzem, jego refleksje nad duchowością kapłańską wyrażały na gruncie jego rektorstwa w Kolegium Polskim w Rzymie. Znamienne jest, że jako rektor prowadził z alumnami wspólne czytania duchowne, miesięczne dni skupienia, roczne ćwiczenia duchowne i rekolekcje do święceń⁶.

Na podstawie własnych doświadczeń i głębokiego życia duchowego sługa Boży jako kapłan i zakonnik rozwijał bogatą twórczość literacką, która w interesującym nas temacie dotyczyła takich kwestii jak: szczególne Boże powołanie do życia zakonnego i kapłańskiego, miłość Boża jako fundament duchowości zakonnej i kapłańskiej, oraz rola rad ewangelicznych w życiu zakonnika i kapłana. Kwestie te stanowią główny przedmiot naszych analiz duchowości kapłańskiej i zakonnej u sługi Bożego.

² Por. tenże, *Sługa Boży Ojciec Paweł Smolikowski*, Jabłonowo Pomorskie 2001, s. 62–64.

³ Por. tamże, s. 40 n.

⁴ Por. J. Mrówczyński CR, *Paweł Smolikowski...*, dz. cyt., s. 418.

⁵ Por. tamże, s. 104.

⁶ Por. J. Mrówczyński, *Sługa Boży...*, dz. cyt., s. 45 n.

Szczególne Boże powołanie do życia zakonnego i kapłaństwa

Zdaniem sługi Bożego wszyscy ludzie są powołani do służby Bożej, ale Chrystus wzywa też niektórych chrześcijan do stanu doskonałości w kapłaństwie i życiu zakonnym. Choć w charakterystycznym ujęciu trzech władz ojców Paweł Smolikowski widział znak powołania w myśli, która znajduje oddźwięk w uczuciu i woli, to jednak podkreślał, że jest ono dziełem Boga. Wprawdzie dostrzegał rolę czynnika ludzkiego w postaci przykładu czy namowy, skoro również Apostołowie zostali przez ludzi przyprowadzeni do Chrystusa, widział jednak w powołaniu wybór ze strony Boga (por. J 15, 16). Brak tego nadprzyrodzonego czynnika sprawia jego zdaniem, że człowiek nie czuje się w seminarium czy nowicjacie szczęśliwy. W wypadku prawdziwego powołania Bóg wspiera człowieka swą łaską i wszelkie duchowe trudności powoli ustają. Oczyszcza się również z czasem motywacja, by człowiek był coraz bardziej zdolny do przyjęcia powołania jako ofiary. Zdaniem sługi Bożego powołani do kapłaństwa i życia zakonnego są zobowiązani do szukania doskonałości, przez co okazują wierność swojemu powołaniu. Wprawdzie ojciec Paweł Smolikowski na długo zanim Sobór Watykański II przypomniał o powszechnym powołaniu do świętości, pisał o konieczności dążenia do doskonałości w każdym stanie życia, uwypuklał jednak szczególną formę tego dążenia w wypadku księży i zakonników. Od wszystkich wymaga się, by szli za Chrystusem i nieśli swój krzyż, ale powołani do stanu doskonałości winni porzucić nie tylko to, co na tej drodze przeszkadza, ale dosłownie wszystko. Ich zadaniem jest wyrzec się w ubóstwie, czystości i posłuszeństwu wszystkiego, co przeszkadza w priorytecie miłości do Boga⁷. Tak więc powoła-

⁷ Por. P. Smolikowski, *Rekolekcje czyli ćwiczenia duchowne*, Kraków 1924, s. 241–245.

ny może być pewny szczególnego wejrzenia i miłości Chrystusa. Choć dostrzega w sobie wciąż pragnienia płynące z natury, chce z pomocą łaski kochać jedynie Boga. Zdaniem sługi Bożego wierność powołaniu kapłańskiemu i zakonnemu polega na wierności wymaganiom stanu doskonałości⁸.

Więcej miejsca poświęcał ojciec Smolikowski specyfice powołania zakonnego. Argumentował, że zakon najlepiej odpowiada potrzebom tego, kto pragnie porzucić wszystko dla Boga. W zakonie człowiek nie jest sam, ma zabezpieczony byt, możliwość służenia Bogu i współpracowników, a ze względu na zapewnioną ciągłość inicjatyw, może przyczynić się do trwałego dobra podejmowanego przez zgromadzenie. Jednym słowem zakon jest ochroną, pomocą, siłą, kierunkiem i mistrzem zakonnika. Stanowi dzieło Boga, gdyż jest Bożym powołaniem. Jednak kluczową sprawą zdaniem sługi Bożego jest rozeznanie powołania zakonnego, gdyż w razie jego braku wstępujący albo porzucają wspólnotę, albo pozostają nieszczęśliwi, męcząc współbraci swą obecnością. Stąd płynie konieczność ścisłego badania powołania w nowicjacie. Głównym kryterium podawanym przez ojca Pawła jest szczere pragnienie całkowitego oddania się Bogu, obiektywna zdatność i chęć wstąpienia. Musi temu towarzyszyć przekonanie o byciu powołanym do konkretnego zgromadzenia, gdyż każdy zakon ma swego ducha, czyli odrębną cechę zapisaną w konstytucjach. Podczas gdy wszystkim zakonom wspólne jest dążenie do doskonałości miłości, różni je własny sposób dojścia do niej. Ta odrębność wyraża się nie tyle w różnych dziełach, co w sposobie ich spełniania, a co za tym idzie, dochodzenia do doskonałości miłości. Zdaniem ojca Smolikowskiego odrębność ta wyraża się w praktykowaniu cnót ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, przy jednakowym traktowaniu odpowiadających im ślubów. Ponieważ cel i duch

⁸ Por. tenże, *Rozmyślania wspólnie z Chrystusem Panem odbywane*, III, Kraków 1924, s. 3–8.

zakonu pochodzą od Boga, każdy powołany winien je poznać i dostosować się do nich. W ich różnorodności sługa Boży dostrzegał powód odmowy przyjmowania zakonników z innych zgromadzeń, gdyż po otrzymanej formacji mogą starać się wnieść do wspólnoty obce elementy, które nie odpowiadają woli Bożej w zakonie. Tymczasem kandydaci są zobowiązani by uczyć się ducha, jaki z woli Bożej winien ożywiać zgromadzenie i który został przekazany przez założyciela⁹. Tak więc w ujęciu sługi Bożego w wypadku kandydata przyjęcie powołania do konkretnego zakonu najlepiej odpowiada Bożemu planowi względem niego i temu stopniowi doskonałości do jakiego jest powołany¹⁰.

Miłość Boża fundamentem duchowości zakonnej i kapłańskiej

Arcybiskup Teodorowicz zwracając uwagę zarówno na wyżej wspomniany wspólny wszystkim zakonom, jak i indywidualny rys duchowości zmartwychwstańców wskazał na miłość Jezusa Chrystusa, aż do zupełnego wyrzeczenia się siebie i zespolenia z Nim. Podczas gdy ta miłość jest wspólna dla wszystkich zgromadzeń, indywidualnym rysem zmartwychwstańców jest sposób dojścia do niej. Stawiają oni bowiem u podstaw duchowości to, co inni widzą na końcu mówiąc, że trzeba nabierać cnót, by kochać Chrystusa. W duchowości zmartwychwstańczej, w tym również w ujęciu sługi Bożego, najpierw trzeba kochać Chrystusa, by móc się wewnętrznie rozwijać¹¹. Doświadczenie miłości ze strony Boga jest zdaniem ojca Smolikowskiego podstawą cnót

⁹ Por. tenże, *Rekolekcje...*, dz. cyt., s. 249–253.

¹⁰ Por. tenże, *Rozmyślania wspólnie...*, dz. cyt., s. 11–15.

¹¹ Por. *Przemówienie Ks. Arcybiskupa Teodorowicza z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ks. Pawła Smolikowskiego C.R. d. 15 kwietnia 1923 r. w Krakowie*, s. 11.

teologalnych: wiary, nadziei i miłości¹². Posiadanie Bożej miłości i miłowanie Boga sprawia, że człowiek staje się miłością, podobnie jak jest nią Bóg¹³. Dlatego zarówno konstytucje braci, jak i siostr na pierwszym miejscu stawiają miłość Boga, która ma być racją oraz siłą życia i działania zgromadzenia. Bóg kocha człowieka w najwyższym stopniu miłością przyjaźni i życzliwości, co domaga się wzajemności. To prowadzi do zjednoczenia z Bogiem przez miłość, której znakiem jest wierność ślubom i konstytucji oraz apostołstwo. W tym kontekście sługa Boży podkreślał oryginalność duchowości zmartwychwstańczej w postaci szczególnego akcentowania życia Chrystusa w człowieku (por. Ga 2, 20), którego skutkiem jest przemiana naturalnego działania, czyli ukrócenie „czynności własnej”¹⁴. Ojciec Smolikowski opisywał to życie miłości na wzór miłości Osób Trójcy Przenajświętszej. Tajemnicza wymiana, dawanie i przyjmowanie w wewnątrztrynitarnym życiu winny być wzorem oddania Bogu myśli, uczuć i woli, by otrzymać od Niego łaskę zjednoczenia. Sługa Boży ukazywał ten proces oddawania i otrzymywania przede wszystkim poprzez śluby zakonne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, które pozwalają wyrzec się wszystkiego, by jeszcze ściślej zjednoczyć się z Bogiem¹⁵.

Jak już wspomniano, zdaniem ojca Smolikowskiego, by Chrystus żył w zakonniku, winien on przez umartwienie wyrzekać się własnego życia, czyli „czynności własnej”. Autor kładł akcent na Boże działanie w człowieku i jego współpracę z łaską. Kierował się przy tym ignacjańską zasadą, że należy być świadomym własnej niemocy i nicości, ale działać jakby wszystko za-

¹² Por. P. Smolikowski, *Rozmyślania dla Braci Zmartwychwstania Pańskiego*, Kraków 1896, s. 87-92.

¹³ Por. tenże, *Wykład Konstytucji*, Kraków 1996, s. 19 n.

¹⁴ Por. tenże, *Dyrektorjum Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego*, Lwów 1932, s. 12-45.

¹⁵ Por. tenże, *Rozmyślania dla Braci...*, dz. cyt., s. 13-23.

leżało od człowieka¹⁶. Stanowi to konkretny wyraz miłości, która w doktrynie duchowej sługi Bożego związana jest nieodłącznie z umartwieniem. Widać to choćby w jego tezie, że brak dobrogo wychowania jest często wynikiem braku umartwienia i miłości bliźniego¹⁷. Dla niego *mortificatio* jest zdążaniem za Panem i przezwyciężaniem siebie, by dać miejsce życiu Chrystusa we własnej duszy. Radził przy tym, by nie szukać nadzwyczajnych umartwień z własnego wyboru, ale raczej przyjmować te, które Bóg zsyła¹⁸. Choć zakon jest świętą rodziną z racji obecności w nim Jezusa i Maryi, to jednak nie składa się z aniołów i w tym sensie jest okazją do umartwienia zawsze tam, gdzie nie szuka się własnego szczęścia na ziemi, ale Boga¹⁹. Widać tu wyraźnie, że miłość dla ojca Smolikowskiego jest nie tyle uczuciem, co postawą człowieka i aktem jego woli.

Ponieważ doskonałość ma być oparta na Bożej miłości, trzeba dążyć do zjednoczenia z Bogiem przede wszystkim przez ciągłą modlitwę, która winna ogarnąć i przemienić wszystkie zajęcia²⁰. Łaska Boża zależy od modlitwy, dlatego wciąż trzeba o nią prosić. Zdaniem ojca Smolikowskiego całe życie duchowe polega na poznawaniu własnej nędzy i płynącej z tego modlitwie²¹. Według niego najbardziej pomocne do wejścia w bliższy stosunek z Panem jest rozmyślanie, w którym dąży się do zjednoczenia z Bogiem myślą, uczuciem i wolą. Temu celowi miały służyć różne sposoby medytacji nauczane przez ojca Smolikowskiego²². Alumnom Kolegium Polskiego w Rzymie podawał dokładnie przebieg medytacji, pokazując tym samym jak ważną

¹⁶ Por. tenże, *Wykład...*, dz. cyt., s. 24 n.

¹⁷ Por. tenże, *Rozmyślania dla Braci...*, dz. cyt. s. 83-87.

¹⁸ Por. tenże, *Dyrektorjum...*, dz. cyt., s. 137-142.

¹⁹ Por. tenże, *Rozmyślania wspólnie...*, dz. cyt., s. 38-41.

²⁰ Por. tenże, *Rozmyślania dla Braci...*, dz. cyt., s. 92-94.

²¹ Por. tenże, *Dyrektorjum...*, dz. cyt., s. 119-131.

²² Por. tamże, s. 176-197.

rzeczą jest modlitwa myślna w duchowości kapłańskiej²³. Na potrzeby sióstr zakonnych redagował gotowe rozmyślenia, jak choćby przed składaniem ślubów²⁴. Poza rozmyślaniami przypominał o konieczności modlitwy ustnej, zwłaszcza do Matki Bożej, szczegółowego rachunku sumienia, nawiedzania Najświętszego Sakramentu i czytania żywotów świętych²⁵. W tym sensie zarówno jego rady dotyczące sposobu słuchania Mszy Świętej²⁶, przystępowania do Komunii²⁷, korzystania ze spowiedzi²⁸, przeprowadzania rachunku sumienia²⁹, jak i odmawiania różańca³⁰ czy medytowania o Maryi³¹, miały prowadzić do większej miłości Boga. Jego zdaniem relacja do Maryi winna być włączona w więź z Chrystusem, który czcił i kochał swoją Matkę zwłaszcza, że osoby zakonne winny dążyć do tego, by być z Nim zjednoczone we wszystkim³². W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje postulat sługi Bożego, by zamieniać pracę w modlitwę. Jego zdaniem modlitwa jest wzniesieniem myśli do Boga a praca wykonywana z woli Bożej jest *virtualiter* tym samym³³.

Dla sługi Bożego było jasne, że znakiem miłości do Boga jest miłość bliźniego. Tłumaczył, że najbliższymi bliźnimi dla kapłanów są inni księża, a dla zakonników ich współbracia. Wprawdzie dla księży i zakonników wszyscy są bliźnimi,

²³ Por. tenże, *Rozmyślenia dla alumnów Kolegium Polskiego w Rzymie*, Kraków 1896, s. 7–20.

²⁴ Por. tenże, *Dyrektorjum...*, dz. cyt., s. 243–248.

²⁵ Por. tenże, *Wykład...*, dz. cyt., s. 79–82.

²⁶ Por. tenże, *Dyrektorjum...*, dz. cyt., s. 197–202.

²⁷ Por. tamże, s. 202–207.

²⁸ Por. tamże, s. 208–218.

²⁹ Por. tamże, s. 218–235.

³⁰ Por. tamże, s. 235–242.

³¹ Por. tenże, *Miesiąc Marji*, Kraków 1923.

³² Por. tenże, *Wykład...*, dz. cyt., s. 26 n.

³³ Por. tamże, s. 56–59.

ale najbardziej ci, którzy mają to samo powołanie. Trzeba im okazywać miłość życzliwości na wzór Chrystusa, pragnąc ich prawdziwego dobra. Miłując zarówno powołanych, jak i tę myśl Bożą, która jest w Kościele i zakonie, ksiądz i zakonnik uczą się kochać Kościół i zakon tak, jak Bóg je kocha. Poza tym, z racji więzi powołania zakonnego z powołaniem Kościoła wymagana jest wzajemna miłość księży i zakonników. Wyrazem tej miłości jest osądzanie w prawdzie uczynków, ale powstrzymanie się od sądzenia bliźnich. Ojciec Smolikowski kładł akcent na wolę miłowania bliźniego, zwłaszcza gdy odczuwa się do niego niechęć. Praktycznie radził, by unikać plotek, być gotowym do przebaczenia i znoszenia się nawzajem w duchu umartwienia, który jest warunkiem wzajemnej miłości³⁴. Podobne rady sługa Boży przekazywał również siostronom zmarłych wstankom³⁵. Wymagał od nich, by patrzyły na bliźniego oczyma wiary³⁶. W te ramy wpisuje się także miłość do zgromadzenia, które ojciec Smolikowski nazywał matką³⁷. Za wzór ofiarnej i posłusznej woli Bożej miłości stawiał wszystkim postać świętego Józefa³⁸. W zadanie miłości bliźniego wpisuje się także jeden z głównych celów zgromadzenia, czyli wychowanie młodzieży³⁹. System pedagogiczny opisywany przez sługę Bożego dążył do zakorzenienia w umysłach młodzieży prawdy chrześcijańskiej tak, by opanowała ich serca i zapaliła wolę miłością dobra i chrześcijańskiej sprawiedliwości⁴⁰. Podobny cel przyświecał pracy parafialnej⁴¹.

³⁴ Por. tenże, *Rekolekcje...*, dz. cyt., s. 287–292.

³⁵ Por. tenże, *Dyrektorjum...*, dz. cyt., s. 46–61.

³⁶ Por. tamże, s. 146 n.

³⁷ Por. tenże, *Rozmyślenia dla Braci...*, dz. cyt., s. 94–106.

³⁸ Por. tenże, *Rozmyślenia wspólnie...*, dz. cyt., s. 41–43.

³⁹ Por. tenże, *Dyrektorjum...*, dz. cyt., s. 249–285.

⁴⁰ Por. tenże, *Rozmyślenia dla Braci...*, dz. cyt., s. 106–128; *Wykład...*, dz. cyt., s. 64–72.

⁴¹ Por. tenże, *Wykład...*, dz. cyt., s. 73–75.

Rady ewangeliczne w życiu zakonnika i kapłana

Wyżej wspomnieliśmy, że jednym z wymagań miłości jest wyrzeczenie. Sługa Boży podkreślał, że księża i zakonnicy obrawszy stan doskonałości wyrzekają się wszystkiego, nawet tego, co nie stoi na przeszkodzie do zbawienia. Chodzi przede wszystkim o porzucenie przyjemności z miłości do ukochanej osoby, znaczenia płynącego z posiadania i niezależności przez wyrzeczenie się siebie samego i własnej woli. Ojciec Smolikowski starał się braciom, siostrom i kapłanom obiektywnie ukazać zarówno niebezpieczeństwa, jak i dobro tego, czego się wyrzekają, by podkreślić charakter ofiary ze strony powołanych do stanu doskonałości⁴².

Zdaniem sługi Bożego stan doskonałości polega na praktykowaniu cnót ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, czyli na spełnianiu rad ewangelicznych. Ponieważ stan ten obiera się na zawsze, w wypadku osób zakonnych wiążą się z nim śluby. Zdaniem ojca Smolikowskiego również duchowni zobowiązują się do celibatu i czystości. To umożliwia im całkowite oddanie się pracy duszpasterskiej. Wprawdzie mogą posiadać własność, ale również ich obowiązuje ubóstwo, gdyż winni wyrzekać się ubiegania o majątki i bogactwa. Powinni żyć jak ubodzy i pomagać biednym. Ślubują też posłuszeństwo własnemu biskupowi, bez czego niemożliwe byłoby kierowanie diecezją. Jednak sługa Boży przypominał pouczenie świętego Anzelma, że zakonnicy składający śluby oddają Bogu nie tylko owoc dobrych czynów, ale nawet „samo drzewo”. Bowiem dobro czynione na zawsze i zabezpieczone ślubami ma większą wartość. Śluby wprowadzają w określone cnoty, zabezpieczają je i ułatwiają ich praktykowanie. Dlatego w stanie doskonałości nie wystarczy samo wypełnianie ślubów, ale należy dążyć do zdobycia cnót, które

⁴² Por. tenże, *Rekolekcje...*, dz. cyt., s. 246–249; *Rozmyślania wspólnie...*, dz. cyt., s. 8–10; *Dyrektorjum...*, dz. cyt., s. 2–11.

są celem ślubów. Cnoty są doskonalsze od ślubów, które są tylko środkami ułatwiającymi dojście do nich. Zdaniem ojca Smolikowskiego śluby trzeba zawsze wypełniać w całej ich ścisłości, zaś cnót nie można realizować w całkowitej doskonałości, ale jedynie dążyć do tego. Można tylko ślubować dążenie do cnót. Również kapłani świeccy zobowiązani są do dążenia do cnót ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Powołując się na św. Tomasa sługa Boży twierdził nawet, że z racji pełnionego urzędu, są bardziej zobowiązani od zakonników, by dążyć do doskonałości polegającej na spełnianiu rad ewangelicznych, które streszczają się w cnotach⁴³. Ojcu Smolikowskiemu chodziło tu przede wszystkim o wewnętrzną postawę, gdyż można nic nie posiadać nie mając cnoty ubóstwa. Można też żyć w celibacie nie posiadając cnoty czystości. Można wreszcie być posłusznym z przymusu, jedynie zewnętrznie i materialnie⁴⁴. Śluby czynią możliwym istnienie zakonu, więc muszą być najdoskonalej zachowywane i winna im towarzyszyć intencja uświęcania się, bez której przynosi się szkodę zakonowi⁴⁵. Sługa Boży koncentrował się nie tylko na wyrzeczeniu związanym ze ślubami, ale podkreślał też osiąganego dobro, czyli duchowe ubogacenie, wyjątkowe i niepodzielne zjednoczenie z Panem oraz prawdziwą wolność płynącą z pragnienia tego, czego chce Bóg⁴⁶. Jednak trzeba pamiętać, że aby doskonale wypełnić śluby konieczny jest duch umartwienia podejmowanego ze względu na Boga. To umartwienie jest zawarte już w samym praktykowaniu rad ewangelicznych, dlatego nadzwyczajne umartwienia, jeśli nie są zsyłane bezpośrednio przez Boga, szczególnie w chorobie i starości, winny być podejmowane tylko po rozeznaniu woli Bożej i za pozwoleniem przełożonego⁴⁷.

⁴³ Por. tenże, *Rekolekcje...*, dz. cyt., s. 253–259.

⁴⁴ Por. tenże, *Rozmyślania wspólnie...*, dz. cyt., s. 15–18.

⁴⁵ Por. tamże, s. 18–24.

⁴⁶ Por. tamże, s. 24–38; *Rozmyślania dla Braci...*, dz. cyt., s. 5–13.

⁴⁷ Por. tamże, s. 76–83.

Ojciec Smolikowski poświęcił wiele uwagi poszczególnym ślubom. Odnośnie ubóstwa wymagał bezwzględnej konsekwencji, gdyż umożliwia ono zakonnikom życie wspólne i samo w sobie jest wartością. Dotyczy ono poszczególnych osób, jak i całego zakonu. Ubóstwo wiąże się w jego ujęciu z koniecznością pracy. Sługa Boży widział też konieczność faktycznego doświadczania braków. Przede wszystkim jednak ojcu Smolikowskiemu chodziło o ubóstwo wewnętrzne, pozwalające człowiekowi dostrzec własną nędzę. W imię ubóstwa radził nawet, by w pokorze wyrzekać się znaczenia, zaszczytów, nauki, dobrego imienia i bogactw duchowych. Widział też pozytywną stronę tej cnoty w postaci zawierzenia Bożej Opatrzności, co pozwala zakonnikom nic nie mieć, a jednak wszystko posiadać (por. 2 Kor 6, 10). Oczywiście ufność Opatrzności nie wyklucza starania się o pomoc. Jednak bogactwem powołanych do stanu doskonałości jest samo ich powołanie. Kapłani posiadają w pełni Pana, by Go dawać innym a zakonnicy winni osiąść to, co jest z Boga w zakonie założonym według Jego woli. Obie grupy winny dostrzegać dobro, jakie Bóg sprawia w Kościele. Sługa Boży ukazywał bogactwo kapłanów i zakonników w powołaniu, które daje im pewną powagę, niezależność wobec ludzkich względów, a przez pewne utożsamienie się z Bogiem, środki działania dla dobra dusz. W wypadku kapłanów jest to przede wszystkim władza konsekrowania i rozgrzeszania. W wypadku zakonników chodzi o myśl Bożą w ich powołaniu. Ojciec Smolikowski podkreślał też znaczenie pracy społecznej i niezwykle duchowego wpływu zakonów zaradzających potrzebom i biedom różnych epok⁴⁸.

Odnośnie ślubu czystości i celibatu sługa Boży podkreślał, że chodzi w nim o całkowite oddanie się Chrystusowi, które umożliwia kapłanom oddanie się pracy dla dobra dusz, a zakonnikom

⁴⁸ Por. tenże, *Rekolekcje...*, dz. cyt., s. 259–268; *Dyrektorjum...*, dz. cyt., s. 62–85; *Rozmyślenia dla Braci...*, dz. cyt., s. 23–55; *Wykład...*, dz. cyt., s. 35–44.

życie wspólne. Ojciec Smolikowski akcentował wyrzeczenie się nawet dozwolonych uczuć, by zachować serce całkowicie dla Boga. Taka postawa chroni przed wewnętrznym rozdwojeniem w miłości między Bogiem a stworzeniem. Sługa Boży rozumiał tu czystość dość szeroko, jako wolność od wszystkiego co nie jest Bogiem, nawet od pociech duchowych i słodczy modlitwy. Nagrodą jest tu tak ścisła przyjaźń z Bogiem, że jej jedynie słabym odbiciem nazywał święty związek małżeński. Dlatego w Kościele dziewictwo stawia się wyżej od małżeństwa. Tu więź z Panem jest wyjątkowa, gdyż w całej doskonałości oblubieńczy stosunek do Chrystusa ma miejsce w dziewictwie. U osób, które ślubowały czystość, wszelki grzech w tej materii nabiera znaczenia świętokradztwa⁴⁹.

Argumentując za potrzebą ślubu posłuszeństwa ojciec Smolikowski stwierdzał, że w Kościele, zarówno w diecezji, jak i zakonie, potrzeba porządku i władzy, która ma posłuch. W tym kontekście używał często łacińskiej sentencji: *Serva ordinem et ordo servabit te*. Jak duchowieństwo żyjące w karności pracuje skuteczniej, tak zakon w którym przestrzega się przepisów rozwija się i może więcej działać dla dobra dusz. Sługa Boży podkreślając, że przełożony ma władzę od Boga, akcentował nadprzyrodzone zaufanie do niego. Przełożony może się mylić, ale podwładny nie myli się nigdy, jeśli jest posłuszny. Ojciec Smolikowski pouczał, że gdy przełożony nakazuje w imię świętego posłuszeństwa, obowiązuje to pod sankcją grzechu. Nie chodziło mu o ślepe posłuszeństwo i czysto zewnętrzne wykonywanie poleceń, ale o poddanie rozumu i woli z pragnieniem rozumienia intencji przełożonego, by lepiej spełnić jego polecenie. Pisał o posłuszeństwie wesołym, ochotnym, skorym i zupełnym. Słuchający winien przyjąć, że nakaz przełożonego stanowi

⁴⁹ Por. tenże, *Rekolekcje...*, dz. cyt., s. 268–276; *Dyrektorjum...*, dz. cyt., s. 85–96; *Rozmyślenia dla Braci...*, dz. cyt., s. 55–63; *Wykład...*, dz. cyt., s. 45–47.

wolę Bożą oraz że sam w sobie jest dobry i rozumny. Jest to bardziej wymagające posłuszeństwo, które prowadzi do bliższego porozumienia z przełożonym, lepszego zrozumienia i wykonania jego polecenia oraz działania według myśli przełożonego, gdy z jakichś przyczyn trudniej o jego rozkazy. Posłuszeństwo jako poświęcenie własnej swobody i wyraz pragnienia woli Bożej stanowi zdaniem autora pójście za Panem i prawdziwą drogę uświęcenia. Z drugiej strony ojciec Smolikowski przypominał, że także przełożony winien wysłuchiwać podwładnych i unikać pochopnych sądów i decyzji, a podwładny może przedstawiać przełożonemu racje przeciwne jego rozkazowi. Jeśli jednak zostaną odrzucone, powinien nie mniej ochoczo poddać się jego woli i wypełnić polecenie⁵⁰.

Zakończenie

Analiza pism sługi Bożego ojca Pawła Smolikowskiego pokazuje, że również w nauczaniu o duchowości kapłańskiej i zakonnej rozwijał on charakterystyczne elementy ascetyczno-mistycznej koncepcji życia duchowego zmartwychwstańców. Mamy tam do czynienia z chrystocentryzmem przez akcent położony na współdziałanie z łaską Chrystusa. Egzemplaryzm trynitarny uwidacznia się u autora choćby w triadzie: rozum, wola, serce. Można u niego dostrzec personalizm wyrażający się rozwijającym osobę dążeniem do zjednoczenia z Bogiem w miłości przez wolny wybór współdziałania z Nim. Nie małe znaczenie w jego pismach ma też woluntaryzm dążący do uwolnienia woli spod niewłaściwych oddziaływań i poddania jej kierownictwu rozumu. Zauważamy też u ojca Smolikowskiego prymat miłości jako najdoskonalszego środka do zjednoczenia z Bogiem i pewien optymizm płynący z wiary w odkupienie i zmartwych-

⁵⁰ Por. tenże, *Rekolekcje...*, dz. cyt., s. 276–286; *Dyrektorjum...*, dz. cyt., s. 96–110; *Rozmyślania dla Braci...*, dz. cyt., s. 63–76; *Wykład...*, dz. cyt., s. 48–55.

wstanie, a wyrażający się pozytywnym spojrzeniem na ludzką naturę i odpowiedzialną ascezą⁵¹.

Jeśli chodzi o oryginalność jego analiz, to trzeba zwrócić uwagę na wielką różnorodność źródeł z których korzystał, starając się wypracować swoją koncepcję. Mamy w jego pismach częste odwoływanie się do Pisma Świętego, Ojców Kościoła, nauczania papieży, świętego Tomasza z Akwinu, autorów duchowości ignacjańskiej, zwłaszcza Scaramellego, Franciszka Salezego i klasyków szkoły hiszpańskiej, szczególnie Jana od Krzyża i Teresy Wielkiej⁵². Sięganie do tych źródeł w wypadku sługi Bożego było twórcze. Komentatorzy zwracają uwagę na fakt, że w teorii rozwoju życia duchowego, podczas gdy P. Semenenko skupił się na drodze oświecenia, ojciec Smolikowski, mając szczególnie na uwadze duchowość stanu doskonałości, mocno rozbudował drogę zjednoczenia mistycznego⁵³. Kwintesencję jego duchowości trafnie ukazał I. Mrówczyński w krótkich sentencjach: Bóg jest miłością i z miłości stworzył świat z niczego. Sam z siebie człowiek jest niczym i od grzechu pierworodnego obciążony jest złością i nędzą. Drogą powrotu do Boga jest prawda i pokora, czyli uznanie prawdy o sobie samym. Trzeba odwrócić się od zła i patrzeć tylko na Boga jako źródło naszej mocy. Jezus Chrystus jest naszym wzorem i źródłem siły⁵⁴. Te idee przewodnie w duchowości ojca Smolikowskiego znalazły zastosowanie przede wszystkim w formacji księży i zakonników.

⁵¹ Por. S. Urbański, *Ascetyczno-mistyczna formacja życia duchowego według ks. Piotra Semenki i ks. Pawła Smolikowskiego*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 3(1997), s. 32–36.

⁵² Por. tenże, *Duchowość zmartwychwstańcza*, Warszawa 2003, s. 208–212.

⁵³ Por. tenże, *Ascetyczno-mistyczna formacja...*, dz. cyt., s. 29–32.

⁵⁴ Por. J. Mrówczyński, *O. Paweł Smolikowski CR – „Paweł od nędzy”*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 2(1996), s. 62–66.

ks. Wojciech Mleczo CR

Komisja Studiów Zmartwychwstańczych

Arcybiskup Józef Teodorowicz - przyjaciel zmartwychwstańców i znawca duchowości semenenkowskiej

W 2008 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej przyjął specjalną uchwałę poświęconą księdzu arcybiskupowi Józefowi Teodorowiczowi z okazji 70. rocznicy śmierci. Senatorowie złożyli hołd „jednej z najwybitniejszych postaci II Rzeczypospolitej”¹. Z tej okazji zorganizowano w Sejmie także specjalną wystawę. Kilka lat wcześniej sługa Boży Jan Paweł II (w czasie pielgrzymki na Ukrainę w 2001 r.) opisywał jego osobę jako wielką postać, wybitnego teologa, duszpasterza, męża stanu i Kościoła, który z wielką mądrością i oddaniem przewodził ormiańskiej wspólnoty w ciągu pierwszych dziesięcioleci ubiegłego wieku². W innym miejscu określił go mianem wielkiego Polaka³. W tym artykule spróbujemy przyjrzeć się bliżej ostatniemu arcybiskupowi ormiańskokatolickiemu w Polsce, ustalić jego związki ze Zgromadzeniem Zmartwychwstania Pańskiego oraz udowodnić jego głęboką znajomość duchowości nauczanej przez sługę Bo-

¹ Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 grudnia 2008 r. w 70. rocznicę śmierci Arcybiskupa Józefa Teodorowicza, „Monitor Polski” 94/2008, poz. 804 z dnia 15 grudnia 2008 r.

² Jan Paweł II, Homilia wygłoszona 26 czerwca 2001 r. podczas Mszy św. łacińskiej we Lwowie.

³ Jan Paweł II, Przemówienie w Papieskim Kolegium Ormiańskim w Rzymie, 7 lipca 1984 r.

żego o. Piotra Semenenkę CR, najwybitniejszego przedstawiciela zmartwychwstańczej szkoły duchowości⁴.

Józef Teodorowicz – arcybiskup, patriota, mistrz duchowy

Józef Teofil Teodorowicz urodził się 25 lipca 1864 r. w Żywaczowie (powiat obertyński). Pochodził ze spolonizowanej szlacheckiej rodziny ormiańskiej osiadłej w Galicji. Był synem Grzegorza i Gertrudy z Ohanowiczów. Ukończył polskie gimnazjum w Stanisławowie, po czym rozpoczął studia prawnicze na niemieckim uniwersytecie w Czerniowcach (1882/1883 r.). W tym czasie przeżył kryzys wiary, który doprowadził do ponownego nawrócenia, porzucenia studiów świeckich i wstąpienia do seminarium duchownego. W latach 1884–1887 studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. 2 stycznia 1887 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa ormiańskokatolickiego Izaaka Mikołaja Isakowicza.

Pracował jako wikariusz w Stanisławowie, a później proboszczował w Brzeżanach. Następnie został kanonikiem gremialnym kapituły ormiańskiej we Lwowie⁵. Po śmierci arcybiskupa I. M. Isakowicza, został wybrany (30 maja 1901 r.) przez duchowieństwo lwowskiej diecezji ormiańskokatolickiej na nowego arcybiskupa, a 16 grudnia 1901 r. został prekonizowany przez

⁴ Sługa Boży ks. Piotr Semenenko CR (1814–1886) – uczeń B. Jańskiego, współzałożyciel zmartwychwstańców i długoletni przełożony generalny tego zgromadzenia (1842–1845 oraz 1873–1886), jeden z najwybitniejszych teologów i filozofów katolickich drugiej połowy XIX w. W 1865 r. założył Papieskie Kolegium Polskie w Rzymie i był jego długoletnim rektorem. Zob. H. Wyczawski, *Semenenko Piotr*, [w:] *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, t. IV, Warszawa 1983, s. 38–45.

⁵ L. Grzebień, *Teodorowicz Józef Teofil*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 307–308; K. Pietkiewicz, *Teodorowicz Józef Teofil*, [w:] *Britannica. Edycja Polska*, t. 43, Poznań 2004, s. 17; *Kalendarium życia Józefa Teodorowicza*, „Gregoriana” 4 grudnia 2008, s. 8.

papieża Leona XIII. Sakrę biskupią otrzymał we Lwowie, dnia 2 lutego 1902 r., z rąk kard. Jana Puzyny i arcybiskupów lwowskich: Józefa Bilczewskiego (łacińskiego) i Andrzeja Szeptyckiego (grekokatolickiego). Należy zaznaczyć, że nominat miał zaledwie 37 lat, a kapłanem był od lat 14⁶.

Józef Teodorowicz prowadził ożywioną działalność charytatywną, społeczną i polityczną. W Brzeżanach założył szkołę dla analfabetów. Organizował prasę katolicką. Powołał Bractwo Wydawnicze św. Józefa (1897), był współzałożycielem (1897) i redaktorem naczelnym (1898–1900) dziennika „Ruch Katolicki” oraz jego kontynuacji pt. „Przedświt” (1900–1904). W 1902 r. założył Kongregację Ziemianek w Kochawinie. Jako jedyny biskup galicyjski zaangażował się w sprawę strajków szkolnych w Wielkopolsce (1905 r.). W 1908 r. objął opieką Zakład Wychowawczy im. dr. Józefa Torosiewicza we Lwowie. Podczas pierwszej wojny światowej uczestniczył w kościelnej akcji charytatywnej na rzecz ofiar wojny. Przez pewien czas był radnym Lwowa, a później został honorowym obywatelem tego miasta (1927 r.). Również Uniwersytet Lwowski docenił jego pracę, przyznając mu tytuł honorowy doktora (1912 r.). W okresie 1902–1918 był posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie i Izby Panów w Wiedniu, gdzie bronił spraw polskich. W latach 1922–1923 pełnił funkcję posła na Sejm Ustawodawczy. W roku 1923, na życzenie papieża Piusa XI, wycofał się z życia politycznego. Rok później został odznaczony Orderem Odrodzenia Polski (*Polonia Restituta*)⁷.

Arcybiskup, który „miał dwa wielkie ukochania: ojczyznę i dusze ludzkie”⁸, nie zaniedbywał najważniejszego obszaru swojej posługi. W latach 1908–1930 przeprowadził gruntowną renowację katedry ormiańskiej we Lwowie, którą Jan Henryk

⁶ *Kalendarium życia Józefa Teodorowicza*, dz. cyt., s. 8.

⁷ *Kalendarium życia abp. Józefa T. Teodorowicza*, http://www.dziedzictwo.ormianie.pl/Skrocony_biogram (odczyt z 12 października 2010 r.).

⁸ B. Żulińska, *Arcybiskup Teodorowicz*, „Tygodnik Powszechny” 51/1948, s. 2.

Rosen ozdobił słynnymi freskami, a Józef Mehoffer – mozaikami. Dbał także o duchową budowlę Kościoła: brał udział w synodach Episkopatu Ormiańskokatolickiego w Rzymie (1911 i 1928), uczestniczył w Kongresie Eucharystycznym we Francji (1922). Jako arcybiskup wyznaczył księżom program działalności duszpasterskiej. Ludziom spragnionym głębszego życia religijnego dawał zdrową mistykę katolicką, co na owe czasy było nowością⁹. Współczesna mu osoba tak wspomina jego kierownictwo duchowe: „W tej dziedzinie miał arcypasterz wyjątkowe światła i łaski (...). Przede wszystkim śledził działanie Ducha Świętego w duszy, był bardzo delikatny, nikogo nie przynaglał, tylko imieniem Chrystusa prosił niejako pragnąc, by jak najwięcej dusz oddawało Mu się zupełnie. Był stróżem praw Jezusowych w duszach. Jako wytrawny psycholog umiał dojrzeć najsłabsze nawet odruchy egoizmu i wypowiadał im walkę. Nie znosił tego, co trąciło dewocją, całe jego kierownictwo streszczało się w jednym: oddać się Jezusowi i żyć z Nim i dla Niego”¹⁰.

Arcybiskup Józef T. Teodorowicz pozostawał aktywny do końca swego życia. W ostatnim roku swego żywota wygłosił jeszcze wielkopostne rekolekcje radiowe oraz pracował piórem. Zmarł 4 grudnia 1938 r. we Lwowie. Został pochowany na Cmentarzu Obrońców Lwowa, skąd jego zwłoki podczas okupacji sowieckiej – w obawie przed profanacją – przeniesiono do prywatnego grobowca na Cmentarzu Łyczakowskim, gdzie spoczywają do dzisiaj¹¹.

J. Teodorowicz jest określany jednym z największych w ciągu tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce biskupów polskich i za-

⁹ *Kalendarium życia Józefa Teodorowicza*, dz. cyt., s. 8–9; B. Żulińska, *Arcybiskup Teodorowicz*, dz. cyt., s. 2.

¹⁰ B. Żulińska, *Arcybiskup Teodorowicz*, dz. cyt., s. 3.

¹¹ *Kalendarium życia abp. Józefa T. Teodorowicza*, dz. cyt.; *Przebieg choroby i ostatnie chwile Księdza Arcybiskupa Teodorowicza (Pamięci J. Eksc. Ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza Metropolity Lwowskiego Obrządku Ormiańskiego)*, „Posłaniec św. Grzegorza” I-II 1939 r., nr 1 (113).

razem jednym z najznakomitszych kaznodziei, a tym samym wychowawców narodu¹². „Waga jego roli dziejowej, tajemnice jego wpływu tłumaczy się tym – pisał J. Kuś – że umiał uchwycić rytm chwili, trafić do psychiki zbiorowości, przemówić do serca narodu, zaapelować do woli, spleść przeszłość z terażniejszością, rozeznac nowe drogi”¹³. To wszystko nie przeszkadzało mu jednak być normalnym człowiekiem. Siostra Barbara Żulińska CR odnotowała: „Jako człowiek ujmował wszystkich swą wielką prawością, bezkompromisowością, swą wysoką kulturą duchową, prostotą i pokorą, ale przede wszystkim miłością z jaką się zbliżał tak do prostaczków, jak i wielkich tego świata (...). Cały urok jego osoby, słów i działań płynął z zespolenia z Bogiem”¹⁴.

Ten ostatni ormiańskokatolicki arcybiskup w Polsce był wyśmienitym kaznodzieją i pisarzem. Już za życia pisano o nim w *Podręcznej encyklopedyi kościelnej*: „Znawca języka polskiego i stylista pierwszorzędny, jeden z najznakomitszych współczesnych mówców, uświetnia swym talentem oratorskim nie tylko uroczystości kościelne i historyczne oraz zjazdy katolickie w ojczyźnie i zagranicą, ale nadto prawie co roku miewa cykl konferencji religijnych w różnych miejscowościach, jak w Krakowie, Czerniowcach, Lwowie, Warszawie oraz we Wiedniu”¹⁵. Z kolei s. B. Żulińska CR, opisując na czym polegał jego charyzmat patriotycznego kaznodziei, stwierdza: „Mówić o pracach i zasługach arcybiskupa Teodorowicza, to równocześnie omawiać dzieje społeczeństwa polskiego na przełomie dwóch wieków, dzieje jego walki z zaborcami i zmartwychwstanie Ojczyzny. W czasie niewoli krzepił wiarą w nadchodzącą Polskę, podczas wojny umiał dojrzeć bliskie zmartwychwstanie. W okresie po-

¹² K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2005, s. 329–338.

¹³ J. Kuś, *W dwudziestą rocznicę śmierci ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, „Prawo kanoniczne” 1–2/1959, s. 448.

¹⁴ B. Żulińska, *Arcybiskup Teodorowicz*, dz. cyt., s. 2.

¹⁵ M.B., *Teodorowicz Józef Teofil*, [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. XXXIX–XL, Poznań – Warszawa, s. 97.

wojennym, w okresie użycia i panowania prywaty, tępił nadużycia i głosił etykę Chrystusową. Z miłością wielką i żołnierską odwagą dążył zawsze do jednego celu: do przybliżenia Królestwa Bożego na ziemi. To trzeba mieć stale w pamięci, chcąc go zrozumieć¹⁶.

Jako pisarz, abp J. Teodorowicz był wybitnym znawcą Starego Testamentu i pozostawił wiele pism z tej dziedziny. Po odbyciu pielgrzymki do Ziemi Świętej (1911 r.) zrodziło się w nim pragnienie napisania wielkiej monografii o życiu Chrystusa. Zaplanował 12 tomów, z których powstały tylko 3: *Od Betlejem do Nazaretu* (Poznań 1932), *Od Jahwe do Mesjasza* (Poznań 1936), *Herold Chrystusa na tle epoki* (1937). Pozostawił również trzy tomy medytacji na tle Ewangelii: *Mnie żyć jest Chrystus* (Poznań 1919), *Okruchy ewangeliczne* (Lwów 1922) i wydany pośmiertnie tom *Z Chrystusem Jezusem. Rozważania* (Kraków 1947). Z innych prac warto wspomnieć jeszcze *Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenie* (Poznań 1933). Pełny wykaz jego dzieł i opracowań można znaleźć m.in. w *Słowniku polskich teologów katolickich*¹⁷.

W swojej twórczości autor nie koncentrował się na pojedynczych cnotach, ale raczej chodziło mu o mistyczny stosunek z Jezusem Chrystusem, którego emanacją dopiero są cnoty. Dla arcybiskupa mistyka to właśnie życie Chrystusa w duszy oraz współdziałanie człowieka z Jezusem. Kluczem do życia wewnętrznego jest rozważanie miłości Bożej¹⁸. W jednym z kazań tak określił cel swych wysiłków duszpasterskich: „Ukształtować, urobić w was Chrystusa Jezusa, wyryc Go w waszych duszach i sercach, ożywić was Jego duchem, urobić was na podobieństwo

¹⁶ B. Żulińska, *Arcybiskup Teodorowicz*, dz. cyt., s. 2.

¹⁷ L. Grzebień, *Teodorowicz Józef Teofil*, dz. cyt., s. 307–311.

¹⁸ J. Teodorowicz w jednej ze swych medytacji pisał: „Nadprzyrodzony cel życia to żyć na to i tak długo jak długo potrzeba ażeby doczekać się pełni życia wewnętrznego, do jakiego łaska Jezusa mnie wezwała ażeby doczekać się chwili, gdy w pełni we mnie żyć będzie Jezus”. Zob. B. Żulińska, *Arcybiskup Teodorowicz*, dz. cyt., s. 2–3; teźże, *Arcybiskup Józef Teodorowicz jako mistrz duchowny*, „Głos Karmelu” R. 18:1949, nr 1, s. 27.

Jego, a nie spocząć dopóty, dopóki jedno z Nim się nie staniecie przez zjednoczenie z Nim – oto moje zadanie¹⁹. Bez wątpienia spuścizna po arcybiskupie Józefie Teodorowiczu należy do pereł literatury chrześcijańskiej²⁰.

Przyjaciel zmartwychwstańców

W Wyższym Seminarium Duchownym Zmartwychwstańców w Krakowie wisi duży portret abp. J. Teodorowicza oraz bliźniaczy obraz przedstawiający abp. Józefa Webera²¹. Jeżeli zawieszenie tego drugiego nie może dziwić (wszak J. Weber, już jako arcybiskup, wstąpił do Zgromadzenia i był wybitnym zmartwychwstańcem), tak obecność tego pierwszego może pobudzać do refleksji. Jednakże, wszelkie wątpliwości rozwiewa poznanie historycznych związków zgromadzenia zmartwychwstańców (a szczególnie niektórych jego członków) z lwowskim arcybiskupem.

Arcybiskup Józef T. Teodorowicz już za życia był określany mianem wielkiego przyjaciela zmartwychwstańców²². Był reprezentantem Zgromadzenia i jego ducha „wobec całego uczonego

¹⁹ J. Teodorowicz, *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Warszawa 1923, s. 274.

²⁰ Por. A. Żychliński, *Przedmowa*, [w:] J. Teodorowicz *Z Chrystusem Jezusem. Rozważania*, Kraków 1947, s. 6.

²¹ Józef Weber (1846–1918) – urodzony w Galicji w rodzinie polskiej. Studiował m.in. w Papieskim Kolegium Polskim, gdzie wielki wpływ na niego wywarł ks. P. Semenenko CR. Pracował we Lwowie. W 1895 r. zostaje mianowany biskupem. W 1906 r. urzeczywistnił swoje wcześniejsze pragnienie, wstępując do zgromadzenia zmartwychwstańców. Kilka lat spędził w Rzymie, zajmując się zmartwychwstańczą młodzieżą zakonną. Od 1909 r. pracował w Ameryce Północnej. W 1911 r. został prowincjałem kanadyjsko-amerykańskim i pełnił ten urząd aż do śmierci. Zob. J. Iwicki, *Charyzmat zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. II (1887–1932), Kraków – Kielce 2007, s. 220–256; E. T. Janas, J. Wahl, *Dictionary of American Resurrectionists 1865–1990*, 2nd Updated Edition, Chicago, Illinois 1991, s. 131–135.

²² W. Kosiński, *Arcybiskup Józef Teodorowicz wielki przyjaciel i patron Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców*, „Dziennik Chicagoski”, 4 kwietnia 1942 r.,

i duchowo żyjącego świata katolickiego. Autorytet ks. abp. był wielki, sława szeroka; a za tym wielkim autorytetem i szeroką sławą szła przecież sława i powaga ducha Zgromadzenia naszego, który zawsze przemawiał przez ks. abp. Teodorowicza” – pisał anonimowy autor we wspomnieniu pośmiertnym²³. Nawet biskupi polscy widzieli w nim „wiernego i darzonego zaufaniem przyjaciela Zgromadzenia”²⁴. Co ważniejsze, sam arcybiskup uważał się za serdecznego przyjaciela zmartwychwstańców i zawsze darzył ich życzliwym słowem²⁵. Te bliskie relacje znajdują swoje potwierdzenie m.in. w korespondencji i mowach okolicznościowych.

Listy J. Teodorowicza w rzymskim archiwum zmartwychwstańców

W rzymskim archiwum zmartwychwstańców, pod sygnaturami ACRR 40710–40766 znajdują się listy abp. Teodorowicza. Ich adresatami są zasadniczo przełożeni generalni Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, a szczególnie o. Paweł Smolikowski CR²⁶ (ACRR 40710–40743). Odzwierciedlają one

s. 36; Resurrecturus, Ś. P. Ks. Arcyb. J. Teodorowicz, „Vexillum Resurrectionis” 1/1939, s. 4.

²³ Resurrecturus, Ś. P. Ks. Arcyb. J. Teodorowicz, dz. cyt., s. 4–5.

²⁴ J. Iwicki, *Charyzmat zmartwychwstańców...*, dz. cyt., s. 295

²⁵ Kazanie J.E. Arcybiskupa J. Teodorowicza wygłoszone z okazji Złotego Jubileuszu Przew. O. Władysława Orpiszewskiego C.R. dnia 27 marca 1930 r. w Krakowie, „Vexillum Resurrectionis” 3/1930, s. 6; J. Teodorowicz, List do przełożonego generalnego zmartwychwstańców, Lwów 4 marca 1936, ACRR 40757; tenże, List do przełożonego generalnego zmartwychwstańców, Lwów, 24 maja 1937, ACRR 40758.

²⁶ Paweł Smolikowski urodził się 4 lutego 1849 r. w Twerze w Rosji. Po powrocie rodziny z wygnania, ukończył szkołę średnią w Warszawie i wstąpił do seminarium duchownego. Został wysłany do Rzymu, gdzie poznał i przyłączył się do zgromadzenia zmartwychwstańców. Swoją formację zakonną odbył wśród współzałożycieli zakonu: ks. Hieronima Kajsiwicza CR i ks. Piotra Semenki CR. Był pierwszym zmartwychwstańcem wyświęconym w obrządku bizantyjskim (1873 r.). Pracował jako wychowawca w Bułgarii (1874–1882),

życziwe, pełne szacunku i przyjacielskie relacje Teodorowicza ze zmartwychwstańcami. Część z nich to wymiana życzeń okolicznościowych, w których widać „oddźwięk tego serdecznego związku przyjaźni i oddania się, jaki mnie łączył od wczesnego kapłaństwa ze Zgromadzeniem Ojców” – jak to określił sam Teodorowicz w swoim ostatnim liście²⁷.

W tym miejscu trzeba przytoczyć fragment jednego z listów arcybiskupa, w którym przesyła życzenia z okazji 100-lecia założenia zmartwychwstańców, życzenia, „które, jak Ojciec General o tem nie wątpi, są najoddańsze i najszczerze, bo pochodzą z serca Waszego długoletniego przyjaciela. **Zawsze uważałem się – pisał arcybiskup – za Waszego powiedziałbym Zmartwychwstańca bez szaty Zmartwychwstańca, a to zarówno dla przyjaźni z tylu Ojcami, jak i dla pokrewieństwa ducha z Wami**”²⁸. Dlatego, jeśli jaką uroczystość uważam za swoją rodzinną i własną, to właśnie tę uroczystość 100-letniego Waszego Założenia”²⁹.

we Lwowie (1882–1891) i Krakowie, gdzie pełnił obowiązki mistrza nowicjatu (1921–1926). Przełożony generalny zmartwychwstańców w latach 1895–1905. Pełnił funkcję konsultora watykańskich Kongregacji: Propagandy Wiary i Soboru. Pozostawił ponad dwieście różnorodnych dzieł (np. 51 książek) o tematyce historycznej, filozoficznej, apologetycznej i ascetycznej. Zmarł w opinii świętości 11 września 1926 r. w domu zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej w Krakowie (tam też, w kruście kościoła, spoczywają jego doczesne szczątki). Proces beatyfikacyjny na poziomie diecezjalnym został zakończony, a dokumentację przekazano do Watykanu. Zob. J. Mrówczyński, *Stuga Boży ksiądz Paweł Smolikowski CR (życie i dzieło)*, Kraków 2000.

²⁷ J. Teodorowicz, *List do przełożonego generalnego zmartwychwstańców*, Lwów, 24 maja 1937, ACRR 40758. Warto także odnotować, że w liście z 26 maja 1930 r. (ACRR 40752) J. Teodorowicz stwierdza, iż P. Smolikowski zmieniał teksty P. Semenki przygotowując je do druku. Tylko szczegółowe badania porównawcze są w stanie sfalsyfikować tę tezę. Spośród pozostałych tekstów archiwalnych można zwrócić uwagę na pozycję o sygn. ACRR 40744, która zawiera treść przemówienia abp. J. Teodorowicza na pogrzebie abp. J. Bilczewskiego (Lwów, 24 marca 1923).

²⁸ Pogrubienie moje – WM CR.

²⁹ J. Teodorowicz, *List do przełożonego generalnego zmartwychwstańców*, Lwów, 4 marca 1936, ACRR 40757.

Kazania i mowy okolicznościowe

Nie tylko korespondencja świadczy o bliskiej przyjaźni zmarłych wstąpińców i J. Teodorowicza, lecz także różne kazania i mowy okolicznościowe wygłaszane przez arcybiskupa. W porządku chronologicznym przedstawiają się następująco:

- 25 maja 1913 r. – Lwów, katedra ormiańska – kazanie z okazji złotego jubileuszu święceń kapłańskich o. Adolfa Bakanowskiego CR³⁰;

- 7 października 1913 – Kraków, kościół Mariacki – mowa na obchodach ku czci 100-lecia urodzin ks. Hieronima Kajsiewicza CR i ks. Piotra Semenki CR³¹;

- 15 kwietnia 1923 r. – Kraków, ul. Łobzowska – przemówienie z okazji jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich o. Pawła Smolikowskiego CR³²;

- 15 września 1926 r. – Kraków, ul. Łobzowska – mowa żałobna przy zwłokach śp. o. Pawła Smolikowskiego CR³³;

³⁰ J. Iwicki, *Charyzmat zmarłych wstąpińców...*, dz. cyt., s. 314. Ks. Adolf Bakanowski CR (1840–1916) jako kapelan brał udział w powstaniu styczniowym, a po jego upadku wyemigrował do Włoch. Tam poznał i przyłączył się do zmarłych wstąpińców. W 1866 r. został wysłany na misję do Teksasu. Pracował także w Chicago, Paryżu, Londynie, Lwowie (1881–1888, 1908–1914) i Krakowie. Wybitny kaznodzieja i konferencjonista. Zob. M. Gawlik, *Niezwykła osobowość*, [w:] A. Bakanowski, *Osiem błogosławieństw*, Kraków 2001, s. 9–32.

³¹ O. Semeneńko jako mistrz życia duchownego (w streszczeniu), [w:] Kajsiewicz i Semeneńko. *Książka pamiątkowa z obchodu urządzanego ku ich czci 7. października 1913*, Kraków 1914, s. 1–7. Ks. Hieronim Kajsiewicz CR (1812–1873) – współzałożyciel zmarłych wstąpińców i wieloletni przełożony tego zgromadzenia. Wybitny duszpasterz i kaznodzieja. Zob. A. Kardaś, *Droga charyzmatyczna Hieronima Kajsiewicza*, Kraków 2006.

³² Przemówienie Ks. Arcybiskupa Teodorowicza z okazji 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Ks. Pawła Smolikowskiego C.R. d. 15 kwietnia 1923 r. w Krakowie, Warszawa 1923; J. Iwicki, *Charyzmat zmarłych wstąpińców...*, dz. cyt., s. 423.

³³ Mowa żałobna J. Eks. ks. Arcyb. Teodorowicza (wygłoszona w Krakowie dn. 15 września przy zwłokach śp. o. Pawła Smolikowskiego), Warszawa 1926.

- sierpień (?) 1928 r. – Rzym, Dom Generalny CR – konferencja o duchu Zgromadzenia wygłoszona na prośbę przełożonego generalnego³⁴;

- 27 marca 1930 r. – Kraków, ul. Łobzowska – kazanie z okazji złotego jubileuszu święceń kapłańskich o. Władysława Orpiszewskiego CR³⁵.

W tym miejscu można także odnotować mowę żałobną, która w prawdzie nie dotyczy bezpośrednio zmarłych wstąpińców, ale mieści się w szeroko pojmowanej rodzinie zmarłych wstąpińczej. Chodzi o kazanie wygłoszone na pogrzebie m. Marceliny Darowskiej (Jazłowiec, 14 stycznia 1911 r.)³⁶. Ponadto, powinno się pamiętać o bliskich kontaktach abp. Teodorowicza z Siostrami Zmarłych Wstąpińkami³⁷.

³⁴ *Konferencja Arcybiskupa Teodorowicza (w skróceniu)*, „Vexillum Resurrectionis” sierpień 1928 r., s. 2–5. Tekst rozpoczyna się następująco: „Ojciec Jenerał sobie życzył, ażebym kilka uwag poświęcił wam, drodzy Bracia i Ojcowie, o duchu waszego Zgromadzenia. Nie mogłem O. Jenerałowi odmówić i muszę powiedzieć, że bardzo chętnie podejmuję się tej wdzięcznej pracy (...)”.

³⁵ Kazanie J.E. Arcybiskupa J. Teodorowicza wygłoszone z okazji Złotego Jubileuszu Przew. O. Władysława Orpiszewskiego C.R. dnia 27 marca 1930 r. w Krakowie, „Vexillum Resurrectionis” 3/1930, s. 1–7. Władysław Orpiszewski CR (1856–1942) kapłanem został w 1880 r. Rok później wstąpił do Zgromadzenia Zmarłych Wstąpińców Pańskiego. Posługiwał m.in. we Lwowie, Krakowie i Paryżu. Zob. B. Micewski, Orpiszewski CR, Władysław, [w:] *Słownik Polskich Teologów Katolickich, 1918–1981*, red. L. Grzebień SJ, Warszawa 1983, t. 6, s. 590–592.

³⁶ J. Teodorowicz, *Matka Marcelina Darowska. Mowa żałobna wypowiedziana podczas obrzędu pogrzebowego w Jazłowcu dnia 14 stycznia 1911 r.*, Lwów 1911. Marcelina Darowska (1827–1911) – współzałożycielka Sióstr Niepokalanek. Beatyfikowana w 1996 r.

³⁷ Zob. np. J. Teodorowicz, *List do Matki Generalnej Małgorzaty Dąbrowskiej CR*, [w:] P. Smolikowski *Dyrektorjum Zgromadzenia SS. Zmarłych Wstąpińców Pańskiego*, Lwów 1932.

Skąd ta przyjaźń?

Zanim przejdziemy do omawiania dalszych kwestii, w tym miejscu zasadnym wydaje się postawić pytanie, kiedy i jak zrodziła się przyjaźń do zmartwychwstańców oraz zapal do duchowości nauczanej przez o. Piotra Semenę?

Wiemy już, że przyjaźń ze zmartwychwstańcami łączyła J. Teodorowicza „od wczesnego kapłaństwa”³⁸. Jednak, zanim zaistniała więź przyjaźni, musiał nastąpić moment poznania się. Wydaje się, że nastąpiło to w czasie seminarium, gdzie duży wpływ na kształtowanie się jego postawy duchowej miał wtedy jego ówczesny rektor i spowiednik – biskup Józef Weber. Z dużą dozą pewnością możemy stwierdzić, że to właśnie J. Weber stał się ogniwem łączącym naszego kleryka ze zgromadzeniem i duchowością zmartwychwstańców. Młody J. Teodorowicz studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a pod kierunkiem biskupa J. Webera zapoznawał się z dziełami mistyków chrześcijańskich, oddawał się modlitwie wewnętrznej i już wtedy hasłem jego życia staje się: „Mnie żyć jest Chrystus”³⁹.

Po święceniach kapłańskich (2 lutego 1887 r.) pracował we Lwowie i wtedy najprawdopodobniej poznał ks. Adolfa Bakanowskiego CR, który stał się dla niego „szczególnie drogi”⁴⁰. Na ich dobrą znajomości wskazują różne wzmianki, a na pewno fakt następujący: kiedy o. Bakanowski znów zamieszkał we Lwowie (1908 r.), to abp Teodorowicz namawiał go do założenia telefonu w pokoju, aby mogli być w stałym kontakcie⁴¹.

³⁸ J. Teodorowicz, List do przełożonego generalnego zmartwychwstańców, Lwów, 24 maja 1937, ACRR 40758.

³⁹ B. Żulińska, *Arcybiskup Józef Teodorowicz jako mistrz duchowny*, dz. cyt., s. 26; K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, dz. cyt., s. 331; Por. J. Wołczański, *Siostry Barbary Żulińskiej wspomnienia o arcybiskupie Teodorowiczu*, „Folia Historica Cracoviensia”, vol. 14, 2008, s. 247.

⁴⁰ J. Teodorowicz, List do Generała CR, Lwów, 4 III 1936, ACRR 40757.

⁴¹ A. Bakanowski, List do Jana Kasprzyckiego z 2 sierpnia 1908, ACRR 10266; J. Iwicki, *Charyzmat zmartwychwstańców...*, dz. cyt., s. 248, 312.

Józef Teodorowicz utrzymywał bliskie kontakty także z ks. Pawłem Smolikowskim, u którego często się spowiadał⁴². Ich wspólnym, dozgonnym przyjacielem był Adam Sapieha, późniejszy biskup krakowski i kardynał. Teodorowicz poznał go gdy był kanonikiem we Lwowie i nawiązał z nim współpracę, a ks. P. Smolikowski był spowiednikiem A. Sapięhy⁴³. Arcybiskup Teodorowicz był obecny także przy łożu śmierci o. Smolikowskiego – udzielił konającemu abszolucji i błogosławieństwa relikwiami Krzyża świętego, a po jego śmierci publicznie przyznał, że o. Paweł żył według cnót chrześcijańskich w stopniu heroicznym⁴⁴.

Wymieniając fakty świadczące o przyjaźni J. Teodorowicza ze zmartwychwstańcami można jeszcze wspomnieć, iż arcybiskup uczestniczył w święceniach biskupich S. Baccariniego CR (Rzym, 21 maja 1922)⁴⁵.

Jako podsumowania można użyć słów ks. Władysława Kosińskiego CR, który kreśląc w 1942 r. sylwetkę abp J. Teodoro-

⁴² Na przykład, 8 września 1926 r. J. Teodorowicz gościł na obiedzie w krakowskim nowicjacie zmartwychwstańców (przy ulicy Łobzowskiej). Por. J. Iwicki, *Charyzmat zmartwychwstańców...*, dz. cyt., s. 426. Arcybiskup odwiedził P. Smolikowskiego także w Kętach. Por. J. Wołczański, *Siostry Barbary Żulińskiej...*, dz. cyt., s. 246–249. J. Teodorowicz pisał: „Dla mnie szczególnie drogim jest O. Smolikowski po O. Bakanowskim (...)” – List do przełożonego generalnego zmartwychwstańców, Lwów, 4 marca 1936, ACRR 40757.

⁴³ W. Mleczo, *Wstęp*, [w:] P. Smolikowski, *O wychowaniu. Zbiór tekstów pedagogicznych*, opr. W. Mleczo CR, Kraków 2010, s. 20; K. Pietkiewicz, *Teodorowicz Józef Teofil*, dz. cyt., s. 17; *Mowa żałobna J.E. Księcia Metropolity Adama Sapięhy*, „Gregoriana” 4 grudnia 2008, s. 6. W archiwach zmartwychwstańców znajduje się zdjęcie z 1919 r., zrobione na dziedzińcu klasztoru benedyktynów w Tyńcu. Na zdjęciu znajdują się razem: bp A. Sapieha, abp J. Teodorowicz oraz ks. P. Smolikowski CR – zob. np. P. Smolikowski, *O wychowaniu...*, dz. cyt., s. 289.

⁴⁴ J. Iwicki, *Charyzmat zmartwychwstańców...*, dz. cyt., s. 427; *Mowa żałobna...*, dz. cyt., s. 3.

⁴⁵ J. Iwicki, *Charyzmat zmartwychwstańców...*, dz. cyt., s. 462. Salvatore Baccarini CR (1881–1962) został kapłanem w Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego w 1904 r.; pracował m.in. w Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie; od 1922 r. biskup Terracina; od 1930 r. arcybiskup Capua.

wicza, podał trzy powody przyjaźni ze zmartwychwstańcami. Pisał następująco:

Patriotyczny duch jego nie mógł nie kochać tego wszystkiego, co tenże polski duch uczynił przed nim wzniosłego i czci godnego (...). Kochał więc (...) całe dzieło Nowego Zakonu, jako polskie dzieło, jako twór będący symbolem najwznioślejszych porywów polskich dusz i serc;

Należał on do wielkich z łaski Bożej kaznodziejów polskich (...) i w tej pracy spotyka się z imieniem wielkiego swego poprzednika, naszego o. H. Kajsiewicza;

Jako kapłana, myśliciela religijnego i ascetę porwał duch Zgromadzenia i związała ze Zgromadzeniem jego głęboka asceza, której przedstawiciela widział w Ojcu Semenence. Była to jedna z najsilniejszych przyczyn, iż kochał i myślał z nami⁴⁶.

Jak widać, przejęcie się zmartwychwstańczą duchowością było głównym motywem bliskości arcybiskupa i zgromadzenia, którego współzałożycielem był sługa Boży o. Piotr Semenenko CR.

Znawca duchowości semenenkowskiej

Arcybiskup Józef Teodorowicz rzeczywiście był wielkim znawcą duchowości zmartwychwstańczej. Rozmawiał się w dziełach o. Semenienki i nie rozstawał się z nimi aż do śmierci⁴⁷. Ks. Wł. Kosiński CR wspomina: „swoją subtelną duszą wnikał w głębię ducha zmartwychwstańskiego, którego głęboko rozumiał, kochał i proszącym Go o to światło chętnie i hojnie udzielał”⁴⁸.

⁴⁶ W. Kosiński, *Arcybiskup Józef Teodorowicz...*, dz. cyt., s. 36.

⁴⁷ B. Żulińska, *Arcybiskup Józef Teodorowicz...*, dz. cyt., s. 27.

⁴⁸ W. Kosiński, *Arcybiskup Józef Teodorowicz...*, dz. cyt., s. 36.

Faktem świadczącym o znajomości duchowości semenenkowskiej są nie tylko wspomniane już wcześniej mowy jubileuszowe i pogrzebowe arcybiskupa, ale przede wszystkim jego pisma – przedmowy do pośmiertnie wydawanych dzieł o. P. Semenienki, a mianowicie:

– *Przedmowa*, w: *Życie wewnętrzne podług nauk konferencyjnych X. Piotra Semenienki C. R.*, Lwów 1931, s. IX–XXVII;

– *Przedmowa*, w: P. Semenenko, *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego*, t. I, Lwów 1913, s. IX–XIV.

Z materiałów archiwalnych trzeba odnotować jeszcze rękopis przypisywany Teodorowiczowi: *O. Semenienko jako mistyk*, ACRR 3896 (7 stron brudnopisu).

J. Teodorowicz o duchowości semenenkowskiej

W swoich mowach i pismach abp J. Teodorowicz wielokrotnie podaje ocenę dzieła o. P. Semenienki i wydaje się, że ciągle pozostaje pod ich urokiem. Na przykład, w przedmowie do *Życia wewnętrznego* stwierdza: „Wszystkie pisma O. Semenienki znamionuje oryginalność ujęcia i przeprowadzenia tematu, potężny rzut myśli, ściśle połączenie teologii z ascetyką i mistyką, nadzwyczajna subtelność i głębokość w analizie duszy ludzkiej i analizie działań Bożych”⁴⁹. A w innym miejscu konstatuje: „Jego to karty o zepsuciu umysłu, serca i woli należą do tak subtelnych, klasycznych w psychologii, że równych im nie znajdzie się w całej mistyce i ascezie”⁵⁰.

Według arcybiskupa, ojciec Semenenko w swojej refleksji jest samodzielny, podaje zdrową naukę duchową, dostosowaną do potrzeb duszy, „i to w sposób i formie tak mistrzowskiej, że pierwszorzędnę należy mu się miejsce”, a w „bogactwie swej

⁴⁹ J. Teodorowicz, *Przedmowa*, [w:] *Życie wewnętrzne podług nauk konferencyjnych X. Piotra Semenienki C. R.*, Lwów 1931, s. IX.

⁵⁰ *Konferencja Arcybiskupa Teodorowicza...*, dz. cyt., s. 4.

psychologicznej analizy, w połączeniu swej nauki z filozofią i teologią jest wprost niezrównany”⁵¹.

Pisma o. P. Semenienki są kopalnią głębokich i świętych myśli ascetycznych⁵². „Chrystus wedle tej nauki – pisze abp Teodorowicz – nie tylko ma być podziwiany przez nas i kochany. On ma nadto i przede wszystkim w nas i przez nas mistycznie żyć i działać. Stąd mamy Mu oddawać nie tylko nasz czas, nasze prace, umartwienia czy cierpienia – lecz mamy przede wszystkim oddać siebie samych, swoje własne ja, byśmy mogli w końcu za św. Pawłem powtórzyć: «Żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus»”⁵³.

Arcybiskup wyraża także swoją opinię o aktualności duchowości semenenkowskiej. Stwierdza, że pisma ascetyczne tego mistrza duchownego nie przedawniły się, a dzięki „swej świeżości myśli, dzięki syntetycznemu ujęciu najtrudniejszych i najsubtelniejszych problemów, dzięki skojarzeniu psychologii i mistyki z dogmatem i moralnością, dzięki tylu innym przymiotom zajmują – i zajmować będą one w literaturze duchowej pierwszorzędne miejsce”⁵⁴. Podobnie arcybiskup wypowiada się o kazaniach o. Semenienki, które można zaliczyć do „mistrzowskich wzorów kaznodziejskiej wymowy”⁵⁵.

⁵¹ J. Teodorowicz, *O. Semeneńko jako mistrz życia duchownego...*, dz. cyt., s. 6–7.

⁵² *Konferencja Arcybiskupa Teodorowicza...*, dz. cyt., s. 5.

⁵³ J. Teodorowicz, *O. Semeneńko jako mistrz życia duchownego...*, dz. cyt., s. 6.

⁵⁴ J. Teodorowicz, *Przedmowa*, [w:] *Życie wewnętrzne podług nauk konferencyjnych X. Piotra Semenienki C. R.*, Lwów 1931, s. XXVII.

⁵⁵ J. Teodorowicz, *Przedmowa*, [w:] P. Semenienko, *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego*, t. I, Lwów 1913, s. IX.

Opinie znawców przytaczane przez arcybiskupa

Józef T. Teodorowicz był nie tylko „Najdostojniejszym Reprezentantem Idei Zmartwychwstańczej”⁵⁶, ale także jej wielkim popularyzatorem. Przeszkodą w upowszechnianiu myśli ascetyczno-mistycznej o. Piotra Semenienki CR był brak tłumaczeń na inne języki, nad czym arcybiskup ubolewał⁵⁷. Jednakże, przyjacielowi zmartwychwstańców udało się zainteresować wiele osób tekstami Semenienki. Świadczą o tym chociażby przywoływane przez niego opinie. W jednym z przemówień zaznacza:

Niedawno rozmawiałem z zagranicznym pisarzem ascetycznym, którego dzieła znane są w tłumaczeniu polskim (rozumie po polsku) i gdy mu dałem dzieła Semenienki i pytałem o zdanie, powiedział: *Jestem wprost zdumiony odkryciem pisarza ascetycznego, który o pół wieku uprzedził tę doktrynę ascetyczną, która dziś zdobywa prawa obywatelstwa po całym świecie*. Nie będę was nudził jego krytycznym poglądem, który tak jest pełen uznania dla kierunków duchowych w tych dziełach wyrażonych⁵⁸.

W innym miejscu odwołuje się do recenzji wypowiedzianej przez księcia Kościoła: „Dałem tylko jedną część [pism Semenienki] Kardynałowi Mercier⁵⁹ (...) w tłumaczeniu francuskim,

⁵⁶ W. Kosiński, *Arcybiskup Józef Teodorowicz...*, dz. cyt., s. 36. *Resurrecturus*, Ś. P. Ks. Arcyb. J. Teodorowicz, dz. cyt., s. 5.

⁵⁷ *Konferencja Arcybiskupa Teodorowicza...*, dz. cyt., s. 3.

⁵⁸ *Kazanie J.E. Arcybiskupa J. Teodorowicza wygłoszone z okazji Złotego Jubileuszu Przew. O. Władysława Orpiszewskiego C.R...*, dz. cyt., s. 3.

⁵⁹ Desiré-Felicien-François-Joseph Mercier (1851–1926) – święcenia kapłańskie otrzymał w 1874 r. w Brukseli, w 1906 r. mianowany arcybiskupem Mechelen, w 1907 r. kreowany kardynałem. Warto odnotować tutaj pewną ciekawostkę: w katedrze ormiańskokatolickiej we Lwowie, odnowionej staraniem J. Teodorowicza, na fresku pt. *Pogrzeb św. Odilona* autorstwa J. H. Rosena, św. Odilon ma twarz kard. Merciera. Por. <http://www.dziedzictwo>.

i zachwycał się jego ascezą i mistyką. Należałoby do arcydzieł literatury ascetycznej, gdyby było przetłumaczone w całości”⁶⁰.

Arcybiskup Józef Teodorowicz wyraźnie widział piękno i bogactwo duchowości semenenkowskiej. Dostrzegał także konieczność dalszych nad nią badań, pisania komentarzy i poszerzania tej myśli⁶¹.

Zamiast zakończenia: znawca czy także przedstawiciel zmartwychwstańczej szkoły duchowości?

Na koniec, niemalże samoistnie, nasuwa się pytanie: czy J. Teodorowicz był tylko znawcą duchowości semenenkowskiej, czy także przynależał do zmartwychwstańczej szkoły duchowości? Arcybiskup sam stwierdzał, że należy do rodziny zmartwychwstańczej oraz wskazywał na swoje „pokrewieństwo ducha” ze zmartwychwstańcami⁶². Według współczesnych, w swojej pracy duszpasterskiej kierował się zasadami ascezy semenenkowskiej⁶³.

ormianie.pl/O_swietym_Odilonie_dusz_zmarlych_patronie (odczyt z 30 października 2010 r.).

⁶⁰ *Konferencja Arcybiskupa Teodorowicza...*, dz. cyt., s. 5.

⁶¹ „Trzy powstały zgromadzenia żeńskie: Niepokalanek, Zmartwychwstaniek i Nazaretanek. Wszystkie te trzy zgromadzenia mają jeden i ten sam system ascezy i mistyki O. Semenienki. One wykorzystały. Charakter wychowania Niepokalanek opiera się na ascetycznym i mistycznym systemie, na idei O. Semenienki. One wykorzystały praktycznie to, co w pismach O. Semenienki się znajduje. One się rozwijają na ideach waszego zgromadzenia (...). Dużo jeszcze pracy pozostaje. O. Smolikowski zrobił więcej, niż siły ludzkie zrobić mogą. Zbierał i wydał to, co O. Semenienko pozostawił w skryptach. Ale nie na tym koniec. Potrzeba komentarzy, trzeba rozszerzać, lecz to wasze zadanie. Trzeba żebyście pokochali ducha, żebyście przejęli się duchem, który jest podstawą waszego zgromadzenia, dla niego się poświęcić i apostołować” – *Konferencja Arcybiskupa Teodorowicza...*, dz. cyt., s. 5.

⁶² J. Teodorowicz, List do przełożonego generalnego zmartwychwstańców, Lwów, 4 marca 1936, ACRR 40757.

⁶³ B. Żulińska, *Arcybiskup Józef Teodorowicz jako mistrz duchowny*, dz. cyt., s. 27.

Jego ulubionym hasłem było: „żyć z Jezusem, dla Jezusa i w Jezusie”⁶⁴. Także w kierownictwie duchowym szedł za wskazania o. P. Semenienki – dla penitenta chciał być tłumaczem woli Bożej⁶⁵.

W świetle powyższych stwierdzeń można postawić tezę o przynależności arcybiskupa Józefa T. Teodorowicza do zmartwychwstańczej szkoły duchowości. Jednakże, powstaje postulat podjęcia dalszych badań jego kazań i spuścizny pisarskiej, szczególnie wspomnianych wcześniej trzech tomów medytacji oraz wypowiedzi dotyczących życia duchowego, spisanych przez s. Barbarę Żulińską CR⁶⁶.

Cennym dopełnieniem, a zarazem podsumowaniem całości rozważań będzie fragment artykułu zamieszczonego w 1942 r. (a więc 4 lata po śmierci J. Teodorowicza) w „Dzienniku Chicagskim”:

Rodzina Zakonna spod Znak Chrystusa Zmartwychwstałego zawsze i szczególnie bliską była duszy zmarłego męża bożego, Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, który często odpoczywał w cieniu jej przybytków i karmił swą duszę tę samą strawą, którą żyje całe Zgromadzenie. To zbliżenie i pokrewieństwo duchowe Ks. Arcybiskupa z nami, które zrodziły się w duchowej szkole O. Semenienki były tak zawsze żywe i intensywne, że dusza Ks. Arcybiskupa Teodorowicza była duszą Zmartwychwstańca, a on cały żył, czuł, myślał i kochał z nami. Dla tych to wspólnych więzi duchowych Zmarły Ks. Arcybiskup był jednym z nas; a nawet o tyle wyższym,

⁶⁴ J. Kuś, *W dwudziestą rocznicę...*, dz. cyt., s. 446.

⁶⁵ „Dać miejsce w duszy Chrystusowi, pozwolić, by on naprawiał nasze niedociągnięcia i błędy, oddawać Mu się bezustannie na ofiarę, nie mieć swoich programów, tylko śledzić wymagania Boga w duszy – oto była nie przewodnia jego dyrekcji. Umiał dojrzeć w każdej duszy wymagania Boże, nie zmuszał, nie łamał, zostawiał wszystko szlachetności duszy, ale powtarzał: *Lepiej umrzeć, niż odmówić Panu Jezusowi*” – J. Wołczański, *Siostry Barbary Żulińskiej...*, dz. cyt., s. 278.

⁶⁶ J. Wołczański, *Siostry Barbary Żulińskiej...*, dz. cyt., s. 268–275.

o ile głębiej swoją subtelną duszą wniknął w głębię ducha zmar-
twychwstańskiego, którego głęboko rozumiał, kochał i proszącym
Go o to światło chętnie i hojnie udzielał⁶⁷.

ANEKS I

Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR - nota biograficzna

Piotr Semenenko urodził się 29 czerwca 1814 r. w Dzięciołowie (woj. białostockie). Nauki pobierał m.in. w Tykocinie, a studia rozpoczął w Wilnie. Przerwał je jednak na skutek wybuchu powstania listopadowego. W 1832 r. znalazł się we Francji, gdzie spotkał Bogdana Jańskiego, który zaprosił go do swojej wspólnoty („Domek Jańskiego” – 1836 r.). Po gorączkowej aktywności politycznej i nawarstwieniu się różnych błędnych poglądów, jego umysł, jak napisze do Jańskiego, doznał uspokojenia i radości w prawdzie znalezionej w Kościele katolickim.

Po wczesnej śmierci sługi Bożego Bogdana Jańskiego (1840), Piotr Semenenko został wybrany głównym przełożonym i duchowym przywódcą nowej wspólnoty. Po ukończeniu studiów teologicznych, 5 grudnia 1841 r. otrzymał w Rzymie – nie bez trudności ze strony władz rosyjskich – święcenia kapłańskie. Jako główny współtwórca zakonu, w 1842 r. napisał regułę. Przez wiele lat był generałem Zgromadzenia (1842–1845, 1873–1886).

Czynnie współpracował ze Stolicą Apostolską. Uważany za jednego z najbardziej uczonych ludzi Kościoła w drugiej połowie XIX w., posiadał wielki autorytet naukowy u papieży. Pełnił funkcję konsultora Kongregacji Indeksu i Świętego Oficjum (Doktryny Wiary). Został członkiem prestiżowych Papieskich Akademii: Religii Katolickiej oraz degli Arcadii. O jego kulturze naukowej mówi się powszechnie, iż charakteryzuje się wy-

⁶⁷ W. Kosiński, *Arcybiskup Józef Teodorowicz...*, dz. cyt., s. 36.

bitnymi i wielostronnymi uzdolnieniami, podkreśla się umysłowość o typie spekulatywnym, wyjątkowy talent syntezy, wnikliwość, samodzielność i oryginalność. Był niepospolitym erudytą, swobodnie podejmował dyskusje dotyczące najbardziej subtelnych problemów. Pozostawił po sobie liczne prace filozoficzno-teologiczne, obfitą korespondencję oraz dziennik.

Jako ceniony duszpasterz i poszukiwany spowiednik, był kierownikiem duchowym wielu osób (m.in. bł. C. Borzęckiej, J. Borzęckiej, bł. F. Siedliskiej, bł. M. Darowskiej, sł. B. K. Białeckiej, bł. A. Truszkowskiej). Współtworzył lub pomagał w zakładaniu wielu żeńskich zgromadzeń zakonnych (m.in.: niepokalanek, zmartwychwstańek, słuźebniczek, felicjanek, dominikanek, nazaretanek, reparatek, czy Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego). Doradzał bł. E. Bojanowskiemu oraz bł. H. Koźmińskiemu. Głosił kazania w różnych kościołach Polski, Francji, Belgii, Bułgarii i Rzymu. Był najwybitniejszym twórcą i nauczycielem zmartwychwstańczej szkoły duchowości.

Wiele uwagi poświęcał wychowaniu młodzieży. Pragnął ożywić w nich umiłowanie nauki i świętości. Jego zdaniem tylko wiara mogła dać impuls do poświęceń, porządek, zgodę i przestrzeganie praw moralnych. Dał podwaliny pod zmartwychwstańczy system wychowawczy.

Dużo wysiłku włożył z założenie Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie, którego później był wieloletnim rektorem (od 1865 r.). Wielu wychowanków tego Kolegium przejęło się duchowością zmartwychwstańczą i zostało wybitnymi kapłanami (m.in. W. Granat, J. Czuj, J. Dąbrowski). Dwudziestu dwóch z nich podniesiono do godności biskupa i arcybiskupa, a trzech mianowano kardynałami (A. Kakowski, E. Dalbor, A. Sapięha), a nawet wyniesionymi na ołtarze (św. J.S. Pelczar, św. J. Bilczewski, bł. J. Balicki).

Ks. Piotr Semenenko CR zmarł w opinii świętości w Paryżu 18 listopada 1886 r. Jego doczesne szczątki spoczywają w kościele przy domu generalnym zmartwychwstańców w Rzymie

(via San Sebastianello 11). Proces beatyfikacyjny rozpoczęto po II wojnie światowej.

Na wieść o jego śmierci, papież Leon XIII wypowiedział następujące słowa: „Ojciec Semenenko miał taki szacunek powszechny w Rzymie przez swoje cnoty. Był On duszą waszego Zgromadzenia, dla którego poświęcił całe swoje życie”.

Nowsze wydania dzieł o Piotra Semenenci CR:

- *O pokusach*, Kraków 2001 (www.alleluja.katolik.pl);
- *Kazania na adwent i Boże Narodzenie*, Warszawa 2000;
- *Kazania o męce i śmierci Pana Jezusa*, Warszawa 2001;
- *Logika*, Kraków 2004;
- *O Najświętszym Sakramencie*, Kraków 2005;
- *O modlitwie*, Kraków 2006 (www.alleluja.katolik.pl);
- *O Papieżu*, Kraków 2006;
- *Wyimki ascetyczne*, Kraków 2007 (www.alleluja.katolik.pl);
- *Mistyka*, Poznań 2009.

Ponadto, wiele materiałów źródłowych i opracowań na temat P. Semenenci można znaleźć w Bibliotece Internetowej Zmartwychwstańców (www.biz.xcr.pl).

opracował ks. Wojciech Mleczek CR

ANEKS II

O Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego

ADRES

Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego – Prowincja Polska
ul. Ks. Stefana Pawlickiego 1, 30-320 Kraków
tel.: (+48) 12 267 18 00; kuria@xcr.p
www.zmartwychwstancy.pl

Wstęp historyczny

Zgromadzenie Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa powstało w Paryżu, we Francji, 17 lutego 1836 r. pod przewodnictwem Bogdana Jańskiego. Po śmierci Założyciela, 2 lipca 1840 r., jego uczniowie, pod kierunkiem Piotra Semenki i Hieronima Kajsiewicza, współzałożycieli zgromadzenia, rozwijali dalej jego idee i żyli we wspólnocie. W niedzielę wielkanocną, 27 marca 1842 r., wraz z pięcioma innymi współbraćmi, złożyli pierwsze śluby zakonne w katakumbach św. Sebastiana w Rzymie.

Pierwsza Reguła została napisana w Wielkim Poście 1842 r. i stała się podstawą życia Wspólnoty i osobistego uświęcenia. Pierwsi członkowie tej Wspólnoty zostali natchnieni, by poświęcić się Zmartwychwstałemu Zbawicielowi i nazwać się „Braćmi Zmartwychwstania”, bo umarli grzechowi i powstałi z Chrystusem Zmartwychwstałym do nowego życia w prawdzie i miłości.

[Tekst za: *Konstytucje Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, Rzym 2001, s. 7]

Charyzmat

Pragniemy być wierni łasce, jaką otrzymali nasi Fundatorzy, łasce, w której obecnie uczestniczymy przez nasze powołanie do Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Uważamy, że pewne prawdy są szczególnie ważne dla naszego życia i naszej pracy jako zmartwychwstańców, gdyż obrazują tę właśnie łaskę i powołanie.

Jesteśmy przekonani, że miłość Boża względem nas jest miłosierna i niezawodna. Na tę miłość nie zasłużyliśmy. Jesteśmy niczym, niczego nie posiadamy i bez Boga niczego nie możemy. Pociąga nas zło. Jesteśmy grzesznikami. Bóg jednak nie przestaje pociągać nas ku sobie.

Jesteśmy przekonani, że w swojej miłości Ojciec powołuje nas do nawrócenia: do osobistego zmartwychwstania w jedności z Jezusem, do nowego życia przepelnionego mocą Jego Ducha. Wraz z Jezusem umieramy samym sobie, gdy oddajemy nasze życie Ojcu, wyrzekając się wszystkiego, co nas od Niego oddziela. Moc Ducha formuje w nas Chrystusa i pobudza, aby miłością odpowiedzieć na ogromną miłość Ojca w stosunku do nas.

Jesteśmy przekonani, że Bóg powołuje nas, abyśmy żyli razem, jak bracia – dzieląc się darami, jakie otrzymaliśmy, pomagając sobie wzajemnie, modląc się i pracując razem dla Jego chwały.

Powołał nas, abyśmy byli wspólnotą, która jest żywym znakiem ewangelicznych wartości: sprawiedliwości, prawdy i miłości.

Jesteśmy przekonani, że Bóg powołuje nas, abyśmy razem pracowali nad zmartwychwstaniem społeczeństwa, niosąc wszystkim Jego życie i miłość poprzez nasze osobiste świadectwo, poprzez świadectwo naszego życia wspólnotowego i poprzez apostołaty Zgromadzenia, a zwłaszcza pracę parafialną i wychowawczą. Potrzeba przy tym, abyśmy budowali i uczyli innych budować wspólnotę chrześcijańską, w której wszyscy

mogą doświadczać nadziei, radości i pokoju Chrystusowego Zmartwychwstania.

Jesteśmy przekonani, że dla nas jako zmartwychwstańców Maryja jest we wszystkim wzorem życia i działania.

[Tekst za: *Konstytucje Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, Rzym 2001, s. 9–10]

Misja

Zgromadzenie Zmartwychwstania głosi Misterium Paschalne i daje o nim świadectwo.

Przekonani, że Bóg miłuje nas bezwarunkowo, zwiastujemy wyzwolenie i zbawienie każdej osoby i całego społeczeństwa jako przejście ze śmierci do życia, w którym każde zło i niesprawiedliwość zostaną przewyciężone.

Wzywamy wszystkich, a szczególnie młodzież i rodziny, do wspólnot Zmartwychwstałego Chrystusa, w których promieniuje wiara, nadzieja i miłość – znak zjednoczenia w Kościele z Chrystusem i Jego Matką Maryją. Jesteśmy przekonani, że aby to osiągnąć, nasze Zgromadzenie musi być wzorem chrześcijańskiej wspólnoty, w której wszystkich ożywia jeden duch i jedno serce.

Przez naszą posługę duszpastersko-wychowawczą wychodzimy naprzeciw wszystkim, a szczególnie solidaryzujemy się z ludźmi poniżonymi przez niesprawiedliwe struktury.

Dając laikatowi głębsze doświadczenie dynamiki Paschalnej w jego życiu, pomagamy mu wypełniać jego własną proroczą i przetwarzającą funkcję wobec świata.

Jako wspólnota międzynarodowa pomagamy sobie nawzajem w różnych częściach świata, dzieląc się naszymi posługami, doświadczeniami i zasobami.

Uczestniczymy w Chrystusowym pragnieniu rozpalania ognia Bożej miłości w sercu każdego człowieka na tej ziemi.

[Tekst za: *Konstytucje Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, Rzym 2001, s. 11–12]

ANEKS III

**Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych,
Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytetu Papieskiego
Jana Pawła II w Krakowie**

ADRES

ul. Kanonicza 9 31-002 Kraków
tel.: (+48)12 370 86 01; <http://upjp2.edu.pl>

Katedra prowadzi badania naukowe z zakresu: historia duchowości chrześcijańskiej, współczesna duchowość chrześcijańska, wpływ duchowości chrześcijańskiej na życie jednostek i społeczności, przekaz duchowości chrześcijańskiej i reagowanie na nią. W ten sposób stara się ona wypełniać program nakreślony przez papieża Jana Pawła II: „Również świat mediów potrzebuje Chrystusowego odkupienia. W analizowaniu procesów zachodzących w dziedzinie środków przekazu i ich wartości w perspektywie wiary niewątpliwie pomocne może być zgłębianie Pisma Świętego. Jawi się ono bowiem jako «wielki kodeks» przekazu przesłania, które nie jest tylko chwilowe i okazjonalne, ale fundamentalne, ze względu na jego wymiar zbawczy”.

ANEKS IV

Biblioteka Internetowa Zmartwychwstańców

www.biz.xcr.pl

Biblioteka Internetowa Zmartwychwstańców to witryna internetowa zawierająca źródła i opracowania dotyczące historii i duchowości Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Można tu znaleźć m.in. pisma sł. B. Bogdana Jańskiego, sł. B. ks. Piotra Semeneki CR, ks. Hieronima Kajsiewicza CR, sł. B. ks. Pawła Smolikowskiego CR i innych. Oprócz tekstów, umieszczane są tam także materiały audio-wizualne oraz różnorakie pozycje (pliki PDF), np. roczniki czasopisma „Zeszyty Historyczno-Teologiczne”, katalog rzymskiego archiwum zmartwychwstańców oraz współczesne i archiwalne publikacje. Zbiory BIZ nieustannie są powiększane. Zapraszamy do korzystania i współpracy!

